





[Pietraszkiewicz  
Autom.]

206 2. 24  
269.



# APTECZKA

K O N S K A,

Z Pism naydoskonalszych Autorow

W Y J Ę T A,

A doświadczeniem utwierdzona:

Z PRZYDATKIEM FIGUR

D O

ANATOMII K O N S K I E Y

N A L E Z A ą C Y C H.

Dla pożytku powszechnego

PRZEDRUKOWANA.

Z Pozwoleniem Zwierzchności.

—————

W S A N D O M I E R Z U

Roku Pańskiego 1794

*Handwritten signatures and numbers:*  
22832





---

Koń nad inne zwierzęta potrzebniejszy Pann  
Potrzebuje lepszego względu swemu Stanu  
Więc zdrowego mieć w pieczy, chorego ratować  
Ta Apteczka nauczy: tej rady zachować.

---

7.10/61.





## PRZEMOWA.

**Z**E wszystkich bydłać domowych, koź jest bez wątpienia, którego pożytki naydaley się rościągają. W Anglii naystawnieysi Lekarze, nayspofobnieysi Feltzerowie, iacy są: P. Gibson. P. Brecken, P. Barthelt; nie mieli za rzecz podła starania umiejętności przyłożyć ku temu końcowi. To zaś rzecz jest podziwienią godną, że w Polsce powierzają dozór nad tym bydłeciem wielce kosztownym, osobom, które po większey części nie mają naymnieyszey znościomości chorob, które je nagabają, ni lekarstw które im są przyzwoite.

Konowali po Miastach i Miasteczkach, ponieważ w głębokiey zostają niewiadomości, albo uprzedzaniami napetnieni, tak rozumiem; że uczynię przystuge tym, którzy zechcą uciec się do tey Apteczki, a Konowatów uwolnić od tey powinności, albo przynajmniey ich oświecić i naprostować. Upatruję w tym dwa pożytki: jeden, opisania wielkiego tłumie lekarstw, i sposobow zawsze prawie nie użytecznych, a częstokroć niebezpiecznych, czasem



## P R Z E M O W A.

wielce szkodliwych; drugi, uczynienia Gospodarzów sposobnemi do zapobieżenia samym przez się chorobom konjskim, oszczędzenia kosztu na sprowadzenie Konowata, i lekarstw w cenie zbyt drogiej, które ci zbyt drogo zwykli sprzedawać.

Byłaby rzecz nie potrzebna, a prawie nie podobna nauczać mieszkańca wieśniaka mecha-  
nizmu i porządku członków składających ko-  
nia, i o wszystkim tym, co w nim może być  
rozproszonego. Dostyc jest Gospodarzowi po-  
znać choroby konjską ze znaków pewnych, wie-  
dzieć lekarstwa do niej przyzwoite, i umieć  
ich użyć. Rzecz jest małej wagi, że kto  
nie wie przyczyny prawdziwej, albo Anato-  
miczney napastuiącej choroby; przypadek wi-  
doczny ma być tylko uważany. Z tych przy-  
czyn, z prosta i krótka, ile możności było, pi-  
słem w tej Apteczce konjskiej. Po wyłożeniu  
jasnym i krótkim choroby, o iey stolicy o wła-  
snościach, które z nią towarzyszą i formują,  
daię lekarstwa tej chorobie właściwe. Usilo-  
wałem wystrzegać się tego wszystkiego w reco-  
ptach, do których wiele wptywa materjałów,  
materjałów rzadkich i drogich, albo, które nie  
mogą się dochować przez czas długi w swojej  
początkowej dobroci. Na których miejsce po-  
łożyłem lekarstwa jak nayprostsze, i jak nay-  
pospolitsze, nadewszystko te, których chcąc u-  
żyć, ma się skuteczność samą tylko dosym pomno-  
żyć



## P R Z E M O W A.

żyć trzeba. Ponieważ pożytecznym tylko być chciałem, nie szukając próżney dla mnie chwaly, bratem bez szkruputu wielką część ze wsząd, gdzie tylko wiedział. Panowie La Celle, Ronden, La Gueriniere, Barthelt, są to źródła, z których czerpał. Autor pewny Angielski naywięcey mi do tego postużył. Można sądzić, że to dzieło jest niby krotko zebrane złomaczenie owego Autora. Znajdą się jednak tu całe kwiaty innych Ichmościow doskonałych Medyków, których nie dawno wzmiankował. Rzecz ta nie może być lepiej traktowana. Jam tylko odiał te punkta, które dla samych tylko były wysoce uczonych, dla przystugi tych, dla których to dzieło pisane.

Lecz, jeżeli jest rzeczą istotną dla rolnik znać się na chorobach swoich koni, i możemy zapobiec wlasnym opatrowaniem: niemniej też rzecz pożyteczna, umieć je uprzeczyć, ćwicząc się w tey nauce, w ten sposob, iżby wiedział, iak się maia samym dobrym rozrządzeniem te bydłta utrzymywać w stanie zdrowia.

Nie ma nad konia żadnego bydłcia wigcey wydanego na przeciwności, w które go wprawie potrzeba domowa, a nayczęściey czeladź, odmiana jazdy, różność pokarmow, prace różnego rodzaju, czasem wysilone, czasem niebezpieczne. wszystko to pomnaża defktow konskich, jeśli przez usilne starania nie przykłada



## P R Z E M O W A.

kładamy się do poprawienia, albo przynajmniej do oszczędzenia tych przeciwności nieuchronnych. Oprocz starań powszechnych, jakie są wystrzeżenie się zbytków wszelkiego rodzaju, są jeszcze szczegułne, które pochodzą z przyrodzenia samego bydła, i iemu są, iż tak rzekę wrodzone: jakie są, wyber w pokarmach, opatrowania &c. a to jest materia doświadczeń, które są położone na początku tego dzieła. Nie mogłem na sobie przewieść, abym nie przytączył tu rozbierania okoliczności względem poznania koni. Te dwie rzeczy tak są z sobą złączone i spoione, iż nie można o je-anej nauczać bez wzmiankowania drugiej. Z innej strony Gospodarz chcący nabyć konia, koniecznie znać się powinien na nich, i umieć uczynić różnicę defektów, które częstokroć czynią konia całę nieużytecznym do używania zamierzonego. Kon od siadła ma mieć łopatki suche i wychudłe, nakś tańt zajęczyk; kon zaś wozowy, bryczny ma mieć łopatki wielkie, okrągłe, i ścierwiste. Jest pewna proporcya, którą pomiędzy sobą mieć powinny różne części, aby mogły wypełniać ruszanie się im właściwe, i uformować zgodność zupełną. Każdy defekt w ułożeniu ciała iaki kolwiek jest, oznacza przyganę. Kon składu zupełnie porządnego, tak w organach, czyli członkach zewnętrznych jako i wewnętrznych, bez pochyby najpiękniejszy będzie między koniami. Ozdoba,



## P R Z E M O W A.

zwrotność, lekkość, dzielność, czułość, znajdując się w nim razem złączone. Kon domowego chowania bywa zepsuty od samego urodzenia: pierwszy tego pokarm jest mleko w formowane z pokarmów mniej przyzwoitych: mleko częstokroć wycienczone i wychudzone pracą, którą ponosić musi matka, która go karmi. Wkrótce potem stanowią go w zagrody stajenne, w których stawy jego ledwo się powykrecać mogą: bieganie, i potrzebna ruchliwość, która tak dzielnie dodaje wzrostu ciała delikatnego bydłom, iemu jest zabroniona: nakoniec, na większe jego wycienczenie i oszczędzenie, pracują koniem wprzód, niż on na będzie się zupełnych. Nie trzeba się więc dziwić, że w skupieniu się tych wszystkich okoliczności, trudno, ba prawie nie podobno wynaleść konia bez znacznych defektów. Chcemy dopomóc przyrodzeniu, a częstokroć je przytłumiamy. Wychowanie dobre zrębiać wptywa pospolicie weo wszystko, czego przez całe ich życie po nich pożądamy: a gatunek ich rodzaju wyznacza, jak z niemi obchodzić się należy. Te uwagi wzbudziły mnie do mówienia o stadach; ale, jako widzieć się da że przy końcu tego dzieła, uczyniłem to w krotkości słów, i przez reguty. |

Stada w rolnictwie i gospodarowaniu, są wielce pożyteczne, już to przyprządzając konie na miejsce tych, które pracą starganą odcha



## P R Z E M O W A.

odchodzić musza, już też dla zyskowego z nich bandlu. Rzecz cała o to idzie, aby te pożyczki uczynić, ile możności, iak najlepsze. Nie więcey kosztuie podnieść do okazałości zrzebie, jak je zostawit w małym szacunku. Wiem to, że klima krajowe może wpływać do dielności konskiej, tak jak do zdrowia ludzkiego. Kon Hiszpański jest pełen ognia i żywości; Holendercki jest zimny, niezgrabny, i ciężki; lecz między tą dwoiaką zbyszeczną przewyżka, jest nieskończoność środków, które pilność i doświadczenie może nakłonić w tę lub owę stronę. Wybor zrzebcow, iako też i klacz, połączenie rodza iow i gatunkow koni, (uwaga naypotrzebniejsza, a naywięcey zaniedbana) uktadanie zrzebiat, mogą umnieyszyć tey różnicy konskiej albo cale ją uczynić nieznaczną. Wiele Prowincyi Francuzkich dało tego przykład. Kon Limozyńczyk z Prowincyi Francuzkiej tegoż imienia, pochodzi na Hiszpanczyka: Normończyk nie ustąpi Angielczkowi: dla czegożby Champanckie, Burgundzkie, i inne nie miały wyrownat Niemieckim, Duńskim, których wiziemy codziennie opatrujących konmi pułki Kawaleryi? iżaliżby ci szukali z daleka, co się w domu znaleźć może?

Wybor zrzebcow czyli Ogierow bez wątpienia wiele dodaie ozdoby i doskonałości stadom; lecz żeby uskutecznić te żywienia, mają być

bydź.



## P R Z E M O W A.

bydź przystosowane do niedostatków krajowych. konie z różnych stron mają narowy, jeśli śmiało mam mówić, krajowe narowy, które istotne są koniom tego kraju. Kon Limoczynczyk naprzykład, ma krzyż mułowaty, iest zadu ciasnego i ściśnionego. Champanński ma łeb wielki, szczeki kosmate, nogi subtelne i słabe. Burgunczyk niezgrabny, ciężki, ma głowę podługowatą, nogi zbyt wielkie, grube, i kosmate. Do klaczy więc Limozynskiej trzeba przypuszczać zrzebca, który ma nerki dwie, i który całe iest otworzysty w przodzie: do klaczy Champanńskiej zrzebca, który ma głowę całę subtelną i lekką, nogi ozdobne i wydoskonalone: do klaczy Burgundzkiej ogiera cienkiego i lekkiego we wszystkich częściach. Jest to tedy rzecz nieucbronnie potrzebna starać się, aby klacze do stada obrocone, miały ogierow im przyzwoitych, a nie dozwalać wiekować, czyli pomnażać defektów, które mieć mogą.

Jeżeli oboja płeć, nie iest rowney prawie doskonałości. istota, która z niej pochodzi, nabiera więcej zawsze z defektów iedney, aniżeli z dobroci drugiey. Jednakże można przyiść do polepszenia pokolenia, do umieyszenia niedoskołości, łącząc je z własnościami przeciwnemu. I ta iest przyczyna, dla której ułożenie rodu czyli pokolenia, ma bydź gruntowną zasadą stada. Wszystko to, co iest w

yezjan



## P R Z E M O W A.

naszey mocy, dąży na nieszczęście do zepsucia. Samo przyrodzenie przy wolności zostawione, zachowuje swoje dzieła w iednostaynoy doskonałości pierwszey. A tak, bardziey zbliżemy bydlerza nam podane, do ich pierwszego przyrodzenia nie przytłumionego, czy to przez ćwiczenie, czy przez sposob niemi rządzenia. tym one doskonalsze będą: im bardziey je od tego oddalemy, tym więcey je zepsuiemy. Stan ich, w który je nasza niewiadomość, nasza nieuwaga, nasze okrucieństwo wprawilo, przymusza nas uciekać się do wymówek, których natura nie przyimuie, ponieważ jey są nie potrzebne.

Jakożkolwiek konie będą doskonałe, od których się rod zaczął, po kilka pokoleniach dadzą się widzieć podobnemi do koni tego kraju, w którym zostają, jeśli to pokolenie nie roz samo, z których się zawsze braty bydlatka do utrzymania rodu. W obrebach tego świata każda rzecz iest analogiczna, czyli podobna iedna drugiej. Cnota albo niedoskonałość, które sprawują geniusz, czyli własność narodu, iest nie odmienna, jeśli ten narod sam w sobie zupełnie iest dostateczny, to iest: jeśli się nie wiąże, ani się rozmnaża z żadnym innym sąsiedzkim narodem. Geniusz parcykularney ktorey Prowincyi, iest bardziey oawianie poległey, bo się rozmnaża, i łączy z swoiemi sąsiedami. Mogłbym tu przywiść dzi-  
wne



## P R Z E M O W A.

*Wne przykłady, gdybym się nie wystrzegał po-*  
*kazać się przywiązany do osób raczey, a niżeli*  
*do prawdy. Nakoniec mały stan iaki, jeżeli*  
*nie chce geniuszu swego poddać pod jarzmo,*  
*i wyniszczyć, ma się mocno utrzymywać od*  
*mmożenia się z przychodniami. Zdaie mi się,*  
*żem zrgomadził w tym dziele wszystko to, co*  
*jest potrzebnego Gospodarzowi, iżby nie miał*  
*więcey starunkow tylk- czynić, nie zaś przyczyn*  
*i racyi szukać; lecz naywiększy pożytek przy-*  
*niosłoby, iesliby ustanowiono w każdym Mia-*  
*steczku skład materyałow i lekarstw nayużyte-*  
*cznieyszych. Osoby nayoświeczenwsze zatrudni-*  
*łyby się tą zabawą, i ustanowiłyby materya-*  
*łow cenę pewną przez tarysse przystosowaną*  
*ku temu końcowi; oneby utrzymywały skład*  
*tych materyałow na miejscu innych rzeczy*  
*przedalnych, odkupując ie od pewnego do dostar-*  
*czenia tych lekarstow Aptekarza, wedtug umo-*  
*wioney z nim w partykularności taryssy przeda-*  
*wania, co po czemu. Klade tu dwie taryssy*  
*rozne, byłaby zaś rzecz sprawiedliwa, aby skła-*  
*dający na przodaż takowe materyały, przyjął*  
*na siebie lekką iakową wdzięczność za swoy od-*  
*byt. Cena iak nayskromnieysza na iednego*  
*konia bydźby powinna na nabycie pierwszych*  
*materyałow. Możnaby było zaraz wrocic pie-*  
*niądze wyłożone, przedając materyały troche*  
*drożey, biorąc tę przewyżkę w nadgrode razem*  
*wydaucb pieniądzy. Mało gatunkow l. karstow*  
wchoz



## P R Z E M O W A.

wchodzi do Apteki końskiej, te zaś po większej części nie psują się, chociaż przez długi czas, strzeżone bywają, z wielką też trudnością zfałszowane być mogą. Aptekarz wyznaczony w każdym Mieście, mając przytaczoną pewną liczbę wsiow, znalazłszy znaczny odbyt, będzie sprzedawał lekarstwa w najmniejszej cenie, i oczekiwać swej zapłaty, jeśli tego potrzeba, ponieważ przez to nic nie straci.

Skład, czyli Apteka, ponieważ ma należeć do społeczeństwa iakiego, przetożeni tegoż towarzystwa powinni ją często wizytować, dla przyjrzenia, jeśli jest w porządku, i dostatecznie opatrzona, aby podróżny i rolnik mógł znaleźć w tymże momencie, i wyznaczonego czasu czegoby potrzebował; co często-kroć istotnie potrzebną jest rzeczą w pewnych chorobach. Z innych zaś miar wiele materiałów używa się tychże samych do leczenia ludzi. Więc ci, którzyby tę Apteczkę mieli, mieliby korzyść dla samych siebie przez takowego porządku zaprowadzenie. Nie przystoi mi dłużej się hawić na wyliczaniu pożytków, które z takowego porządku wypływają. Zostawiam to tym, którzy łączą światło z możliwością, aby sądzili o swoich pożytkach, i o możliwości. Mnie dosyć jest pokazać drogę. I nic mi już więcej nie zostaje.





# A P T E C Z K A

## K O N S K A

KU POZYTKOWI GOSPODARZOW.

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

### O Koniach w powszechności.

*Choroby końskie po większey części pochodzą z ich karmienia, z sposobu z niemi obchodzenia się, albo z urodzenia, i końskiego wychowania. Wielce potrzebna więc rzecz jest dla pracujących zainformować się we wszystkich tych okolicznościach-*

## R O Z D Z I A Ł I.

### O pokarmie końskim.

**P**ierwszy pokarm koński i nayprzewoitszy jest trawa, i wszelkiego rodzaju zboże, owies jednak i jęczmień zdaje się być przewoitszy nad inne ziarna. Między ziótkami i trawami najlepsze są, które urastają na gruntach suchych.

Krze-



Krzewy wodne i bagniste są nie zdrowe, a częstokroć niebezpieczne. Siano, żywność sporządzona i przyprawiona, mniej jest zdrowa niż słoma, chociaż bardziej pożywająca, a tym samym potrzebniejsza w robociźnie z mowey, kędy krzewy i wszelkie zielone trawki uśtaią. Naylepsze siano zbierane na gruntach wyniosłych i suchych. Siano zaś bagniste cale nie powinno być zażywane, jako z istoty złe, i okryte błotem i prochem. Im więcej koń pracuje, tym więcej mu żywności dodawać potrzeba. Jest to szkodliwe mniemanie, konia tuczyć przez kilka miesięcy w słayni czasu ciężkiego w zimie tak obficie jak czasu naywiększey pracy. Rownie to byłoby rzeczą niebezpieczną oszczędzać żywności, kiedy koń jest w pracy dzienney, alboliteż ciężkicy. Więc w zimie czasu spoczynku, słoma pszenna i jęczmienna według potrzeby przyzwoitey zmielzana z dwiema częściami owśianej rono, tyleż i w ieczor dawana być powinna; w przeciągu zaś dzienym w należytey ilkości plewy pszenne, żytnie, owśiane it. d. ograbki odchodzące ze st doł, w których zawsze cokolwiek znayduie się ziarna; które się pośladem nazywają. Kiedy się zaś zaczyna praca, w ten czas na miejscu karmney słomy daie



dać się siano, wiązka dziesięć funtów, na każdego konia pomierney talii. W ten czas też naylepiej dopasac obrokiem. Nie trzeba nic umni yszac z tey ordynaryi dla koni, ktore wychodzą na pastewniki: zwłascza kiedy nie zbyt są obfite. Co zaś jest niepospolito; iakąkolwiek bądź ta żywność, trzeba zawsze dawać obrok. Trawa zielona do słayni zwieziona, jest wielce pożyteczna, a ze wszystkich krzewow, czyli traw zielonych, nayleptze są: koma ziele, (trifolium) (Gal: le trefle) konicz ślimaczy, czyli kozioróżec Francuzki, (la luzerne) konicz Francuzki, czyli dzigcielina czerwona (le sain foin) wyka, groszek, czyli szocowica polna, i ziele (l'orge osturgeon) to jest, jeczmionek jesiotrow, z Francuzkiego nazwane; sieją się tak iak do jądła w zielenianie, iako i na sucho. \*) Pierwsze trzy rodzaje krzewow trwają przez wiele lat, i ciąć ie można kilka razy do roku. Przez cały czas, w ktorym konie pasą się takową trawą, lub sianem, można się zatrzymać od dawania wszystkich innych pokarmow, nawet samego obroku. Te trawy tak smakują, i tuczają konie, że trzeba dać baczność, aby nie jadły zbyt wiele

razem,

---

\*) Konieczyna u nas praktykowana, dobra: czytaj o niej.



razem, ośobliwie na początku, aby ochwatu dostawszy, nie pozdychały. Rostropnie czynią, którzy w ten sposób zaczynając pasć konie, przymieszują do tych traw trochę siano i słomy. Jednakże rzadki przykład, aby się kiedy przydał tak niepomysłny przypadek. Konie przymulzone przez cały rok bydź na suchych pokarmach, przeciwko naturze, iż tak rzekę, muszą jeść bardzo mało siano, wiele słomy, a więcej ziarna, na zastąpienie szczupłości posiłku, którego nabierają z słomy.

Chociaż owies powszechnie wzięty jest za ziarno knińkie, jednakże jęczmień powinienby bydź nadeń przenoszony, jako ziarno zdrowsze, i więcej zasilaące. Ponieważ zaś to ziarno jest bardzo twarde, trzeba jęczmień zetrzeć, to jest, posrotować, tak jednak, aby nie było mąki, takowe przygotowanie zatrzymuje konia od pożerania tego ziarna całkiem, i podobnegoż wypuszczenia: jednakże po większej części konie dostatecznie go żują, dla czego ta nieprzyzwoitość w nich się nie znajduje; a zatem może się takowym dawać całkiem. Pszenica zawsze chowana ku posiłkowi ludzkiemu, jest zbyt posilaąca, i rozpycha kiszki, czyli brzuch koński, zatem nie służy koniom, chyba



na lekarstwa, dla umocowania konia wycieńczonego, i zmachanego.

Zimą, kiedy dni są krótkie, dosyć dwa razy poić konie, rano i w wieczor; Item zaś, rano, w południe, i w wieczor. Wody ciche i pokoyne, zdrowsze są od innych; lecz trzeba wiedzieć, że co innego jest woda cicha, a co innego stojąca, i zgnita, która zawsze jest szkodziwa. Woda cicha powinna mieć dosyć znaczną wielość wod, a woda stojąca ma być często odnawiana, aby się nie zepsuła, i nie zarobaczyła. Uwaga wielce potrzebna, i nie chybną konsekwencya: aby, kiedy wody pospolite zamarzną, nie poić konie, chyba z samego źródła, albo wodą studzienną zaraz iak bywa wyciągana w przed aniżeli mroz ją zachwyti. Przeciwnie zaś latem; jeżeli konie muszą być poione wodą studzienną, trzeba dać czas iaki, aby postąta na powietrzu, nim ją konie pić zaczną, iżby zimna wielkiego pozbyła. Nigdy nie trzeba dozwalać, aby konie piły zmordowane pracą: trzeba przynajmniey dać kwadrans, aby wypoczęły; jeżeli zaś to zapocenie, będzie z biegu, zaczekać przez czas nieiaki, aż się woda ogrzeje od słońca latem, albo ze źródła w zimie. Konie lepiej iedzą powrosiwszy od wody,



kiedy są w drodze, kiedy się nad kilka godzin więcej nie bawiły w drodze. Reguła generalna: nie pozwalać nigdy wody zmarzłej, albo zbyt zimnej; przypadki częstokroć z tych okazji bywają niebezpieczne.

## R O Z D Z I A Ł II.

*O sposobach obchodzenia się z końmi, czyli o dobrym onych rozporządzeniu.*

**O**D sposobu obchodzenia się z końmi, po większey części należy ich zdrowie. Dozor i opatrzenie tyle prawie przynosi, ile wybor i rozłożenie porządne żywności. Koń powinien być chędożony dwa razy na dzień, z rana przed pracą, i wieczorem po skończoney pracy, kiedy oschnie. Kiedy koń zmoknie od potu lub od sioły, trzeba go ocierać wiechciem sioły, aby oschł. Trzeba, ażeby koń był całę suchy do czesania, i chędożenia dobrego. Trzeba grzebłem wodzić po całem ciełe pod włos, by się wydobył brud i kurz, który się znajduje przy skorze ku końcom włosów, a pory powtarzać, aż się nic brudu nie pokaze; a nadewszystko około szyi przy grzywie, gdzie dla obfitości włosów zgromadza się więcej, niż gdzie indziej brudów



dow: otrzeć szazotką, albo kawałem sukna, czy inney iakiey materyi ostrey, okurzając to wszystko, i co się na wierzchu zokłaje. Na wszystkich zaś mieyscach, gdzie grzebłem zasiągnąć nie można, iako między nogami, pod pęcunami, na głowie, może służyć wiecheć ze słomy, którym zupełnie wszystkie te mieysca ochędożyć można. Zwyczaj mało zażywany od wieśniaków, jednakże wielce chwalebny, i pożyteczny dla utrzymania ochędostwa: codziennie rozplatać włoty, czelać grzywę, i ogon koński. Ogon nie powinien ciągnąć się po ziemi; trzeba go przycinać co miesiąc z gory od udów końskich, albo z dołu od pęcín. Kiedy koń jest opatrzony, dobry jest sposób spławić go, to jest, zaprowadzić go do wody biejącej, jeżeli się znajdzie, albo do inney iakiey, i zatrzymać go tam przez kilka minut, aż do kolan, dobrze uważając, żeby woda nie była zbyt zimna; napić go, potym mu dać obroku. Jeśli kto więcej ma koni do puenia, pożyteczniej byłoby pościć ich nawolność; lecz jeżeli musi je w gromadzie prowadzić, i łączyć iednego z drugim, ma dać baczność, jeśli wszystkie piły, gdyż niektóre więcej i wolniej piją nad innych. Zawsze trzeba zo-

B 2

810

INSTYTUT ZOOLOGICZNY  
Polskiej Akademii Nauk  
BIBLIOTEKA



stawieć konia spokojnego kiedy zrze; bo-  
 wiem rzecz jest wielce nie dobra w ten  
 czas zabierać się do chędożenia lub przy-  
 bierania koni, kiedy ich się polila. O-  
 chędostwo też stayni rownie do dobrego  
 uporządkowania należy, iako i ochędo-  
 stwo koła koni: trzeba staynie codzien-  
 nie chędożyć, albo przynajmniey raz  
 we dwa dni. Gnoy koński, który się  
 zagrzewa i fermentuje, psuje nogi koń-  
 skie, i nabywa koń grudy, tenże wy-  
 daje exhalacyie niezdrowe i szkodliwe.  
 Staynia powinna być sucha, mająca okien-  
 ka otwarte według odmiany czasow, a  
 trzeba ją wietrzyć ile możności iak naj-  
 częściej. Podeślanie nic więcey pożytku  
 nie przynosi, tylko, że utrzymuje konia  
 na suchości, i ułania wyrzucenie gno-  
 iu. Kiedy się podeślanie odmienia, po-  
 winno być wyrzucane ze staynie, a na  
 to miejsce świeże ma nastąpić. Staynie  
 najzdrowsze są, które mają dostateczną  
 pochodzistość, ażeby uryna mogła spły-  
 wać. Wszystkie staynie wilgotne i nowe  
 są szkodliwe. Z tych liczby staynie  
 podziemne, które służą ku temu końco-  
 wi w niektórych stronach. Żółb powi-  
 nien być dobrze podniesiony od ziemi.  
 Koń przez to nabywa nałogu prosto  
 bark trzymać, i podnosić się. Drabie



powinny być przyślośowane do muru ściany na zawiałach lub kolkach według kraju, z przykryciem z wierzchu między ścianą a niemy, których okienka niech będą pochodzysło naprostowane ku stronie żłobu. Tym sposobem nie z drabin nie opruszy grzywy końskiej, i najsdrobnieysze zdziebełka, które się znaydują w sianie, lub w słomie, nie poydą w poniewierkę; lecz spadają do żłobu, gdzie je koń wybiera, i posila się.

Nigdy w pracy, jeśli chcemy mieć zdrowe konie, nie trzeba przynaglać konia dochodzenia; które nie jest mu właściwe. Koń gruby, ciężki i przyleniwy będzie pracował bez umordowania się przez cztery godziny truchtem, a w jednym kwadransie zagrzeje się kłusem. Im więcej konia przynaglamy, tem się więcej wycieńcza i wyfila. Trzeba tedy ile możności starać się, aby nie zmachać konia, mając wzgląd na ułożenie i temperament jego. Angielczyk sposobny do (galopper) kłusu, Burgundzkie konie do stępu; a żadna rzecz nie jest tak niebezpieczna, inko nagła odmiana. Trzeba zawsze zatrzymać szrodek między pracą a spoczynkiem; to jest postępować od jednego do drugiego po stopniach. Kiedy biegł koń przez godzinę kłusem, trzeba przynay-



przynajmniej czwartą część godziny na zmniejszenie biegu, pulsząc go truchtem, potym kroczą; a nakoniec do stajni, albo na zupełny spoczynek, aby nie przyszedł nagle od kłutu do spoczynku. Im więcej praca jest gwałtowna, tym bardziej nie trzeba zaniedbywać tej przestrogi. Rolnictwo, zabawa skromna i umiarkowana, które nie jest tylko jednym stopniem z wypoczynku nad wszystkie inne prace nie bez zadziwienia końmi mniej bywa używane, gdy w tej pracy przeskrobać nie można, to jest, że w oracze nie wyfila się koń do chodu, który nie jest mu przyzwyczajony, albo który nie przewyższa jego kroku. Kiedy się koń zbyt mocno rozgrzeje i uznoi, strzedz go trzeba pilnie od wiatru, i od tego wszystkiego, co by go mogło ochłodzić, i oziębic zbyt prędko, jako to, wprowadzania do wody, do stajni zimnej, i t. m. dalej. I dla tej przyczyny nie trzeba w zimie konia w tym stanie będącego reskulbaczać zaraz skoro się przyjeżdża, a przynajmniej, co jest daleko lepiej, aby wżrueono przykrycie jakie na konia, zdeymnując siodło, poki nie jest obwioniony zimnem; lecz nie trzeba dopuszczać, aby długo było na koniu siodło. Kiedy pot ziębić zaczyna, trzeba zdiąć siodło, i



wiechem otrzeć, aby osłochł. Rzemienie które nie okrywają konia; i jakie są szle i lace, mogą być zdjęte bez niebezpieczeństwa.

Kiedy kto zostanie w drodze, powinien przyjeżdżać na popas, albo na nocleg, zatrzymać przez czas niaiaaki konie ozdane nim im zrzec da, już dla ochłodzenia pysku, już dla wytchnięcia. W ten sposób będą zrzec lepiej.

### (R O Z D Z I A Ł III.

*O rodzeniu się, wychowaniu koni,  
czyli o stadzie.*

**O**D rodzenia się, i należytego wychowania koni zawisło po większej części to wszystko, iakimi być powinny przez cały czas życia swego; owżem stąd się zupełnie koń uклада. Przez wychowanie, rozumiem sposób niemi rządzenia poki są młodemi, to jest, do lat trzech lub czterech ich pałzy.

Pierwsze staranie, a to naywiększe być powinno, stanowić ogiera z klaczą onemu przyzwoitą. Trzeba się starać zawsze, aby dobierać z przymiotami przeciwnemi niedostatkiem czyli defektem klaczy. Jeżeli klacze mieć będą, naprzykład, tył mułowaty, czyli szczypty i

cia.



ciaśny, dobierać im ogiera, któryby miał nerki duże i łowite, krzyża zaś całe obszernego: jeśli klacze mają łeb wielki i obwisły, ogier ma mieć łeb szczupły i lekki; także o innych defektach. Tym sposobem nigdy nie trzeba brać dla ogiera klaczy jednegoż dnia; inaczej, gatunek koni byłby wycieńczony. Jeżeli klacze mają łeb duży i pełny, dać im ogiera, który ma łeb szczupły, i suchy. Konie, które z nich się rodzić będą, nie będą mieć łba suchego jak ich oyciec, ale trochę mniejszy jak ich matka. Jeżeli się obiarze z tych takowych zrzedców za ogiera do tychże klaczy, konie, które się z nich urodzą, będą mieć łby jeszcze mniej szczupłe. Nakoniec po kilku pokoleniach podobnych znajdzie się łeb zupełnie podobny do łba klaczy; a tak defekt nie będzie poprawiony, i gatunek nie będzie polepszony.

Ogier powinien być zupełnie ukształtowany, żeby już nie był ani w reślinę, ani w grubość; ale powinien mieć już zupełność całego swego składu, kiedy ma być przypuszczony do klaczy. Konie wyborne i delikatne, nie mają zupełnie tego stopnia dojrzałości, chyba piątego, lub szóstego roku; inne konie trzeciego lub czwartego. Jeżeliby



ogier był ochraniały, i nie zbyt kowa-  
ny może być użyteczny do szesnastu i  
ośmnastru lat.

Klacz, ponieważ prędzey wyrastają,  
mogą prędzey zaczynać wiek zupełno-  
ści, to jest, w trzecim lub czwartym  
roku; ale też kończą prędzey, dwuną-  
stego, trzynastego, albo czternastego roku:  
ogier i klacz powinny być w zupełno-  
ści zdrowia, i nie mieć żadnego iakiego  
defektu, i niby wkorzenionej choroby,  
jako to, dychawica, nosacizna, ochwat,  
it, d. (patrz o poznaniu koni,) Każdy  
ogier złośliwy, natarczywy, czyli gorą-  
cy, trwardousty, na kiel biorący, który  
kąsa albo lega, słowem, nie cierpiący czte-  
ka, całe ma być odracony; te wady  
udzielają się łacniej nad wszystkie inne.  
Nie trzeba jednak mieszać tych przywar  
z wesołością, dzielnością, i żywnością ko-  
nia, zalety listotne i szczegulne, które czę-  
stokroć z samego ruszenia się widzieć dają.

Jeden ogier może być dostateczny do  
20. lub 25. klaczy, przypuszczając go  
do nich co drugi dzień, to jest, dając  
pauzy do spoczynku ogierowi dzień ied-  
en. Ta zabawa dostateczna jest przez  
cały czas stawienia się. Nie trzeba też  
pracować w żaden sposób ogierem, a  
trzeba karmić go żywnością wyborniejszą,



szą, to jest, sianem iak naydrobnieyszym, i naylepszym, rżanką iak nayświeższą, obrokiem sowlizym i czyстым; a jeśli się trochę spada, jęczmieniem pośrotowanym; wszystko według miary pospolitey. Im w lepszym stanie jest ogier, tym dzielnieysze i mocnieysze będzie zrzebie, ktore się z niego narodzi. Klacz zaś nie powinna być ni zbyt chuda, ni zbyt tłusta: w pierwłzey okolicznosci daje się widzieć w zrzebięciu nędza matki iego; w drugiey nie łącno klacz poczyna.

Dobroci ogiera, albo są zewnętrzne, albo wewnętrzne. Te pospolite i społeczne są wszystkim dobrym koniom. (patrz w Rozdziale o poznaniu koni.) Pierwsze stosują się do gatunku koni, ktore chcemy zaprowadzić, i do klacz, do ktorych go przypuszczamy. W ktorych okolicznosciach, aby pomyslnie były, nie mogą się odchwalić sposobu wspomnionego, aby zawsze klacze stawic z ogierem mającym własności przeciwne wadom tychże klaczow, a nigdy nie brać na ogiera z koni jednegoż kraią lub gniazda, ktore są podległe pospolicie pewnym wadom powszechnym. A jako w powłzechnosci ogier jest wizerunkiem rodu, ktory wyprowadza, przeto powinien być ile możności iak naylepiey ułożony



we wszystkich swoich częściach. Są jednak niektóre, w których osobliwiey powinien celować, to jest łeb, nogi, i zębra, czyli boki.

Łeb powinien być subtelny, szczupły, suchy, lekki, i dobrze utrzymany; to jest, żeby niebyły nozdrze równo z uszami; jednakże koń powinien mieć kark dobrze podniesiony na przód; nogi subtelne, przestronne, otworzyste; to jest, oddalone jedna od drugiej, bez nabrzmiałości i twardości jakiegokolwiek; żyły suche, czyli nerwy duże i mocne; boki powinny być okrągłe, a nie płaskie; pachwiny, czyli mięsca pomiędzy ostatniem zębem a udem, obfiterne i pełne bez zagięcia ku puzdrowi, a nie ściśnione.

Każda wada zdarzona przypadkiem, w ktorej koń nie czuje żadney boleści, naprzykład: oko wybite, ale zagoione, nie jest wada, ktoraby go nie dopuszczająca za ogiera.

Nie uważając tu, tylko koni ciągłych, i od pracy, przydamy za własności i przymiety potrzebne koniecznie ogierowi, pierś szerokie, łopatki grube, okrągłe, mięsiste, i żeby otworzysty był na przódzie; to jest, żeby nogi przestronnie stawał; dla ktorego żadnego niebezpieczeństwa nie ma do wafalzenia, i który ma  
 sic.

hedzenie mocne. Chociaż maść końska nigdy nie wpływa do dobroci ogiera, iednakże dobraby rzecz była strzedz się takich, którzy mają maść szpetną na weyźnienie, iakie są, płowe, albo strokate, derełzowate, myzate, albo bladeł, sierści cebulowatey, czyli światło citawey; siowem, koloru spłowiałego i które nie są ciemne. Dla tey samey przyczyny nie powinniśmy uważać na kopyta białe, ani na tyłina, czyli łeb biały. Sierść naypowabnieysza między innemi, jest kara, z karo podpalana, z karo gniada, albo brndno - kałztanowata, lisowata, albo wilczata, albo gniada, albo z karo - iabłkowita, siwo iabłkowita. Nakoniec w wszystkie te obserwacye mało maia konsekwencyi, gdyż w kaźdey sierści mogą być dzielne konie.

Zrzebiec powinien być roślęyszy, i moonieyszy, aniżeli klacz, iednakże dośc lekki, aby go klacz wstrzymać mogła.

Klaczey naywłaściwsze do zaprowadzeni rodzain, są te, które procz przymiotow pospolitych mają wielką otworzystość wnętrza, brzucha dostateczną wielkość, żeber okrągłość, na przodzie dobrze podnieśioną wysokość; uważają, że z takowey zwięzłości zrzebie nabiera podobieństwa, i sierści od matki swoiey.

Czas



Czas przypolzczenia klaczy do zrzebca, jest ten, kiedy się klacze grzeją; który się polpolicie zaczyna od miesiąca Marca aż do Czerwca. W tym czasie klacze dają przystęp bardzo łacny, a zrzebiec jest w ten czas gorętszy. Zkąd trzeba się starać wcześnię wypuścić klacz na ciepło, nim będzie przypolczona, bądź zmielzaniem przygarśnię konopi do broku, bądź stawieniem ją blisko zrzebca, któryby ją wzbudzał, i zachęcał. Kiedy dziewiątego albo dziesiątego dnia po przypolczaniu, szuka ielcze klacz ogiera, któryby stanowisko kończył, jest to znak, że nie z pierwszego stanowienia nie zatrzymała; trzeba ją tedy spuścić na nowo, i poty, aż cale nie będzie chcieć zrzebca. Są iednak niektore, które chociaż zupełnie zastąpiły, zawżę iednak do ogiera tęsknią: ale takowe klacze są bardzo rzadkie: a iesliby nawet klacz zastąpiona, przez gwałt spuszczone była do ogiera, polpolicie zrzuci zrzebca, i utraci płod prędko. Jest to tedy właściwe ubezpieczenie, tyle, ile polpolicie bydz może, o stanie klaczy: nie można poznać iey ciężaru, chyba gdy się gzie przełtaie, odpędza ogiera, pełnieie, brzucha ciężar coraz więcey a !więcey pomnaża się; nakoniec po kilku miesiącach



ruszania się zrzebięcia, które daje się czuć przyłożywszy rękę do pachwin; albo pod brzuch, nadewszystko, kiedy klacz kilka razy przeprowadzona, powrociwszy od wody, zrze obrok. Dwoma miesiącami przed oźrzebieniem, cyce się napętniają, i powiększają, zad i pachwini głęboko wpadają.

Jak skoro się klacz pogrzała, trzeba mieć wielką baczność, aby stała w strajni, gdzieby nie mogła czuć, ani słyszeć ogiera żadnego, nawet rzemia koni; jest to ostrożność, bez ktorej gzenie się swoje klaczby skończyła, i uczyniłaby ranowienie niepożyteczne.

Kiedy klacz pokazujemy źrzebcowi, powinna mieć podkowy oddarte z nog tylnych, albo tak ochęznaną z tyłu, aby nie mogła legać, czyli wierzgać; są jednak niektóre klacze łechciwe, które w największym gzeniu się legają, gdy się do nich zbliża ogier. Kiedy się ukazuje klacz ogierowi, trzeba go zatrzymać przez czas nieiaki w micrney odległości, dla przygotowania się, i wzbudzenia go do większego gzenia się. Jeśliby ogier był zimny, albo klacz mało się gziła, trzeba mu dopuścić zbliżenia się dla obwąchania klaczy, i kareśowania; a tak zawsze do skutku przyjdzie:  
iak

jak skoro się postrzeże, że ogier dobrze przygotowany, trzeba go przypuścić do stawienia się, i wspomagać go w jego powinności, już odzuciwszy na stronę ogon klaczy, już go do tego prostując. Ten, który klacz utrzymuje, niech ją utrzymuje jak najsilniej ile możności.

Znajdują się ogiery, największy z tych, które zbyt są gorące, którzy olzukują klacze; to jest, którzy nie dopełniają istotnej powinności swojej: można to poznać, kiedy przy końcu operacji, zrzebiec nie załypia na klaczy, i kiedy nie ma żadnego poruszenia wibracji, czyli przechylania się przy miejscu pospolitym joga klaczy. Stawienie się w ten czas stać nieużyteczne, i trzeba operacją powtórzyć. Godzina najranniejsza na dzień, jest najspodobniejsza do stawiania; jak prędko stawienie się dopełniło, trzeba zrzebca odprowadzić: a jeżeli pazy tym spotniał, trzeba go dobrze wiechciem otrzeć, potem zostawić go spokojnym, i starać się, żeby nie był sturbowany jakim poruszeniem go, aż do następującego stawienia się. Jako rzecz jest wielkiej wagi, aby klacz miała wiele mleka, kiedy ma się zrzebiec, a że iey go zielenia więcej przysparza, aniżeli karm suchy, trzeba klacz wczasie węg

zwy-



zwyczajé do pastewników, i wytrzyma-  
nia niewygod powietrza. Powinna mieć  
sierść należytą, czyli ogon długi, gdyżby  
muchy iey dokuczały, i mordowały; a  
zrzebieby stąd wycieńczało.

Klaczé noszą płód przez iedenaście,  
lub dwanaście miesięcy. Kiedy mają tru-  
dność w ózrzebieniu się, trzeba je w spomodz  
wlewając w macicę trochę oliwy, ścisła-  
jąc nozdrze, nawracać zrzebię rękoma,  
jeżeli złe ułożone, albo które nie poka-  
zuje nayprzed głowy. Jeśli źrzebie nie  
żywe, wyciągać je naypierwizą częścią,  
która w ręce popadnie, nawet iznu kiem,  
jeśli można uwiązać. Jeśli klacz zroni,  
trzeba przez czas nieiaki poić ją wodą z o-  
trębami od mąki zmieszaną, i karmić z lekka.

Z dziewiątego na dziesiąty dzień po  
ózrzebieniu, klacz jest już dostatecznie  
wzmocniona, i można ją prowadzić do  
ogiera dla stanowienia się, jeśli chcemy,  
aby corocznie źrzebiła. Lepiej iednak  
byłoby nie stanowić klaczy, tylko nastę-  
pującego roku. Klacz, która płód nosi,  
i razem karmi, bywa wycieńczona, i  
stąd dwoie źrzebiąt mniej mają pośitku;  
zatem, w biednym wielce stanie razem  
znaydują się.

Zrzebięta mają biegać z matkami, i  
śać, sztery, pięć, a naymniey trzy mie-  
siąc.

siące. Kiedy się odładzają, daweć im siano na ryle, ile chcą, i dwie przygarnie otrębów na dzień. Przez całą zimę można im połytać tzałfik do Hayni, w którymby było trochę serwetki. Każdego dnia pogodnego trzeba je wypuścić na wolność na kilka godzin dla przebegania się: takowa zabawka jest zrzebiętom zdrowa, i koniecznie potrzebna; nakoniec na wiosnę wypuszczac je na pastewniki, z których nie powinny schodzić, aż na zimę.

Nie trzeba opatrować, ani grzebieniem czesać zrzebiąt przed rokiem trzecim: aż dotąd bowiem są bardzo delikatne, a przeto mogłyby się zranić. Jest to zła ekonomika, i konterwacya całc nie dobra, a bardzo rozkrzewiona, pracować koniem zbyt młodym; nie go pędzey nie ospecc, nie go więcey nie wycieńczy, i o zgubę nie przyprawi bardzicy. Reguła generalna: nigdy koń nie powinien pracować, aż doydzie zupełnego i należytego wzrostu swego we wżysłkim; co się przytrafić zwykło między czwartą i szostą paszą, pędzey w roślych koniach, późniey w helkach. Dośiadczenie uczy, że, im koń w wieku swoim jest zupełniejszy, gdy pracować poczyna, tym więcey wytrzymały w pracach, i dłużej żyje. Skąd nie mogą dostatecznie



zalecić i chwalić, aby pod żadnym pre-  
textem, iakizkolwiek bądź, nie praco-  
wano koniem, przynajmniej przed  
czwartym rokiem; inaczej koń, który mógł  
bydź dosyć piękny, mocny i trwać w  
swoiey dobroci 19. lub 20. lat, nie bę-  
dzie tylko lzkapą defektową, znużoną od  
chorob, i ogołconą z samego kwiec-  
cia wieku swego. Przestroga także, która  
nie mniej jest istotna, aby odłączano zrzeb-  
czykow od zrzebić, kiedy do lat dwóch  
przydą; ponieważ w ten czas powachu-  
ją się, a tak wyiskrzyłyby się, i zmor-  
dowały kobytki.

Nakoniec, trzeba postępować z źrze-  
bietami z wielką łagodnością dla ogłaska-  
nia ich. Podnosić im często kopyta, aby  
osmielać ich do podkucia. Kłaść na nie  
szle, potym uzdę, uzdeczkę; szery, i t. d.  
Przyzwyczać je powoli do pracy, a  
strzeż się złego z niemi postępowania:  
jeden raz niecierpliwości, sposobny jest  
uczynić je nie ukromione.

## R O Z D Z I A Ł IV.

*O poznaniu lat konjskich.*

**L**ata, jest rzecz naypierwsza, którą uwa-  
żać trzeba w koniu; a te nie mogą  
bydź poznane, tylko przez weyzrzenie w  
zę.



zęby: wszystkie inne znaki są omylne, albo fałszywe.

Koń ma dwanaście zębów na przodzie: sześć na szczęce wierchniej, a sześć na dolnej. Wkrótce po urodzeniu wyrzynają się dwanaście zębów źrzebięcych, czyli mlecznych, krótkich, całe białych, i żadnych niemających rowków.

Po dwóch latach i puł trzeciego, wypadają dwa zęby ze środka obyiej szczeki, które się nazywają *siekacze*, (les pines, czyli cztery przednie zęby; na których miejsce wyrzynają się inne cztery, nie tak białe, mocniejszy, i obłzerniejszy, dołkowate u góry, i czarne na spodzie dołków.

Na trzecią paszczę i puł, dwa zęby mleczne z obyiej szczeki po bokach *siekaczow*, które się nazywają *pułczwartaki*, (les mitoyennes) wypadają; na których miejsce następują inne cztery tak, jak i *siekacze*.

W pułpiątej palpy zrzuca koń ostatnie dwa zęby mleczne, pozostałe w obyiej szczęce, które się nazywają *paszniki*, (les coins) a na to miejsce wyrzynają się inne cztery. Paszniki bardzo powoli rosną: w pułszosta roku zupełnie wychodzą, i dołki czarne pokazują się u góry.

Szóstego roku, dołki czarne, które



się nazywają Czerw, zupełnie nikną, najmnieyszey rzeczy nie widzieć.

Siodmego roku Czerw zębów półczwartakow nieknie.

Osmego roku Czerw paśnikow: w ten czas mówią, że koń przytarte zęby, i wtedy już nie można poznać pałzy.

W takowym razie, trzeba się udać do zębów szczeki wierzchniey, które później Czerw tracą.

W dziewiątey pałzy Czerw siekaczow ze szczeki gorney wypełnia i przyciera.

W dziesiątey Czerw półczwartakow.

W jedenastej paśnikow.

Tak koń mający Czerw przytarty, tak w gorze iako i u dołu, ma przynajmniey lat jedenaście.

Są konie, które zachowują czerw na zębach iaką; lecz kiedy nie mają dołkow, nic to nie przydaie do wieku.

Mają ielcze konie procz tych, inne czaery zęby, oddzielone od tamtych, które nie są płaskie, ale zaostrzone; nazywają się *trzonowe*, (*crochets*). Z tych dwa u szczeki dolney, a dwa u gorney. Trzonowe zęby wyrzynają się po polpolicie wprzód, a nizeli pałzniki; nigdy zaś nie uprzedziły trzonowych mlecznych. Klacze tych zębów nie mają, albo bardzo rzadko.

Kiedy koń ma lat sześć, trzonowe  
borne są trochę wydrążone, i dołkowate  
w środku.

W starości trzonowe zęby stają się  
ciężkie i przytarte.

Po jedenastej paszy nie można po-  
nawiać lat końskich, chyba przez znaki  
bardzo nie pewne. Najpryncypalniejsze są:

Długość zębów, rdza, i grubość; lecz  
znaydują się stare konie, które mają zę-  
by zupełnie białe; kiedy zęby zwierz-  
chnie poczynają nieiako wychodzić z gęby,  
a czajem spodnie, czajem oboje razem.

Włos biały na brwiach, kiedy koń jest  
ni siwy, ni biały, znak że on ma przynaj-  
mniej piętnaście, albo szesnaście lat; co  
się zwykło nazywać włosem dzikiem: wi-  
działem jednak koni mających na brwiach  
włosy dzikie w zrębiących lecich.

Po roku jedenastym, jeżeli koń ma nogi  
dobre i zdrowe, i nie cierpi żadnego ka-  
leństwa starości, nie trzeba się frałować o ie-  
go lata.

Kiedy koń zupełny ma zawsze re-  
gistr, to jest: że dołki czarne zębów ie-  
go nigdy się nie tracą, i pokazują zawsze,  
że nie więcej ma nad piętnaście lat, na-  
zywa się koń takowy wrześniak. Poznają  
go stąd, że wszystkie zęby rejestrują za-  
równo, i nie są bardziey wypełnione  
ie.



iedne nad drugie; albo, jeżeli nie jest wrześniak tylko z zębów paszników; poznają z długości zębów; z zębów trzonowych, i innych znaków starości wyżej wyrażonych, które chociaż są niepewne, jednak razem złączone, formują wielką, i do prawdy najbliższą opinią.

Uciekając się do tablicy następującej, obaczemy jednym oka rzuceniem znaki różnicy wieku końskiego.

W pułtrzecia roku siekacze. (wypadają,

W pułczwarta, pułczwartaki, (z wyrzy-

W pułpiąta, paszniki, (mają się.

W pułszosta roku, paszniki w równej są mierze z innymi.

W sześć lat, siekacze.

W siedmiu, pułczwartaki. (z dołu.

W ośmiu, paszniki. (przy-

W dziewięciu, siekacze. (zarte.

W dziesięciu pułczwartaki. (z góry.

W jedenastu, paszniki.

Po jedenastej paszy aż do ostatniej starości.

Trzonowe przytarte, rdzewe, i żółte.

Trzonowe przytarte równo z podniebieniem.

Zęby długie i żółte.

Zęby na wierzch wychodzące.

Brwi dereżowate, czyli dzikie.

## R O Z D Z I A Ł V.

*O Talii, czyli zewnętrznym ułożeniu konia.*

ZWażywwszy i ta końskie, trzeba uważać skład izgo, zewnętrzny, nog zbieranie, talią, stąpanie, nakoniec wszystkie to, co się może widzieć bez wstrętu i za pierwszym rzuceniem oka. Przypomina się częstokroć, że nie o innych koniach tu mówię, tylko o ciągłych i pracowitych.

Głowa powinna być mała, sucha, wysoka; i lekka; oczy wielkie, żywe, i pełne iaskrowości; kark podniesiony, i załamany, trochę przymięszy, wychodzący z łopatkow nieznacznie, i bez dołkow; kark podniesiony, i niezbyt mięsisty.

Pierśi ob/zerno i pełne.

Łopatki duże okrągłe, i mięsiste.

Wy/okość goleni od łopatki aż do kolan, albo barki duże i mięsiste.

Golenia właściwe rzeczone, od kolan aż do czaski, czyli kołki nad kopytem, ni zbyt szeszupłe, ni zbyt zasfirzone, gładkie, a nie kołmste; płaskie, a nie okrągłe, ściągacz, albo żyła, która iest z tyłu, gruba i mocna.

Czałzka niebardzo wypukła, ni wypchnięta na przod.



Pęcina krótka, nachylona trochę w tył kostki.

Kopyto długie, podniesione, nie płaskie jak skorupa ostrygi, ani też zbyt szerokie.

Mięszość powinna być krótka pomiędzy łopatką a krzyżem.

Grzbiet płaski, ni gorzysły, ni dołkowaty, albo wklęsły.

Bok okrągły i szeroki.

Pachwiny pełne, a nie podkalane, Brzuch, czyli wewnątrz proporcjonalne, ni zbyt wpadłe, ni zbyt obłzerne, i obwisłe.

Krzyż obłzerny, okrągły, przyplaski w gorze z niewielkiem wydrążeniem ku kości grzbietowej, które oznacza podwoyne nerki.

Ogon dobrze ułożony, długi, i dobrze przyodziaany włosami.

Uda grube, okrągłe, mięsiste, i które czynią konia dobrze udziałym.

Przegub nogi obłzerny, dobrze otworzysły między ścięgaczem i kością, bez obrzmiatości i guzow.

Ścięgacz, czyli żyła op pęciny gruba i mocna.

Łopatka, goleń, czaszka, czyli kula nad kopytem, pęcina, i kopyto z tyłu takie jakie i z przodu. I nie dosyć jest,



aby każda część była bez żadnego defektu w szeregulości; trzeba jeszcze, żeby były proporcjonalne jedna do drugiej. Mały koń nie powinien mieć zbyt wielkie nogi; nog zaś cienkich i delikatnych nie powinien mieć koń ogromny; głowa powinna być proporcjonalna karkowi, a kark całej ciała mięszkości; i tak dalej o innych częściach. Ciele nie pięknie, kiedy te części w spół bez proporcji; każda część powinna dążyć do wspomagania się wzajemnego. Wypuszczając konia kłutem, można doświadczyć, jeśli to połączenie potrzebne nie jest uciskane, i przerywane.

Uważać w kłucie należy, jeżeli głowa jest wysoka i dobrze ułożona.

Jeżeli uda podnoszą się z łatwością, wyrzucając nogi trochę z góry i zewnątrz.

Jeżeli łopatki są wolne i spore.

Jeżeli koń nie podnosi zbyt nogi po zadzie, przez poruszenie próżne: iako gdy uderza nogą o ziemię; co się nazywa *asterk* i oznacza ochwat suchy.

Jeśli koń jest dobrze otworzył z przodu i z tyłu; to jest, jeżeli nogi, tak z przodu, iako i z tyłu, są dostatecznie oddalone od pierśi, i od podkolankow; dla czego kłutem biegnąc, nie zbiera, nie przeplata nogami, i nie zadaje sobie razow, albo, że koń nie zatrataie się.



Jeśli koń nie nachramuje, jeśli nie jest kłyszawy, i jeżeli nie ciągnie iedney nogi z tytu; to jest jeśli jedna noga tylna nie idzie za drugą, ale się została na zadzie, i zdaie się, że koń ciągnie ją za sobą.

Jeżeli się koń nie kołysze, to jest, jeżeli się nie przechyla z iedney na drugą stronę.

Jeżeli w naywiększym biegu wstrzymany, zatrzymuje się prędko i zupełnie.

Jeżeli po kłusie, albo biegu m. cnym, nie oddycha gwałtownie, albo nie zbiera bokami; coby znaczyło dychawicę, albo wnętrze zepsute.

Nakoniec na dobiekę próby, casnąc konia wzgorę; to jest, na plac stoczysty, tak, iżby zad bardziey był podniesiony, a niżeli przod; jeżeli się koń z łatwością i prosto, a nie z boku cofa, znak, że grzbiet jego jest mosny.

Do tym examinie, czyli probie powszechney, należy oglądać z wielką pilnością każdą część w osobności, kiedy koń jest spokojny. Z tych zaś osobliwsze są cztery: oczy, część tylna łezęki, nogi, i boki.

#### O Oczach.

**C**Heąc Jobrze poznać oczy końskie, nie trzeba ie uważać w dzień pełny, al-  
bo

bo na słońcu, ani na przeciw muru białego, czyli świetnego, ale na stronie ciemnej, i gdzie światło przyćmione; jeżeli chcemy mieć próbę, o której niżej mówić będziemy.

Potrzeba stanąć na przeciw konia trochę na bok z strony oka, które uważać chcemy.

Krzyształ oka, czyli sama jego powierzchność, pierwiźca błonka, powinna być czysta, jasna, iaskrawa, niezbyt biała, przezroczyta, tak iżby można oddzielnie i jasnie poznać dwa znamiona czarne, które są nad głębokością zrzeniwy, podobne do dwóch gałeczek śadzy.

Każda błonka połępną, czerwona, blade-żółtowa u spodu, a mętna a gory, znakiem jest chorego oka, z miesiącem odmieniającego się, i płynącego.

Powłoka białka oka zielonowa, oznacza złe oko.

Oko czarne a brunatne koło środka, i krzyształ oka połępnny, oznacza konia miesięcznika, który na nowiu widzi, ale nie w pełni miesiąca, i samą rzeczą nie ma płynienia.

Trzeba się wystrzegać małych oczu, oczy okrążonych białkiem, oczy płaczliwych, które powieki odymają.

Każda plamka biała w głębokości



źrzenicy nazywa się skazą, lub bielmo, i czyni konia iednookim.

Kiedy kulki czarnaawe, które znaydują się nad źrzenicą, są połączone, iż tak rzekę, potrząskane, i wypuszczające promienie, które przerzynają źrzenicę: takowe oko nie nie warze.

Nakoniec postawiwszy konia na miejscu ciemnym przez kilka minut, potym wyprowadziwszy go na zupełne światło, dziura źrzenicy, która powinna być całe obizerna i rozciąglą, kiedy koń wychodzi z ciemności, umniejszy się, i skręci widocznie na zupełnym świetle, jeśli oko jest zdrowe. Kiedy ta dziura źrzeniczna w jednostraynym jest stanie, w ciemności, iako i na świetle, oko koń utracił; gdyż promienie światła żadney na nie, nie czynią impresyi.

*O części tylney głowy końskiej.*

Powinna być proporcya i umiarkowanosc w kościach tylnych głowy. Tomieysce powiano być prozne, i bez gruczolow, a przynaymniey, żeby były nie wielkie i nie twarde. Jeśli, albowiem te gruczolę przylgną do środka kości, które są stałe, bolesne, i odymające, są pospolicie znakiem żółzow, ośobliwie w kościach,

niach, które jeżeli nie mają lat zupełnych do nośaczyny, to jest, mając lat 6. albo 7. lub więcej.

Jeżeli te guczoty, lubo nabrzmiąte, lecz przyciśnione palcem umykają się, albo całe nie bolą, albo bardzo mało, może to być skutkiem gruntownych, czyli wrodzonych żółzow, przemieniającego kataru. Trzeba dobrze uważać, jeżeli koń nie wyrzuci materyi przez nozdrze, a jeżeli wyrzuci, jakowey natury jest materya. (Patrz w lekactwach Artykuł o żółzach i katarze, albo żółzach gruntowych.)

### O Nogach.

**N**Ogi będąc częścią, która najwięcej pracuje, najwięcej też przycierają się i zamordowane bywają. Poczynac trzeba examen od przednich nog, wkładając rękę między, ściągacz czyli żyłę suchą, i kość: które miycie ściśnawszy, da się czuć, jeśli w nim było co humoru rozlanego, który ustępuje z pod palców; to jest znakiem nogi nabrzmiątey i nadwątloney.

Jeżeli ściągacz jest gruby i odłączony.

Jeżeli nie ma jakiey nierówności, i jeżeli nie ma jakiego wdzięcia na kości, albo goleni; co się nazywa *guzem*.



Jeżeli guz nie jest przy ścięgaczu, albo we środku; zapowiększeniem którego mogłby koń chramać.

Jeżeli czaszka, to jest kość okrągła nad kopytem dobrze jest ułożona; jeżeli nie styrczy, nie wychodzi bardziej na przód niżeli kopyto.

Jeżeli w dołku pęciny nie ma iakiey tozpadliny, grudy ropistego wrzodu. (Patrz w lekarstwach na tych artykułach.)

Jeżeli nadkopycie nie formuje się nakształt poduszki wysuwaiącey się około kopyta.

Jeżeli noga nie jest wykopycona; to jest jeżeli strony kopyta nie nadto uciskaia piętke, ściągaiąc tył nogi.

Jeżeli rog jest miękki, jeżeli nie padaiący się i cale kruchy, czarny raczey a niżeli biały, jeżeli ma nazbyt ogromną obrączkę.

Podnosząc nogi uważać trzeba, jeżeli strzałka pod kopytem będąca, nie jest cale obłoczyska i wygięta zewnątrz; takowy defekt łatwo konia okulawić może, i nogę napętnić; albo jeśli strzałka cale jest nie żłobkowata, ale płaska; co czyni nogę płaska, ktorey kopyto jest nakształt skorupy ostrzygi.

Jeżeli widetki tey strzałki nie są grube, albo zbyt wielkie,



Jeżeli nie są zbyt iczupłe i ściśnięte. Defekt ten większey uwagi godny, a niżeli pierwszy; co jest znakiem prawie nieomylnym wykopyczenia, czyli chromoty pochodzącey z schnięcia kopyta i nogi.

Jeżeli piętki są zbyt długie, albo jeśli się wyciągają wstecz; takowe ułożenie sposobu konia do wykopyczenia.

Zbyt słabe, albo ustępujące łatwo za przyciśnieniem iedne o drugie, podlegają skurczeniu i zerwaniu się.

Zbyt niskie, które mało mają miąższości.

Około nog zadnich też same czynić należy obserwacyi, iak i około przednich: sama tylko pęcina, czyli przegub (szczególnieyżey wyciąga uwagi: trzeba uważać, jeżeli peciny zadnie nie są zbyt wolne; to jest, jeżeli nie wzwłaią się w te i ową stronę w chodzie końskim, i jeżeli nie kon nadto zewnątrz nie wyrzucą; coby znaczyło wielką słabość zadu w ciągnieniu.

Jeśli nie są pełne i natkane szkodliwym humorem, albo zbyt napchane pomiędzy ściągaczem i kością.

Nakoniec, jeśli nie ma iakich defektów, którym te części podlegać zwykły, iakie są: ochwat, puchlina twarda, ociekłość pod kolanami it, d. (Patrz w lekarstwach na obrzmienie stawów, albo pęcjin.)



## O pachwinach.

**W**iele zależy na uważeniu pachwin końskich. Przez to uważanie poznaemy, jeżeli koń ma pachwiny naruszone, albo jeżeli jest dychawiczny. (Patrz w lekarstwach artykuł o dychawicy.)

Konie, które mają pachwiny przy dłuższe, to jest, których ostatnie żebra od biodrow są zbyt oddalone, nie trzymają ścierwa, albo go łatwo tracą.

Kiedy pachwiny i brzuch koński jest wpadły, jak u charta; takowy koń zowie się wychudzony, albo ciastnych kiszek. Tego gatunku konie są delikatne w sedzeniu, a gorące zbyt w pracy; i to jest, co w prędkim czasie czyni je przepadzistymi.

Te są naypryncypalniejsze defekta, którym koń podlegać może, i których pilnie trzeba uważać przy oglądaniu, koni. Są jeszcze inne niektóre; lecz że te mało co uymują, albocale nie, z dobroci konia, przeto je omiłam.

Są inne tak rzadkie, że ich z trudnością doświadczyć można; z tego rodzaju jest upadnienie języka. Ta część w niektórych koniach tak się podrzyna iznurkiem, wężazidłem, przegrzyziona przez kancer, czyli raka, chorobę, że na subtelney

tylko utrzymuje się cząstce; może tedy zupełnie urwać się i wypaść; co zupełnie bydle skałeczyc może, gdyżby już rzec nie mogło.

Uważać jeszcze potrzeba, jeżeli koń nie ma choroby tyku, czyli tykawości, nałogu całej szpetnego; to jest, kiedy, kładzie zęby zwierzchnie na brzegu żłobu, wyrzucając pokarm; przez co traci znaczną częśćkę peślika swego, i chnie, i sposobi się do dychawicy. Można poznać ten defekt z zębów zwierzchnich, jeśli są przytarte z brzegów zewnętrznych tak, że ich powierzchnowność nie jest złączona, ale przygrziona, i nieiako przedz urawiona.

Uważać też, jeżeli puzdro jest szerokie i obłzerne; gdyż konie mające puzdro ciasne i szcuple, podlegają zatrzymaniu uryny, iak się tylko zamerdują, aby trochę. Znak jest słabości, kiedy koń w samym puzdrze urynę odlewa.

Jeśli koń jest wałach, uważać jeśli dobrze wałaczony i wyrznięty, jeśli dobrze zagoiony, jeśli się nie pozostała iak rana, albo mokrość homoru.

Nakoniec podnieść nogę, uderzyć w nią żelazem dla doświadczenia, jeżeli wezwyczaiony do kucia.



*Zainformowanie o podkuciu koni.*

Podkowy wynalezione dla ocalenia kopyta, a nie zaś dla ocalenia strzałki i piętki.

Piętka jest jakby podeszwa u obuwia. Im więcej ta będzie mięska i twarda, tym koń dalszy od niebezpieczeństwa, tym dalszy od zranienia się o kamień, korzeń, lub o goździk na drodze leżący.

Widełki, czyli piętka, jest ciało nakształt gąbki, wzdęte, i uginające się na drodze; przez co koń staje się mocnym w biegu, i zatrzymuje się już dla miękości, już dla elastyczności piętki, od stręzwienia i naruszenia rogu kopytowego.

Z tych fundamentów wyływa, że widełki powinny tykać się ziemi, a zatem podkowa nie powinna być zbyt gruba; owszem trzeba całe znieść haki u podkowy, które podnosząc od ziemi nogę na powietrzu ją utrzymują, i wstrzymują konia od równego biegu na gruncie twardym; co wielce utrudza nogi przynaglone utrzymywać mocą ściągacza cały ciężar ciała, na podobieństwo, jak żeby człowiek chodził na samych palcach. Dla teyże samey przyczyny paznokcie, albo same końce rogu nad podkowy wychodzące, mają być dobrze i równo z podkową, obrznięte.

Podkowa zupełna równa bydź powinna z obrączką rogu kopyta końskiego, i teyże długości, a nie przedłużona z boku piętki, a daleko bardziej, żeby nie przechodziła piętki albo, żeby nie styrała za piętka. Ufnale, czyli ówieki, powinny być w szerokości szczytley, a żeby nie dziurawiły zbyt rogu; i przy główkach trochę kończaste; co zamiast hakow służyć może bez żadnego szwanku. Im mniej jest żelazna, tym mniej koń szwankuje; z inney zaś strony, będąc lżejszym, mniej nog utrudza własnym ciężarem.

Nigdy nie trzeba ostrugiwać obrączki; nie może ona bydź ani zbyt gruba, ani zbyt twarda. Nigdy nie trzeba dołku wybierać między rogiem a widełkami; trzeba tylko po prostu przygotować rog sam kopyta, aby podkowa zupełnie przypadła. Strzedz się też mocno potrzeba, aby nie kładziono podkowy zbyt ciepley albo rozpaloney, na rog, co zwykli czynić kowale leniwi, albo mniej umiętni. Nic bardziej nie wykrzywia nogi, jako iey osuszenie. Tym więc sposobem się potrzeba, chcąc ukuć nogi zdrowe i dobrze ułożone. Względem zaś tych koni, które mają defekt mogący się poprawić przez ukucie, albo kiedy o to w



szczegulności i wyraźnie proszą, łacno będzie z poprzedzających fundamentow osądzić, i wynaleść odmiannę stołującą się do poprawy różnych defektow, ale zawsze ile możliwości będzie trzeba trzymać się sposobu, który pokazałem, jako nayprzyzwolitego naturze.

*Sposob wałaszenia koni, i ucinania ogoza.*

**M**Ożna wałaszyć konie w różnych leciech. Konie ciągłe późniey powinny być wałaszone, aniżeli konie dzielne i siodłowe. Nie wiele na to zważać, czy głowę mają subtelną czyli też wielką. Można czynić tę operacyą każdego czasu nim do roboty zażyte będą: to jest, między trzecim i czwartym rokiem, byleby jednak aż do tego czasu odłączano je, i osobno trzymano od klaczow, i od samych nawet wałackow. Będą mieć siłą więcey siły i dzielności. Po obaleniu konia sposobem przyzwolitym, aby ciele się nie mogł ruszyć, otworzyć pochwę brzytwą, wydobyć jądro. zawiązać mocno żytkę spermaticzną sznurczkiem woskowanym, albo dratwą, węzłem, któryby się nie mogł rozwiązać; po wydobyciu jądrow, pomiędzy nimi i węzłem, (jesli się lepiej nie może zwi-

wią-

wiązać,) żytę i permatyczną wziąć między dwa kawałki krotkie drewna, i po końcach mocno je uwiązać, i niech tak związane widać pięć lub sześć dni po operacyi.

Sposob przypalania rozpalonym żelazem po wyrznięciu łądrow, wielce podległy jest niebezpieczeństwu. Po uczynioney operacyi skrapia się pochwa octem winnym. Kiedy pokaże się nabrzmienie znaczne, prowadzić konia do wody tak, aby tę część okryła, albo jeśli zbyt zimno, skrapiać dwa albo trzy razy z octem winnym na dzień. Jeśli by ślad cierpiał koń gorączkę, albo febrę, patrz w artykule o febrze.

Cheąc uciąć ogon, ktorey operacyi, jako niepożyteczney, nie radzę czynić; położyć go napn u jakim, poszukać złączenia stawow, położyć na tym złączeniu narzędzie przecinające, i uderzyć mocno młotem w narzędzie, aby za jednym razem był odcięty rzep ogona. Dopuścić krwi płynienia przez kilka minut, potym przyłożyć na ranę purchawkę w znaczney grubości, aby krew przeniknąć nie mogła. Można też uważać, aby nakłaniać tylec narzędzia do boku dolnego ogona, aby ogon unosnie był urznięty; przez co koń wysoko go podnosić będzie.



dzie. Przywiązać konia w ten sposób, aby się nie mógł czochać, i zrucić purchawkę przywiązaną do rzapy ogona; płynie krwi stądby nastąpić mogło. Na koniec trzeba uważać, jak ułożyć instrument, którym się ucina podogon, aby był sposobny do przyjęcia uderzenia po łamymże ogonie; nastąpiłoby stąd straszne utłuczenie, i zdruzgotanie mięsa, co by mogło spowodować różne przypadki, i gangrenę.

Ci, którzy życzyli, aby koń miał ogon nakształt walterni, czyli po Angielsku, po ucięciu ogona według długości przyzwolonej niech uczynią trzy incyzye poprzeczne aż do kości albo aż do tego miejsca, gdzie się daje czuć mały łoskot (co jest, znakiem, że ścięgno jest przerżnięte,) pod ogonem blisko fundamentu, na cal jedno od drugiego odstępując na dół, z każdej strony kanału, czyli szpiku, który wzdłuż się ciągnie w samym środku rzapy, dla uniknienia rurek i żyłek, które się tam znajdują. Podwinąć rzapy ogona, i przywiązać mocno przy krzyżu, układając go nakształt lekkiego pończorku, czyli podogonia dobrze ułożonego, tak z poprzeczkami, jako i z napiersnikami: zostawić konia w tym ułożeniu, tak, aby nie mógł



możt odmienić przez żaden sposób, po-  
ty, aż incyzye bliznami zaydą. Ku te-  
mu kańcowi zawiaią kuołkiem zmacza-  
nym *in spiritu vini*, czyli spirytusie win-  
nym, aby się nabrało w incyzye, przy-  
krywłszy z wierzchu żywicą drobno u-  
t rtą.

Wszystkie te operacye nie mają być  
czynione, tylko czasow umiarkowanych,  
kiedy nie dokucza, ani zbytne gorąco,  
ani zbytne zymno.





## A P T E C Z K I

## K O N S K I E Y

## C Z Ę S C D R U G A.

O krwi puszczeniu, i innych  
lekarstwach.

## R O Z D Z I A Ł I.

*Instrukcyja generalná o puszczeniu krwi i le-  
karstwach purgujących.*

**N**ie należy nigdy lekarstwa dawać, i krwi upuszczać koniom bez widoczney potrzeby, dla samey tylko ostrożności i prezerwatywy, jako naprzykład na wiosnę, kiedy je wypuszczamy na trawę i t. d. Przynajmniey jeśli nie znać skłonności bliskiey i ubezpieczającey o tym, jaka jest naprzykład, gdy koń zbyt znacznie spały ma być zażyty do pracy gwałtownie ciężkiej w czasie wielkich upałów: rozstropność káże w takowych raziech przy- sposobić go przez dyetę, czyli ujęcie pokarmow, przez krwi upuszczenie, i tam daley.

Przy puszczeniu krwi trzeba się informować o jakości iey, wypuszczając krew w naczynie jakie, Pierwsze weyźrzenie

na

na krew dać iasnie i łacno poznać istos-  
tę choroby. Krew czarna, twarda, i su-  
cha, znaczy zapalenie, i że trzeba po-  
wtorzyć krwi puszczenie. Krew ropia-  
sta, i rzadka znaczy pospolicie potrzebę  
lekarstw kwaśnych przeciwnych zgnilości  
i zepsucia humorow.

Krwi upuszczenie pospolicie wyno-  
sić powinno do dwóch kwart, albo czter-  
ech funtow krwi.

Lepiej jest krew puszczać puszcza-  
dłem obszernym, aniżeli zbyt subtelnym.  
Krwi puszczenie nie jest rzecz trudna,  
i rzadko podlega obrzuceniu w części  
ciężey niezbyt subtelnym puszcza-  
dłem.

Poznaemy zaś, jeśli żyła jest otwo-  
rzona, kiedy krew pociskiem wychodząc  
nakładał żródła wytryskuie. Krew ta,  
ktora z żyły płynie, dzie bez przerwa-  
nia, i iednostaynie wypada.

Kiedy po otworzeniu żyły, albo po  
operacyi przypada hemorragia, albo krwi  
płynienie, dla łacnieyszego krwi zatrzy-  
mania i zapobieżenia ślepcie z obśtości  
krwi ubiegłey przydarzyć się mogącey,  
trzeba, jeśli ta część dozwala, mocno ob-  
wiązać, aż się przy (po)bi lekarstwo wła-  
ściwe i poeznie się opatrować.

Jeżeli ta żyła jest takowa, ktora he-  
morrhagią sprowadzac zwykła, otworzyć  
może



stość zawsze powinna być między bindą i sercem zwierzęcia; jeśli zaś jest pulsowa, binda przeciwnie powinna się zawsze znajdować między sercem, i otworzyłością. W częściach takowych, jako to, w nogach, ogonie, gdzie można mocno obwinać i związać, nie trzeba mieć względu na tę przestrożę; ponieważ w ten czas razem się obwiązują i żyła, i puls.

Z każdej żyły można krew puszczać; naypospoliciej jednak i nayłaciej z żyły karkowej. Dla tey tedy przyczyny ten sposób rad inne przenosić zwykliśmy, będąc jednostaynie iak i inne skuteczny. Wszystkie lekarstwa płynne do środka dawać się zwykłe, powinny się brać ciepłe, czyli letnie, z rana, kiedy jeszcze brzuch jest czczy, jeżeli lekarstwa nie sprawują skutku, a koń się wzdyma, powodzić go zwolna, aby pomedz do skutu, i dać mu mokrz wzbudzający saletry kawał. Napoić go potym dostatecznie, a jeśli nie chce pić wody ciepłej, napoić go i zimną raczey, aniżeli zostawić go bez picia: jedno duże napicie się jest koniecznie potrzebne.

Jeżelioby lekarstwo uczyniło znaczne wyprożnienie, albo, zbyt długo operowało, co się nazywać zwykło przemknięciem,



ciem, czyli biegunką; możnaby zatrzymać kordyafami, iakie są, uncya *diascordium*, czyli *lambativum*, od biegunki, w połkwarcie wina dana, dryakiew, i tam daley. Pigutki, czyli konfecik purguiący, powinien być iaykowatey figury, i nie przewyższać wielkością jaja kurzego: nam czyć go wprzod w oliwie dla łacnieyszego połknięcia. Przed daniem purganu, zwłazcza kiedy koń zbyt zatwardzony; trzeba go otworzyć, to jest, zmazawszy rękę, albo dwa palce w oliwie, włożyć ją w przyrodzoną dziurę, i wyczyszcć więkšie kawały pomiotu zatwardziałego, który się tam znayduje; gdyż przelzkodziłby do przeyscia purganowi.

Lawatywa połpolicie się daie ze dwóch kwart iakiegokolwiek dekoktu, który słuzy do wyprożnienia i wyczyszczenia; lecz jeżeli potrzeba, ażeby ten dekokt zatrzymał się przez czas nieiaki w jeltach, a nie zaraz wyszedł, umnieyszyć go do kwarty iedney: takowe lawatywy posilające są z mleka, z bullonu tłustego, lub z tych rzeczy, które służą do zgoienia wnętrza naruszzonego, i do zamknięcia; wizytko to ma się dawać letnie.

Zazywają częstokroć do lekastw końskich ognia, iako lekarstwa gube wilgotności ścielzającego, albo iako lekarstwa humo-



humory rozproszone w kupę ściągającego. Służy też ogień do stworzenia otoku miękkiego, albo wrzodzienicy; skąd też dano nazwisko żegadła, albo *Cauterium*, które dawać się zwykło żelazem kończastym, rozpalonym, i czerwonym od ognia. W pierwszym rodzaju ogień używany bywa ku ścieżeniu obrzmałości zastrzałey i zatwardzialey, iakie są ochwały, guzy twarde it, d. W takowym razie przykładają żegadło, albo narzędzie nożowe, którym się kauterya daje, mniej albo więcej głęboko w obrzmałość, według twardości i miękkości, gdzie się położona znajduje.

W drugim rodzaju, to jest, dla ściągnięcia humorów rozszerzonych, iakie są nogi obrzmałe, żył nabrzmienie, wywinienia stawow, odłączenie się jedney kości od drugiey it, d. żegadło nigdy nie powinno przenikać, czyli przynać ramię albo skórę; raczy kilka razy operacją powtorzyć a niżeli popadać w zmianowaną nieprzyzwoitość. Włos, czyli futro nie więcej powinno być przypalone, tylko tak iak jest kolor wiśniowy; dla czego żegadło powinno być tylko czerwone, a nie gorejące, albo płomień wydające. Ogień daje się, czyli kauteryi zażywamy w ten sposób, iżby operacye można

zna było czynić na wszystkie części ciała, do których zażyta będzie; stąd zegadło tey powinno bydź figury, które ku temu końcowi jest przyzwaita, którego by można zażyć na nogi w goleniach, czyli piszczelach, na łopatkę, na okołoi t, d.

Częstokroć dla więkzhey dzielności ognia, puścić w punkt zegadławy ognisty trochę *oleum vitrioli*, czyli oleyku koperwasowego, albo zlekka umoczyć i przykryć go plastrzem ze smoły, zwanym pospolicie *cerotem*, czyli plastrzem balwieriskim. Kiedy strup opadnie, zawiązać ranę pospolicie.

Koniem, któremu się daie kauterya, można pracować, byleby z umiarkowaniem: lepiej jednak zaczekać zupełnego wyzdrowienia.

## R O Z D Z I A Ł II.

O zółzach, i wypryskiwaniu, czyli nosaciznie.

Zółzy, jest to przeczyszczenie się, któremu z przyrodzenia podlegają wszystkie konie, tak, iak ludzie ospie. Otwierają się w różnym wieku, ale najpospoliciey i z najmnieyszym niebezpieczeństwem w młodości, to jest, od pierwszego roku, czyli paszy, aż do czwartej lub piątej. Pokazują się przez roz-  
dęcie



dęcie kulek, które się znajdują pomiędzy dwoma kośćcami części tylnej głowy blisko kraniu. Najlepsze są te, które same się otwierają i czyszczą, i które płyną przez nozdrze w materji białej nakładał zń dłego mlaka. Czałem ta materja wypływa na różnych miejscach, w łędzwiach, nogach it, d. Sprawia gruczoły częste, które odchodzą otokiem, i ropią się w starych koniach; ten otok staje się nie ulczonym: zpedzony z jednej strony, przenosi się na drugą. Jest rzecz bardzo pożyteczna wzbudzić żoły w koniach, i dopomoc do zupełnego ich wyrzucenia w młodości lat. Jakż można zażeczepić łatwo żoły, kiedy w ten sposób źrzebiec je cierpi w czasie utemperowanym i sposobnym, na ten czas wypulzczać inne źrzebięta wespół z żożującym, które ielcze nie miały żożow, i nie odłączać ich; stąd po więkzey części zarażają się niemi w wieku i okolicznościach najspofobnieyszych, i uwolnią się od żożow zupełnie; albowiem to czyżczenie się dopłnione nie trafia się tylko raz przez całe życie bydlecie.

Można wipomoc i przyspieszyć wypełnienie gruczołow, trzymając je całe tłufo. Pomocne jest do tego skutku stare sado, lub tłufość zielczata; obwi-  
nać

nać je skurą baranią sierścią w frzodek dla zatrąmania je w ciepłe. Poſpolicie po kilku dniach płynienie przez nozdrze ſię pokazuje, a gruczoły ropią ſię: zatrzymać je w takowym ſtanie, aż ſię zupełnie wypełnią i wypłyną; a dla wzbudzenia ciepła wewnętrznego właściwie potrzebnego do wytrzymania zoſzow, dawać siano i owies, wmięszawszy w nie uncyą *flos ſulphuris*, czyli ſiarki miałko utartej. Jeżeli głowa cięży, oczy ſmutne, nozdrza zatłkne, oddech ciężki, dać do iedzenia otrąb gotowanych, i wolnie ciepłych; wapor wilgotny, który z nich wychodzi, przenikając nozdrze, rozerwie materją gęſtą, która je zawałta, i ſprawi płynienie. Można teſz dać płokanie w nozdrzach przez ſeringę, czyli cyrulicką ſikawkę z wodą ciepłą, dla wy-czyſzczenia plugaſtwa. Jeżeliby napadła gorączka, partz w artykule o gorączce.

### O fałszywym zozzowaniu

Kiedy reſta zoſzow pokazuje ſię w ſtarych koniach przez wrzodzienice, które ſię wyrzucają raz tu, drugi raz owdzie; trzeba zażyć lekarſtw zewnę-trznych na puchlinę, złączonych z temi, które biorą ſię wewnątrznie, iakie ſą, przeczyszczzenie krwi; nadewſzyſtko lekarſtwa



stwa merkuryalae, i z *Antymonium*, czyli spitzglaz, iakie jest *etbiops mineral*, czyli minerał kruszec murzyński poł uncyi, albo *le foie d'antimoine* uncya 1. jedno i drugie zmieszawszy z otrębami zmaczanemi. Do picia dawać wodę (*l'eau de heux*) z wapna, albo dekoka z trocin drzewa gwaiackiego z Indyi. (*de buis de gaiac.*)

*O nosaciznie, czyli wypryskiwaniu.*

**N**osacizna jest płynienie materyi ropiastej, czasem przez jedno nozdrze, czasem przez obie, pochodzące z ranienia błonki, która przykrywa nos we środku. Ta materya jest biała, zielona, albo czarniawa, czasem zmieszana z krwią. Ta choroba wielce jest zaraźliwa; częstokroć takim tchnieniem zaraża zdrowych koni. Skąd zaraz takiego konia odciążyć od innych iak najotobniej.

Przed doświadczeniem P. de la Folse, to złe miano za nieuleczone; iakoż tak jest, a nie inaczej, jeżeli dopuści się ta choroba zastrzeć, dając czas, by kość nosa i prochniała, a masa krwi się zepsiała. Zawsze ta choroba złączona jest, i pokazuje się przez wzdęcie i twardość gałek części tylnej głowy, kiedy je gałki nie się nie taczają, ale stale, i  
niby

niby są przypięte do wewnętrzney kości. Leczenie tey choroby nie może być działane, tylko za pomocą szprycowania; a że też szprycowanie nie może sięgnąć aż do miejsca zgniotości, która się znajduje w dołkowatości części wyżzey nosa, trzeba więc koniecznie otworzyć ją trepanem, czyli świdrem cyrulickim sporządzonym do otwierania czaszy głowicy, na dwa cale prawie od wewnętrzneho węgła w oku w linii prostej ku drugiemu oku. Za pomocą tegoż samego narzędzia uczynić kontr aperture, czyli drugą na przeciw tey wywiercić dziurę u dołu pod kości łagodowey, czyli policzkowej, prostując trepan ku gornej. Z aperture gornej do dolney przepuścić sztylet iaki, albo pręcik, dla umocowania komunikacyi iedney dziury z drugą, drogą tey operacyi można będzie szprycować przez dziurę gorną płokaniem sporządzonym, czyli dekoktek z kokornaku ziela (Arisloche) i z centu-yi wielkiej, czyli iasienca ziela, (Centauree Lat: Centaureum) w iedney kwarcie, w której rozprowadzić dwie uncye masei egyptyackum nazwanej, z gryszpanu, przasnego miodu, i octu składającej się, i do wygryzienia mięsa złego sposobney; (Gall: Egyptiac:) tyleż tynktury myrrowey.



wcy. (Gall: Teinture de Myrrue) To płokanie wypływać będzie przez apertura niższą, i przez nozdrze; które trzeba przez czas nieiaki zatrzymać w nozdrzach aby uczyniło solucyą. Kiedy materya gęstwieć pocznie, i stanie się czystsza, mniej ropiastą, i mniej obfitą, można zażyć płokania z ięczmienia utartego z tykanką myrty i miodunką albo miodem prawdziwym; kiedy będzie osychać, dopełniając opatrzenie, zrobić płokanie z wodą hałunową, albo z wodą wapienną. Zatrzymować przez czas leczenia, aby aperture się nie zamknęły, kładąc w nie czopki ołowiane, albo skory woskowane. To lekarstwo nie prędzey weźmie skutek, aż po kilku tygodniach. Dla przyspieszenia i lepszego skutku, dawać każdego dnia do wypicia kwartę albo trzy kwaterki mocnego dekoktu z drzewa gwaiaak, z minerałem Ethiopskim poł uncyi, albo *foie d'antimoine* jedną uncję zmielzawizy z otrębami zmaczanemi.

### R O Z D Z I A Ⅲ.

*O drżączce czyli oziębieniu, i o gorączce czyli febrze.*

§. *O drżączce czyli oziębieniu.*

**W**Szystkie odmiany nagłe, a naysobliwiej z ciepła na zimno, mogą być przy-

przyczyną oziębienia. Ta choroba pokazuje się przez kaszel. Oczy są mokre i płaczące, kulki tylney części głowy i kulki koło uszu wzdętey. Następnie płynie przez nozdrze w odychaniu nakształt chrzypki: ezatem, jeżeli choroba jest gwałtowna, gorączka i płynienie do niey łączy się. Jeżeli nie ma gorączki, poczyną się leczenie od krwi pułzczenia: trzeba końia trzymać ciepło, i miewać do otrębow owianych dwie uncye *flos sulphuris*, czyli siarki tartey. Kiedy upatrujemy, że się i gorączka łączy, trzeba zażyć saletry według stopnia gorączki; ale strzedz się trzeba wszystkich lekarstw gorących, zażywanych pospolicie w takich okolicznościach. Ciepło zewnętrzne, siarka, i posiłek odwilżający z otrębow zmaczanych wodą ciepłą, albo mąka ięczmienna, dostateczne są na odpędzenie tey choroby.

§. O gorączce czyli febrze.

**Z**Naki, po których poznacie się gorączka, jest prędkie i częste bicie pulsu przykradając rękę do bokow; kiedy nie można poznać z łopatki lewey, da się czuć bicie serca. Jeżeli iego uderzenia

prze-



przewyższają liczbę czterdziestu na jedną minutę, oraz kiedy koń pokazuje się być chorym, nieomylnie ma gorączkę. Różne odmiany towarzyszą i formują gorączkę. W nayprostszej gorączce pachwinami zbiera; oczy ma czerwone i zapalone, język suchy; oddech prędko i żywy: westchnienie ciężkie; zgoła całe ciało ma więcej gorąca, aniżeli po prostu miewać zwykło. Traci koń apetyt, wypróżnia się mało, gnój jego jest twardej i zapalony; i mokrzy jego, który z trudnością wydaie, jest zbyt zjadły. Zacząć lekówanie od upuśczenia dwóch albo trzech kwart krwi, według dzielności i mocy będącej, potem dać mu konfekcik saletowy zmieszany z miodem praśnym; dawać mu konfekcik po trzy razy na dzień z jedney uncyi saletry z dostateczną ilością miodu na każdy raz puścić go do wody białej, do każdego węborka zamieszawwszy i rozpuściwszy jednę uncję saletry, i nakarmić go otrębami gotowanemi, albo otrębami zmaczanemi wodą ciepłą. Kiedy po dniu albo po dwóch dniach gorączka szerzy się, powtorzyć krwi puśczenie, kontynuować zażywanie saletry w konfekcikach i napoju, a jeżeli gnój jego jest twardej, dać enemę złożoną z trzech kwart wo-



dy łączmienney, dwóch garści liścia ślazu wielkiego leśnego, (Gall: Guimauve) w pewney kwocie szczernego itu, *vive-marne*, albo jeśli on trudny, tedy półpolitego ślazu do dwóch kwart wygotowawszy, do niego przydać kwaterkę lub pułkwarty oliwy naypospolitszey, i garść soli. Lecz ołobliwszego dokładać starania w poieniu wodą saletrową; ile możliwości, choćby iak naywięcey. Trzeba też dać baczość, aby zbyt nie nakrywać konia; a kiedy ieść poczynać będzie, powodzić iego kilka minut káżdego dnia z wielką pilnością, i strzedz się wszelkich lekarstw spirytusowych, i rozgrzewających.

Druga gorączka daleko niebezpieczniejsza, a niżeli pierwsza, o ktorey mówiliśmy, pokazuje się przez gorączkę wolną i głuchą, która sprowadza słabość, i z sił spadnienie jeneralne. Raz się koń pali, drugi raz zimny; oczy są smutne, obwisłe, i mokre; pysk ustawicznie zmoczony śliną kleiowatą, która mierziączkę sprawia koniowi, i zatrzymuje go od picia i iedzenia; półpolicie brzuch próżny i wolny; gnoy miękki i wilgotny; mokrzre blade i mało co mający koloru, raz obfite, drugi raz w małej bardzo ilkości. Kiedy żywność umniejsza się bar-  
dziej



dziey a bardziej i widoczniej, i aż też cale mierzi pokarmy, jest to zły znak. Dale się widzieć nieregularność znaczna w odmiennych skutkach, które wespół towarzyszą z gorączką takową. Poczynać lekarstwo od upuszczenia krwi trochy, ktoreby nie przewyższyło kwarty albo trzy kwaterki, i powtarza się według zupełności paroxyzmu albo zapalenia, ktoreby następowało. Dawać pić w znaczney kwocie wody taletrowe, a za pokarm mąkę ięczmienną zmaczaną z trochą siana iak najlepszego. Kiedy mimo te lekarstwa gorączka się wzmacza znacznie, kiedy gnoy jest rozczyniony i rzadki po zatrzymaniu się stałym, kiedy pysek nie przestaje ślinić kleykowato, skora raz mokra, drugi raz sucha; zbyt wielkie jest niebezpieczeństwo; i trzeba się udać do ośtu, iako lekarstwa osobliwszego we wszystkich chorobach zapalających i zgniłych, tak zewnętrznych iako i wewnętrznych.

Dać wypić bez zwłoki napoy następujący: iedną dragmę i aż do dwoch kamfory rozpuszczone w spirytusie winnym, czyli wyskoku tęgim, *esprit de vin rectifie*, co zmieszać potrosze z octem dystrylowanym miary pułkwartowey, i podzielić na dwie dozes czyli razy. Jeżeli

li koń cierpi zatwardzenie, dać mu enemę wyżej opisaną. Jeżeli mokrzy odlewa zbyt obficie i niepomiarkowanie, zatrzymać ją wodą wapienną; przeciwnie, jeśliby miał mokrzy zatrzymanie, trzeba by zadać pigułkę z iedney uncyi saletry obwiniętey w poł uncyi terpentyny czyli żywicy. Włać potey pigułce w gardło koniowi dekoktu z ślazu wielkiego leśnego osłodzonego miodem praśnym; wszystko to dwa albo trzy razy na'dzień. Jeśli mimo te starunki gorączka sie pomnaża, kiedy płynie nozdrzami smark zielonawy albo czerwonawy, kiedy następnie chudość, kiedy się przyłącza wzdęcie i obrzmienie stawow, kiedy kulki w części tylney głowy z nabrzemieniem twardnieją; kiedy się nakoniec przyłącza biegunka z materyą czarną nieznośnie śmierdzącą, koń jest zdesperowany, i w bliskim niebezpieczeństwie.

W powszechności mowiąc w każdym rodzaju gorączki zaczynać trzeba od krwi puszczzenia, przeczyszczać przez obfite napawanie wodą saletrową, ochładzać pigułką z saletry i octem uporządkować i omocować transpiracyą kamforą. (Uważając puls różnicę poznawać wzmegania się, albo umniejszenia gorączki; doświadczać zaś uderzenia, czy to rękę kładąc przy



przy sercu, czy kładąc palce na jakiej  
żyle białej tak na karku, iako i na  
wzyskich innych częściach. Te uderze-  
nia wybijają, około czterdziestu razy na  
minutę; jeśli tedy przymnażają się, koniec-  
cznie bydlę mułi więcej lub mniej gorą-  
czki; jeżeli wynoszą aż do pięciudzieści  
gorączka jest znaczna.

#### R O Z D Z I A Ł IV.

*O nosatości czyli kaszlu flegmistym, i o su-  
chotach końskich.*

**Z**Aziębenie w koniach toż samo jest co  
katar w ludziach. Koń, który tę cho-  
robę cierpi kaszlu, często oddycha z cięż-  
kością; nozdrza takowych koni są zatka-  
ne, i zatarasowane śluzą grubą białą,  
którą wyrucają kawałkami, osobliwie kie-  
dy przychodzą do picia, i kiedy zaczy-  
niają albo kończą pracować; kulki czę-  
ści tylnej głowy są duże i wzdęte;  
dać się słyszeć sapanie albo chrypka nie-  
jakowaś w gardle. Każdy koń, który  
wyrzuca materią, naprzykład przez no-  
zdrze, powinien być odłączony od in-  
nych, aby wypryskując tę materią, albo  
oddychając, nie pozarażał innych tąż cho-  
robą. Trzeba konia nosatego trzymać ca-  
le ciepło, smarować kulki tylne starą ia-  
ką tłustością, naprzykład, kózłowym lub  
wie-

wieprzowym saetem it, d. i obwinac je skora owcza, futrem do szrodka. Dac bacznosc, aby onemu nozdrza czesto chędożono, nawet za pomocą wzmiankowa-ney seryngi dawac płokanie wodą ciepłą dla rozerwania i wyprowadzenia flegmy nosowey tam przykleionej. Dawac niektore lawatywy zmiękczające, tudzież wodę białą troszkę ciepłą do picia, do ktorej wrzucic szczyptę mirry lub sale-try do każdego węborka; a za pokarm mąkę ięczmienną zmaczaną wodą ciepłą, trawy młodej, jeśli bydz może, zadać mu do żłobu, albo trochę siana i rżan-ki zmaczanej i oblaney, a nadewszyst-ko siana. Pośpolicie, niech kulki tylne wypłyną, kaszel i nosatość ustanie, a koń już jest uleczony; lecz jeśli by się kaszel stał oporny, jeśli by i krztużenie się do niego przyşyło, upuścić krwi obficie, powtorzyć toż samo według wielkości kształtowania się, dzielności konia, a jego wieku mniej lub więcej podeszłego. Dawac codziennie pigułkę następującą:

Assa fatida, czyli smrodzieniec, albo kley z ziola cyrenayskiego dwie uncyi, czołnku cztery uncyi, *flos sulphuris*, czyli siark miatko utartej dwie uncyi, dziegciu lub fuzu od oliwy cztery uncyi; z tego wży-  
stkie.



skiego ugnieść pałtecik na sześć pigułek, z należytą wielością miodu praścego.

Pilnować tego, aby konia przeprowadzano powolnym powietrzem, i żeby mu czyniono opatrowanie należyte. Nie trzeba dopuszczać, aby koń wiele zbyt jadł razem, który ma trudność w oddechu. Daje się takowym pokarm w małej kwocie; ale często raczy powtarzać, aniżeli dozwolić zbyt wiele otkać się i mieć stąd brzuch ciężki i obciążony. Wszystkie pokarmy, które im się dają, trzeba zmacać. Kiedy nosatność na żadne nie ustępuje lekarstwa, kiedy koń traci apetyt, sennie, i słabiej, jest to znak jego schyłku. Płuca jego są pełne guzów bolących, nazwanych wrzodziemcą, albo *empyeme*, to jest, wrzody w pierśiach lub w brzuchu, które przychodząc do zupełności częstokroć zaduszają konia obfitością ropy, którą wylewają; albo zamieniają się w rany, które przez użyczenie i wycieńczenie konia częstokroć o śmierć przyprawiają. Kiedy wnosimy, że wrzodziemce czyli *empyeme* opanowały konia, i że do suchoty go wprawiają; kiedy wzrok jego jest ciemny; pyłk jego i nogi ciepłe; że kaszle i krzusi się gwałtownie i z impetem; kiedy śapie wiele ubolewając,

kie

kiedy zbiera bokami, kiedy często wyrzuca przez nozdrze krew skręplą, i materią żółtawą, który ie siano z apetytem nie wielkim; trzeba upuszczać krwi kwaterkę. tyle razy, ile razy postrzeżemy natarczywość większą aniżeli pospolita. Wypuścić konia na trawę na wolne powietrze. Jest to lekarstwo) nayprzywoitsze i nayskatecznieysze na wszystkie kłuszenia się iakiegokolwiek bądź gatunku. Lekarstwa merkuryalne są wprawdzie wyborne; ale, że są zbyt kosztowne, dla tego żądanych nie przepisałem. Kładnę jednakowoż lekarstwo iedne, które może służyć na wszystkie przypadki, i nayta)cnieysze iest do robienia i zażywania:

Weź cynobru z antymonium funt ieden bardzo miątko utartego. Przydaj w teysze samey wielości gummy z drzewa gwaiak, i *nitrum* czyli saletry.

Dawać iedną uncya) tego proszku dwa razy na dzień, który trzeba mieszać z otrębami, albo z mąką ięczmienną zmoczaną.

Wyborne lekarstwo, które nie iest drogie, a może zastąpić wszystkie inne, i mieć miejsce na wszystkie rodzaje nosacizny i kaszlow flegmistych, suchych, i zastarzałych; iest woda z mazi dziegacie:



ciowey albo oliwney, którą trzeba da-  
wać rżć koniowi w otrębach poſpolitych.  
Maż ten następujący robienia tey ſpoſob:

Węź mazi dziegciowey albo oliwney  
funtow dwa, na którą naley wody  
kwart dzieſięć albo dwanaſcie; któ-  
rą bić i kłócić łopatką iaką przy-  
najmniey przez poł kwadransu go-  
dziny, toż dopuſcić, aby ſie uſta-  
ła. Kiedy rozłoczyny opadną na  
dno, przelać w inſzy węboreł do  
poienia.

Te rozłoczyny maziowe mogą bydź  
zażyte ku temu końcowi, do ktorego ſię  
zażywać zwykł dziegieć lub fuzy oliwy.  
Kiedy po znakach uleczenia koń częſto  
odpada, to ieſt, że znowu wyrzuca przez  
nozdrze ſmark żółtawy, i materją zſia-  
dłą, który zawsze zoſtaie w pocie; któ-  
ry ſipia krataſząc ſię, kiedy wedwoy:  
naſob więcey barkami zbiera, mało ieſt  
nadziei do ulcaenia onego; zatym le-  
piey ieſt opuſcić takiego konia, aniżeli  
probować nowych lekarſtw, coby ſprawi-  
ło expenſę nie pożyteczną.

## R O Z D Z I A Ł V.

O Dychawicy.

**D**Ychawica nie napaſtuje poſpolicie tylko  
koni znacznych lat. Nie widać iey  
ni.

nigdy przed ósmym lub dziewiątym rokiem, kiedy koń już nabrął zupełney swej rośliny i doskonałości. Jako ten defekt jest z ułożenia w pierśiach i częściach one składających tak to złe dobrze przewidziane jest nieuleczone; samo tylko wynayduie się ulżenie czyli folga albo też przerwatywa wprzod nim się to złe uformuie. Koń zbyt żerny, który pije wiele, którego brzuch jest zawsze pełny jest bardziej sposobny do dychawicy, niż inny mniej żerny. Wszystkie prawie konie, które mają bliską skłonność do dychawicy, cierpią nagabnie od kaszlu suchego i upornego, bez utraty apetytu, owżem przeciwnie żrą wiele, nawet samo podestanie, a piją jeszcze więcej. Matychmtast napada na nich wielka trudność oddychania, tak, iż wkrótce sprawia porużenia gwałtowne, sapanie z śpianiem, zbieranie bokami podwoione, to jest, iż skoro się bok podnieście przez oddech znagła opada, formując jakiś rodzaj kanałów wzdłuż żeber. Kiedy się dychawica zupełnie odkryje, tylko ulżyć można, ale nie zupełnie z niey wyprowadzić. Skoro tylko postrzeżone będą symptomata, czyli własności wzmiankowane, kaszel suchy, i apetyt zbytecznie żyrny, który poprzedza dychawicę mo-



żna czasem uprzedzać albo ulżyć, postępując z koniem w następujący sposób:

Upuścić krwi koniowi, potym dać mu dwa albo trzy razy na tydzień przed jedzeniem następujący napoy:

Weź dwie łyszki mazi dniegciowey albo fuzu oliwnego, którą zmieszay z żółtkiem iaja, potym rozpuścić to w kwircie na poł wina, na poł wody za napoy.

Trawa, czyli iakożkolwiek zielenina dana na wolnym powietrzu, jest wielką w tym razie pomocą, ale trzeba aby pastewnik był suchy i mało dający trawy, i żeby zawsze się tam koń bawił: Pastewnik obfity dodaie ziół tłustych i soczystych: koń w znaczney wielkości zjada, i brzuch jego zawsze napełniony; co jest rzecz szodliwa, i zamienia często kašel suchy w iawną dychawicę. A tak tym koniom, ktoreby nie miały pastewnikow suchych i nie obfitych trzeba dawać trawę w stajni z ięczmieniem albo innym ziele, menażując tym sposobem, aby koń nigdy nie był napełniony. Kiedy go koniecznie trzeba karmić suchemi rzeczami, każdy jego pokarm, siano, koma, mąka ieczmienna, albo o-wies, niech będzie zmaczany wodą czystą, albo ieszcze, lepiej jeśli można u-  
ry-

ryną, ośobliwie siano, którego przed nim wielce trzeba zachraniać. Wkrajać też do owśa dwie albo trzy główki czosnku; albo razezy utrzyć trzy uncye czosnku w kwarcie mleka zmieszanego na poł z wodą; co ugotować na napoy, i dawać co trzeci dzień z rana przez dni piętnaście. Ruchawość też i praca umiarkowana w pomogą ieszcze cokolwiek konia dychawicznego. Ci, którzy mogą albo chcą ponieść expensę iaką, będą zadawać ieszcze pigułki następujące, które mają bydź brane z rana każdego dnia w wielkości iaja:

*Gummi amoniac*, galbanowego soku, (G II: Galbanum) i *assa fetida*, czyli smrodzieńca, każdego po dwie uncye, *squille* albo cebuli morskiej cztery uncye, cynobru z antymoniem sześć uncyi; z czego zrobić ciastko z miodem praśnym, i poł uncyi szafranu.

## R O Z D Z I A Ł V.

O *apoplexyi*, *letargu*, *wielkiej chorobie*, *paralizu*, i *konwulsjach końskich*.

§. I **W** Apoplexyi upada koń nagle bez najmniejszego poruszenia, oprócz bokow. Ten paroxyzm wydaje się przez oczy zapłakane, a czasem zapalone, przez  
ia.



jakąś osobliwą słabość, przez utratę żywności, i przez głowę zbyt ciężką i obwisłą. Jeżeli ten przypadek pochodzi z rążow zadanych w głowę przez naruszenie albo zebranie się meteryi w mózgu, do poprzedzających znaków łączy się pewny gatunek izaleństwa; które nagabania napadają najczęściej po iedzeniu u końskim. Kiedy znagła upada, kiedy bokami zbiera gwałtownie, kiedy po dostatecznym krwi pulczeniu nie może się podnieść, rzadko wyidzie iz tey choroby. Nie można w tey chorobie krwi puszczać zbyt prędko, ani zbyt wiele; upuszczać iey iednak do czterech lub pięciu kwart, wiele żył razem otwierając, i podnosić głowę na przymoczenie do czterech podestane. Jeżeli koń opiera się na baniu, dać mu kilka zawłok, numer: 38. Dawać mu rano i w wieczor enemę mocno ugotowaną z seneu, do ktrey wtypać soli obficie. Nadmuchać mu w nozdrze proszku betoniki, albo mlecznika, (jest to *gummi*, albo kley mlecznikowy w Aptecę,) (Gall: Euphorbe) pieprzu tłuczonego, lub tabaki Hiszpańskiej. Na koniec przelaxować go dwa albo trzy razy purgansen numer: 35. wyrażonym. Dawać mu też w pokarmie zmaczanym w przeciagu miesiąca codziennie uncją

opiłkow, czyli trocin z żelaza na poł z siarką zmieszanych; to jest, każdego po łoż uancy.

Jeśli ta choroba pochodzi z pełności, z zbytucznych pokarmow, albo z zaścienia się końskiego; stanie za lekarstwo koniowi, dając mu wodę białą i mąkę ięczmienną, upuścić mu po trójze kilka razy krwi.

§. 2. W letargu gława jest zbyt ciężka i obwisła, koń wydaje się jakby ustawicznie spał, a pokrm zostaje mu w pysku, i częstokroć połyka pokrm bez żucia. Takowemu koniowi często dawać lawatywy zmiękczające num: 39 opisane; pić go wodą białą, to jest, pomielzaną z otrębami, i dawać mu otręby gotowane, zadać mu też dwa razy na dzień pigułki nerwowe, num: 4. jeśli koń ma zatwardzenie, wypróżnić go ręką, jeśli się pokażą glisty w p mociu końskim, patrz w artykule o glistach.

§. 3. W wielkiej chorobie koń wacha się nogami, zbiera, i nagła upada, oczy ma wlepione i nateżone, i nie ma żadnego czucia, wypuszczać gnoy nie dobrowolnie, czasem zostaje bez poruszenia, wyciągnowłszy nogi jak zdechły, nie potrzędz nie można, procz gwałto-

wne.



wnego bokow zbierania, czalem się tłu-  
cze, cierpi konwulsye tak mocne, że  
gryzie podeśłanie i ziemię. Zostaie przez  
kilka godzin w tym stanie, potym zdro-  
wy wstaje, mając tylko pyłek pełen sli-  
ny. Takowe przypadki są skutkiem ra-  
zow zadanych w głowę, albo gwałto-  
wney pracy, albo krwi zbytteczney. W  
takowym razie trzeba krwi puszczać, i  
dawać ławatywy zmiękczaiące. Jeżeli  
koń jest chudy i wycieńczony, trzeba się  
wstrzymać od krwi puszczenia, karmić  
go tylko mąką ięczmienną gotowaną, i  
wodą białą czyli otrębową poić, dawać  
też należy siano albo trawę, jeżeli od-  
miana czasow pozwala.

## R O Z D Z I A Ł VII.

*O zawrocie głowy końskiey spokojnym, i o za-  
wrocie wściekłym, oraz o katarze głownym,  
czyli spadku, bardziey naruszeniu muzu.*

§. I. *O zakręcie czyli zaciętości spokojney.*

**K**oń nagaby od zawrotu spokojnego,  
ma głowę ciężką i nieskrętną, nie  
może iey dźwigać, kładzie ją na uździe-  
nicy, albo na czym tylko może weiprzeć.  
W chodzie wahca się nogami, zbiera,  
zwraca się z drogi, i upada. Chcąc się  
we-



wsprzec łbem, zadaie sobie w głowę ciężkie razy o mur, i o to wszystko, co na przeciw iego jest. Nakoniec zostaię w ustawicznej spiaczce, i powszechnym upadaniu. Dla uniknienia więc niebezpiecznych przypadkow, ktore się stąd przytrafiać zwykły, trzeba go postawić na próżnym miejscu między dwoma słupami, i uwiązać dwiema uździenicami, jedną do jednego, a drugą do drugiego słupa, tak aby się znajdował poltrodku nie mogąc na żadną z tych słupow udać się stronę. Przystąpić w takowey sytuacyi do dawania enemy z ślazu pospolitego, albo w niektórych stronach z lekarstwa *fromageot* nazwanego, z stoneczniku, i z ruty skalney gotowanych w kwocie dostateczney wody; przytym krew mu puszczać trzy razy na dzień, za każdą razą kwartę, albo dwa funty krwi, aż się spiaczka, i ociężałość umniejszy. Widziałem, jako krew jednemu koniowi puszczano w tey chorobie o m razy w przeciągu dwoch dni. Powtarzać też enemę wyżej opisaną do trzech albo czterech razy na dzień, i kontynuować ją przez cały czas choroby. Zadmuchywać takż w nozdrza pioteczkiem ziarna pieprzu grubo stuczone:



go po szczypcie, albo tabaki Hiszpańskiej, a jeżeli to sprawi płynienie z nosa, kontynuować toż aż do zupełnego wyleczenia. Wzbudzać go do picia wody strębowey ile możności iak naywięcey, a karmić go mąką ieczmienną zmaczaną. Jak tylko będzie mógł cokolwiek utrzymać się na nogach, chociaż jeszcze słaby, trzeba się starać, aby był przeprowadzany codziennie według moey, wodząc go w rękę, po ziemi rowney i bez zmorowania. Jam widział koni, których przez cały miesiąc lekowano, a upadały na naymnieysze podniesienie, które było przed nimi, w pierwszych dniach ich wyjscia.

### §. II. O zawrocie wściekłym

**W** Zawrocie wściekłym koń zawsze jest w złości, tłucze się łbem o mur: niebezpieczna rzecz do niego się zbliżać. Trzeba mu obficie krwi upuścić, i nadmuchać w nozdrze tabaki Hiszpanki, albo przysku młeczowego. Dawać mu ile możności mocne enemy zmiękczenia, num: 39. w których rozтворzyć blisko uneyi *opium*, ale iak nayużytey starać się o sprawienie wyczyszczenia przez nozdrze.



## §. III. O naruszeniu mozgu.

**N**aruszenie mozgu, katar, czyli descens, w głowie, jest to naciągnięcie, i natężenie tak znaczne wsiłkich myśzek czyli mięszkułow, że koń cale żadnego poruszenia uczuć nie może. Nogi, kark zetną się iakby koły iakie, i nie mogą się ugiąć. Łeb styrczy na przod, szczęki tak są zamknięte, że żadną miarą nie można ich oddzielić ani otworzyć. Skóra tak jest natężona, że iey żadnym sposobem ani nawet obcęgami uszczypnąć nie można. Stan takowy trwa czasem przez trzy tygodnie, albo i cały miesiąc. Przez ten czas koń nie odbywa żadney powinności, nie je, ani piie.

Ma się zaczynać opátrowanie tey choroby od dwoch lub trzech razy krwi pułczenia, nadewszystko iesli koń jest ciężki i napełniony; czynić zaś to, co dwa dni raz. Ale ze go karmić trzeba, przeto dawać mu przez trzy lub cztery dni enemę dwoch kwart na raz, sporządzoną w następujący sposób:

Wziąć opatkę mąki ięczmienney, i onę gotować w dostateczney wielości wody, poty, aż ta wada zgęstwieie; wsiłsto to precedzić przez płoto! mocno wyciskając, i w tym co się precedzi w mierze dwoch



dwóch kwart rozprowadzić poł uncyi *opium*, i iedną uncya smrodziencu, czyli *assa fetida*.

Wpuszczatem czatem aż do uncyi *opium* bez żadney stąd nieprzyzwoitości. Poczekać trzeba cierpliwie, aż koń pocznie otwierać, i trochę rufzać szczękami; w ten czas mieć pilność, aby mu dano mąkę ięczmienną dobrze zmaczaną, i prawie rzadką, w którą wmieszać poł uncyi *opium* porzniętego na kawałki niezmiernie drobne, aby koń ich nie poczuł. Kontynuować toż aż koń zupełnie iść zacznie. W ten czas zaniechać *opium*, kontynuacją czyniąc aż do zupełnego zdrowia w dawaniu mąki ięczmienney na mieyscu obroku, a wody otrębowey za napoy. Jeśli się to dzieie latem, wypuścić go na trawę; mieć zaś staranie, aby przez cały czas choroby utrzymywać go w wielkim cieple.

Kiedy koń naruszenie mozgu cierpiący jest chudy i wyschły, posilać go i utrzymywać enemą z mleka albo bulionow tłustych, do których zawize wkładać poł uncyi *opium*.



## R O Z D Z I A Ł VIII.

O kołowatości czyli fluxie w żyłach suchych  
i nog końskich, i o żółtaczce.

§. I. O kołowatości czyli fluxie.

**K**ołowatość, jest to flux, katar, który nagaba pospolicie żyły suche nog przednich. Nogi przódnie tak się natężają, że się nie dają ugiąć. Czasem i gorączka, czyli febra, łączy się. Ta choroba ma wielkie podobieństwo do naruszenia mózgu albo zawrotu; przeto temiż niemal co i tamta lekarstwami ma być wyprawadzana. (Upuścić krwi obficie, jeżeli koń nie jest chudy i wycieńczony, i jeżeli kołowatość nie pochodzi z pokarmów chciwie żartych; w których okolicznościach trzebaby zacząć lekarstwo od wyczyszczenia i wypróżnienia, dając enemy odwilżające, do których przymieszac po uncyi smrodziencu, i tyleż opium. Pokarmem będą otręby gotowane, albo mąka ięczmienna zmoczana, do której przymieszac pokraiwłzy drahmę czyli osmą część uncyi opium, z należytym napoieniem wodą saletową, albo do każdego węborka wrzucić garść saletry. Kiedy flux takowy bywa zaniedbany, częstokroć spada w kopyta, albo się wdać w nogi, i kaleczy konia, przynajmniej,



maiey, że nie będzie zdolny chyba do samey i to prostej pracy.

§. II. O żółtaczce.

**T**A choroba daie się poznać z koloru ciemno żółtego, którym oczy są napszczone, równie też podniebienie, język, i dąsia; z którą towarzyszy gorączka wolna, wyrzut gnoin twardy i suchy, żółtawo biały, albo zielonawy; mokrzy gęsty i brunatny w krotkim czasie po wyjściu wydaie się czerwony iak krew. Jeżeli się temu złemu nie zabieży koń wpada w odment i w szaleństwo. W starych koniach ta choroba pospolicie bywa ostatnią, a kończy się przez dyaryą wielką. Trzeba zaraz krew puścić obficie, i dawać częste lawatywy, czyli krystery, enemy z lekarstwa *foirole* nazwanego, z slazu, i oliwy pospolitey do piącu kwart wynoszące; potym zadawać każdego dnia pigułkę następującą:

Weź korzeni szczawiu ogrodowego i iaskółczego ziela, każdego po uncyi, i gotuy, aż się zupełnie rozgotuje; z czego potym zrob galkę z uncya mydła, którą day połknąć koniowi z wodą, w ktorey gotowano korzenie i w tey samey przygotować garść liścia tychże zielek.

Kie-



Kiedy po tygodniowym leczeniu trwa choroba, udać się do pigułek z ziela świniawelz, *cigue*, w kwocie poł drachmy na dzień, kontynuowanych przez czas niemający, wmielzanych do pigułki czyli konfekciku wielkości jaja, składającego się z opitkow stali ugniecionych w znaczney kwocie mydła. Jeżeli kolor żółty pomnaza się, albo jest zbyt czarny, do opitkow stali przydać na jedną pigułkę poł uncyi minerału ethiopskiego. W przeciągu choroby dawać pięć wodę nitrową, albo w ktorey rozpuścić uncją saletry na każdy węborek. Można też dawać z wielkim pożytkiem do picia wodę zaostrzoną octem aż do kwaśności.

## R O Z D Z I A Ł IX.

O zbyt czynnym płynieniu uryny, i o mokrzy krwawym.

**K**oń cierpiący zbyt czynnym płynieniem uryny bardzo często mokrzy, nadzwyczajko kiedy powraca od wody, a mokrzy jego jest jasny i przezroczysty. Jeżeli koń jest młody, defekt ten może się uleczyć; lecz w koniach starych jest nieuleczony potpolicie. Jak się koń wymokrzył, jeszcze przez kilka minut śaczy się uryna. Jeżeli przyjdzie mu uczynić wzruszenie nagłe, którego nie spodziewa się



się, naprzykład uderzywszy go biczem wstajni, albo uderzywszy troszkę mocniej dłonią podbrzuch koło jądrow, postrzeżemy tegoż momentu wypadanie mokrzcu płynącego nie dobrowolnie z puzdra. Nigdy nie można tuczyć konia, który nagabanie cierpi tej choroby, iakożkolwiek on iada z wielką żyrnością, i piie wiele. Jeżeli go morduią pracą ustlawiczną albo niepomiarkowaną, mokrz krwawy wypuszcza. W krotkim czasie, jeżeli koń jest podstarzały, wpada w suchoty, gnieje, i zdycha. Jednakże koń, który konserwuje się w ściernie należywym, choć by nayczęściey mokrzył, może bydz użyteczny przez czas niemały. To jest tylko znakiem słabości, i mocnym wnioskem, że koń napotym zapadnie w flux niepomiarkowany, i zgniłość.

Wizytkich takich koni karmić na sucho; trawa, i wszelka zielenina jest im przeciwna. Kiedy ten defekt zupełnie się objawi przez schnięcie, ktore napada mimo wypoczynek, mimo obfitości i wyboru pokarmow, ktore częstokroć z większą pożeraią skwapliwością, niż przedtym; takowym koniom dawać przez miesiąc cały codziennie, zwłaszcza ieśliby przed tym czalem nie wyzdrowieli, następujący konfekcik.

Wziąć

Wziąć uncyą hałunu, i na drobny i delikatny proszek utłukłszy, z trochę miodu praśnego ugnieść ciastko; ktore ciastko w ręku przeformować nakładać kulki.

Aby tę pigułkę łatwo mógł koń połknąć jako i inne wszystkie pigułki, o tworzywszy koniowi gębę, wziąć go za język zwolna, i cokolwiek go wyciągnąć; drugą zaś ręką albo kiykiem nie wielkim położywszy konfekcik na języku, popchnąć go jak najdaley do korzenia językowego, albo do gardzielu, dając baczność, aby nie naruzyc gardła. Toż wyciągnąwszy rękę albo kiyek, uwolnić język, i zaraz podnieść głowę koniowi dołyć wysoko, aby nie mógł otworzyć pyska, i wyrzucić pigułkę. Potrzymać ją tak dwie albo trzy minuty, poki nie rozpułynie się konfekcik, albo poki koń go nie połknie. Procz tego, zadać mu trzy razy na dzień rogiem albo czałką wydrążoną w pysk mu ją włożywszy na każdy raz kwartę wody wapienney, ktorą preparować galsząc wapno niegalszone w węborku, ktoreń zaczekać i nie poruszać dotąd, aż woda ustoi się, i pozbędzie białości, a wapno opadnie na dno węborka. Na ten czas przelać tę wodę zwolna bez zmącenia do innego  
wę.



węborka, ku przerzeczonemu używaniu. Dawać baczność, aby wstrzymywano konia od zbytecznego picia: węborek ieden wody pospolitey dostateczny mu będzie na raz ieden, do ktorego, iesli można, wrzucić pełne przygarśnie kieiu, który płynie z drzew; iakie są, wiśnie, śliwy, i t, d. Kiedy po nie przerwanym przez cały miesiąc leczeniu żadnego nie widać polepszenia, żadney poprawy, opuścić konia. Jeśliby mokrz krwawy przypndł z przyczyny zmachania. oberwania ciężarem, i gwałtownego zmocowania, a jeśliby to nie było skutkiem zbytecznego fluxu uryny; do przerzeczonych lekarstw przydać małe krwi puszczenie powtarzane często, aż do wyzdrowienia. Leczyć ile to jest pożyteczno, i koniecznie potrzeбно w tym przypadku, tyleby było szkodliwo w zbytecznym fluxie uryny, i w puszczeniu mokrzy krwawego, który częstokroć jest skutkiem fluxa.

## R O Z D Z I A Ł X.

*O kolkach albo rzerzączkach, to jest, torfynch.*

**R**Zecz jest wielkiej wagi poznać w jakim rodzaju kolek koń jest nagabany; lekarstwa bowiem skuteczne na iedne, byłyby szkodliwe na inne.

Tro-



Troiaki rodzaj upatrujemy kolkow: kolki wietrzne, kolki z żółci pochodzące, albo zapalające, znane pod imieniem kolek czerwonych; nakoniec kolki suche, albo pochodzące z zatwardzenia.

W kolkach wietrznych koń, to się kładzie, to się tarza, to powstaje, co raz to odmiany szuka, bnie się o brzuch nogami tylnymi, przednimi nogami kopie, i ogląda na swoje boki, stawia się właśnie jak do puszczenia mokran, ale mokrzyć nie można, wierzga często wyciąga nogi, iakby był zdechły, nie wypuszcza gnoiu, ani mokrzy; te są naywiękšie znaki tego gatunku kolek. Poczynać leczenie onych otwierając konia, to jest: zmaczawszy rękę w oliwie, włunąć dwa palce do celu, krotami powyciągać gnoy tam się znajdujący, tyle, ile dobrać można, mając baczność, aby nie zadrsać paznokciami w środku kłizki. Często ta sama operacya skuteczna jest koniowi do gnoienia i mokrzenia; a tym samym koń jest uleczony. Jeśli choroba nie przestaje, następujący koniowi wlać napoy:

Wziąć mydła, saletry, albo w niedostatku oney soli polpolitey. (i jednakże saletra jest lepsza,) każdego po uncyi, i terpentyny iedną uncją,  
kto.



ktorą roztworzyć z żółtkiem od ja-  
ia. Wszystko to rozpucić w trzech  
kwartkach wody, w ktorey goto-  
wana była wielka cebula, zażyć te-  
go za napoy, który powtarzać dwa  
albo trzy razy co dwie godziny,  
jeśli tego jest potrzeba, i poty, aż  
koń pocznie obficie mokrzyć. W  
przeciągu tego napoju dać enemę  
z wody ciepłej, w ktorey rozpu-  
szczono uncyą mydła. Przeprowa-  
dzać też konia zwolna dla pobu-  
dzenia go do gnoienia i mokca.

Dla tych koni, ktore się drogami ba-  
wią, wielce wygodne są pigułki laxu-  
jące, ktore będąc luche, można je mieć w  
drozde z sobą ku potrzebie. Bardzo są  
skuteczne na ten gatunek kolkow. Mo-  
żna je dawać dwa albo trzy razy, jeśli  
tego potrzeba, od dwóch godzin do dwóch  
godzin. Sporządzają się w ten sposób.

Weź uncyą imrodzieńca (alsa fatida)  
wlej na to szklanę octo, przy-  
mieszay uncyą jagod bobkowych  
albo jałowcowych na drobny pro-  
szek słarych; z czego się zrobi  
ciałtko, do ktorego przymieszay un-  
cyą nitru albo salety, potym u-  
rob z tego gałkę, którą ułusz w  
cieniu i zatwardź; będzie ta pi-  
gul-

gułka dla konia w potrzebie, na którą wlać koniowi w gardło, jeżeli pozwala w czesność, dwie kwatki wina białego na pół z wodą, albo samey wody czystey.

Kolki żółciowey albo zapalającej, nazwaney kolka czerwona, inne po więkkszey części są własności nad poprzedzającą. Złączona jest z febrą, gorączką, palpitacją, i suchością pustyki. Jeden znak różniący ten rodzaj kolkow jest, gdy kawały gnoiu mało co są z sobą stykające się, i wyrzucane z wodą gorącą. Kiedy ta woda jest czarnawa albo czerwonawa, lub zaśmierdzieie, prędko się wda gangrena. Trzeba iak nayszybcy upuścić trzy kwarty krwi; a jeżeli w kilka godzin potym paroxyzmy rownie są gwałtowne, powtorzyć krwi puśczenie. Dawać trzy razy na dzień enemę zmiękczejącą, zrobioną z dwoch kwart wody, w ktorey gotowane garść ślazu albo *fromageot*, iedną garść *foivole*, do czego włożyć dwie uncye nitru albo saletry. Dawać pić, ile możności iak nawięcsy, wody gumowey, to jest, w ktorey rozpuszczono kley drzewowy. Jeżeli takowego kleiu nie ma, wrzucić do każdego węborka wody uncya albo garść sale



saletry. Dawać dwa albo trzy razy na dzień następującą pigułkę:

Uncyą *diapente*, puł uncyi *diascordium*, są to lambitywa poty i prawu iące, i purgujące; dwie drachmy mirry w proszek utarty; urebte z tego pigułką z trochą miodu praśnego.

Tey gałki w ten czas tylko używać będzie potrzeba, gdy powtorzone krwi puśczenie, enemy częste, i napoy obfity, żadnego nie sprawiły polepszenia. Pokarm przez cały czas rownie tey iako i innego rodzaju kolkow, powinien bydz z otrębow zmaczanych, do których przydawać uncyą saletry, i woda otrębowa zaprawiona czterema uncyami gummy Arabskiej, albo inney z wisień, śliw, i t. d. Rospuścić te ctery uncyę gummy w kwarcie wody, którą potym wlać do wody otrębowe.

Kolka albo rzerzaczko sucha pochodzi nacyjściey z zatwardzenie. Koń, który to cierpi, niśluie gnoić, ale niśkutecznie; albo ieśli mało co wyrzuci gnoiu, to kawały takowe będą czarne, suche, i twarde. Podnosi ogon często i mocno, uryna iego ieśt zbyt mętna, ieśt nie spokojny i nieprzyślepny. Otworzyć go naypezod, tak, iak mowiliemy o kolkach wietrznych. Wyprożnić go ile mo-  
żno.



źności od więkzich kawałów, potym dać mu dwa razy na dzień enemę zmiękczaiącą z wody, w ktorey gotowano garść słazn. garść *fairole*, i ikubek oliwy. Dawać obfite napawanie wodą otębową, i poty toż dopełniać, aż zupełnie brzuch się oczyści i uwolni.

Pamiętać trzba, że w rzerzające czerwoney krwi puszczanie obfite i częste jest koniecznie potrzebne, rownie iako i enemy zmiękczaiące i chłodzące; że lekarska powinny być przytłodzaiące i ściągające, ale bez zapalenia, że te lekarska, ktorych zżywiają na kulki wie-tr e, byłyby szkodliwe na te, i przy-sf (czyłyby gangrene przez wzburzenie i kłocie wewnętrzne, ktoreby mogły sprawić.

## R O Z D Z I A Ǽ XI.

O biegunce, i krwawey dyaryi konfkiocy.

Kiedy choroba długa i ciężka kończy się na biegunce, i kiedy materya jest szarna i smrodliwa, jest to znak pewny zgnitości humorow, i zdechnięcia bliskiego: lecz jeżeli koń jest zdrowy, mocny, i w scierwie należywym, biegunka mało sprawnie niebezpieczeństwa. Jest ro-popolicie skutkiem pokarmow obfitych



albo mniej zdrowych niestrawienia. Nie potrzeba nagle zatrzymować tego wypróżnienia, owszem trzeba czekać, aż się naturalnie samo zatrzyma, zażywając ku temu końcowi wody ciepłej zafarbowanej mąką ięczmienną, i teyże mąki zmaczanej za pokarm. Jeżeli płynienie będzie zbyt znaczne, jeżeli materya pełna klejowatości, ieśliby się tam znalazły oskrobiny z kiszek, ieśliby koń miał rzerzączkę, wychudła, i stracił apetyt, na ten czas na miejscu mąki zmaczanej, trzeba by dawać stręby na sucho; dawać też trzy razy na dzień pół kwarty wody ryżowej gęstej, w ktorej roztworzyć pół dragmy *opium*, czasem i dragmę, jeżeli bole są doymniające. Rzucza się zaś dobra garść ryżu do dwóch kwart wody, którą do poty gotować, aż się ryż rozewra. Ryż zaś tak rozgotowany można dać za pokarm.

Jesliby się biegunka pomnażała, i stała gwałtowniejszą, udać się do pigulek złożonych z uncy bałunu na proszek startego, a w dostateczney kwocie miodu prasnego ugniecionego, ktore dawać rano i w wieczor, aż poki się wypróżnianie umniejszy; a za napoy ordynaryjny woda kowalska, albo ta, w ktorej się gasi żelazo rozpalone. Przez

czas dzienny dać dwa albo trzy razy enemę z jagód różowych leśnych rozetrniętych, i z ziarek oczyszczonych, które gotować we dwóch kwartach wody kowalskiej, aż się wygotuje do iedney kwarty; rozpuścić potym w tey wodzie dragnę *opium*. Jeżeli nie ma jagód różowych, można zazyć na miejsce onych dwóch garści kory dębowey posiekanej na drobne kawałki.

Dysenterya albo dyaria krwawa, rzadka jest choroba między końmi. Ma wielkie podobieństwo z kolkami albo rzeźączką czerwoną. Zażywają tychże samych na nią lekarstw, iako i na rzeźączkę; pomocna też rzecz enema zrobiona z dwóch kwart bullionu tłustego, albo z mleka, w ktorey rozpuścić dragnę *opium*.

Kiedy materya zbytęcznie jest pomieszana ze krwią, a kolki zbyt są doymujące, trzeba krew puścić (nawet więcej niżeli raz,) według stopnia mianego zapalenia kiszek, albo według stopnia mniejszego lub większego krwi płynienia. Wiedzieć trzeba, że każda biegunka przytrafiona w chorobie, jest dmianą natury, ktora się sama przez się

sal-



salwnie; nie należy więc gwałtownie ją zatrzymować.]

## R O Z D Z I A Ł I XII.

*O robakach i glistach.*

**K**onie wszystkie podlegają nagabaniu od robactwa; żadnego prawie nie ma od tey napaści wolnego. Próba naypewniejsza tego złego jest, kiedy się dają widzieć w gnoju końskim. Częstoć brzuch koński jest onemi napełniony; co sprawia konwulsye, a czasem, ale bardzo rzadko, śmierć. Koń napałowany od tego robactwa, ma oko smutne, włosy naieżony, boleści dają się widzieć w ten sposób, jako i w rzerzączce; podnosi częstoć nogę ku brzuchowi, ale się nie wala. W każdym rodzaju robaków lekarstwo nayskuteczniejsze jest merkuryusz, czyli żywe srebro, zażyte z ostrożnością potrzebną, to jest, trzymać konia sale ciepło, i przerwać używanie lekarstwa, jeśli pyłek koń poczyna zwielzać i ślinić. Wziąć dwie dragmy merkuryusza, który umoczyć w poł uncyi terpentyny, bijąc to społem poty, aż merkuryusz zniknie; przydać do tego uncyę aloesu, zrobić z tego pigułkę, i dać ją raz w tydzień koniuwi. Kiedy glisty zrodziły się z pokarmu nie dobrego, mo-  
żna



zna się kontentować ruta, kwasem garc-  
barskim, czosnkiem, sawiną, lub choin-  
ka jagodową, albo bukszpanem posieka-  
nym w otrębach owianych. *Antimonium*,  
i opitki od żelaza, także są skuteczne;  
ale nierównie skuteczniejszy merkurysz  
nad te wszystkie wzmiankowane, a po-  
nim siarka.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

*O myszazb końskich, i ośiękłości.*

**M**Yszy końskie, jest to zapalenie kulek  
położonych między dwiema kością-  
mi części tylnej głowy, co też spram-  
nie, że się te kulki wzdymają. Zapale-  
nie, rozszerzając się do gardła przeskła-  
dza koniowi połykania, i wprawdzie go  
w niebezpieczeństwo uduszenia się. O  
ośiękłość, czyli myszki, jest zapalenie i  
puchlina nagła kulek znajdujących się  
pod uszami między kością części tylnej  
głowy i szyją: pospolicie myzzy i my-  
szki są związane prawie zawsze z kol-  
kami, i zatrzymaniem uryny; co spra-  
wuje, że się koń mocno biedzi i drę-  
czy. Te dwie choroby będąc iedneyże  
natury, iednośaynie też bywają opatro-  
wane. Czasem obrzmienie kulek zatrzy-  
mując cyrkulacyą czyli obieg krwi przez  
ścisnienie żył, mozg wklęśnym się staje,



## A P T E C Z K A

a koń wpada niby w apoplexyę; i na ow czas wyciąga iak nayprędzey pomocy. Kiedy to złe napastnie konia młodego, a jeśli nie ma niebezpieczeństwa widocznego, postępować z nim w ten sposób, aby się otworzyły i ropiły kulki, otobliwie części tylney. Co ażeby szło pomysłnie, trzeba je całe tłusto utrzymywać, nacierając je bazyliką, to jest, maścią ropiącą, i wrzody dostawem i czyniącą, albo starą tłustością, a gardło obwijając skórą owczą. Kiedy znaki są kolek i zatrzymania uryny, wyprożnić konia ręką, i dać mu jedną albo dwie enemy; wreszcie iak w artykule kolek. Jeśli koń zamiast trapienia się pokazuje się mieć wielką ciężkość głowy, że się układa bez rzucania się, zgoła, że jest obciążony; bez żadney zwłoki krwi mu upuścić, wyprożnić, dać enemę i powtarzać krwi puszczenie od czterech godzin do czterech, aż będzie wolnieyszym, i obrotnieyszym. Myśzki ustępują pospolicie bez ropienia się, upuszczając krew raz albo dwa razy, utrzymując je tłusto maścią ślazu leśnego, (onguent d'althea) num: 1. i obwijając one ciepło. Chorując koń na myśzy, wypuskiwa często przez nozdrza. Zatrzymać można to płynie, które jeśli by i wało po uleczeniu,

osłabićby mogło, i wysuszyć konie; le-  
jąc mu w gardło codziennie przez czas  
niejaki mocny dekokt z trocin drzewa  
Indyjskiego gwaiak. (Lekarstwo wybora-  
ne na zatrzymanie płynienia zbytecznego  
jakiegożkolwiek rodzaju, i na osulzenie  
ran, które wiele nabawiają materyi.)  
Jeśli to jest koń stary, który cierpi my-  
szy, albo myszki, jest to znak wielkiej  
niezczęśliwości, i zupełney straty, albo  
częstokroć jest to poprzednictwo nosaci-  
zny. Kiedy po lekach została twaromość,  
polewać ją smarowidłem merkuryalnym,  
rum: 12. Przypomina się, że w żrze-  
bętach i młodych koniach wszystkie kula-  
ki napuchłe i twarde mają być wypro-  
wadzone przez ropienie się raczey, ani-  
żeli przez rozpędzenie; aby mogło uczy-  
nić załstanowienie materyi wewnątrz, al-  
bo wrzody znaczne i nie uleczone. We  
wszystkich tych przypadkach trzeba poić  
konie wodą ciepłą, zaprawioną mąką ię-  
czmienną; te przypadki bowiem trafiają  
się od wiatrow zbyt mroźnych, od wo-  
dy z lodem pomieszaney, albo zbyt zi-  
mney, którą koń pijał, od zbytney wie-  
łości zboża, częstokroć z zatrzymania ma-  
teryi i żółzow. Częstokroć te same  
przyczyny przez przypadek iaki niespo-  
dziany sprowadzają zamulenie płucow,  
bez



bez żadnych innych znakow, przez nacięzkiego zbierania bokami, i ociążalosci apoplektyczney; przez co w momencie koń poyć może, jeżeli się nie zapobieży przez krwi pulczanie i enemy, i jako naywłaściwsze na to środki.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

*Recepta na tyleczak, czyli bolączki krwawe końskie.*

**T**yleczak jest to choroba pęcherzow, czyli krost krwawych, które dają się widzieć w guzikach, które się podnoszą nad temi pęcherzami; co częstokroć odmienia się w pewny rodzaj parchow, od których żyły nagabane stają się jak łodygi iakie. W początkach te guziki są twarde, poeym miękceją, otwierają się, i wydają ropę tłustą albo krwawą; na koniec zamieniają się w rany śmrodliwe i zarazliwe.

Te krosty pokazują się w kazdey części ciała końskiego, albo osobno, albo po całym ciele. W niektórych mniej jest niebezpieczeństwa, i więcej śacności w leczeniu, anizeli w innych. Kiedy się tyleczak przytrafia w małych krostach i w niewielkiej liczbie, nie wiele jest szkodzący. Kiedy zaś pokazawłszy się na iedney części, przenosi się na drugą.



drugą, jest wielce niebezpieczny; lecz jeżeli tylczak jest szerszy i zarazliwy, który nagaba wiele części razem, który formuje rany słone i śmierdzące, który sprawia płynienie obfite z obu nozdrzów materyi krwawo zielonawey, nie ma sposobu do ratowania; w krótkim czasie wprowadza zgnióść, która zabija bydło. Trzeba tedy podzielić na trzy rodzaje czyli stopnie tylczak, kiedy nagaba bardzo małe żyłki, kiedy największe żyły są nateżone, iako to: nogi, peciny, czyli przegub nogi końskie i boki zarazone, nakoniec kiedy tylczak lukazuje się z iedney tylko strony, ale równie przenosi się na drugą, i zaraza całe ciało.

Jeśli tylczak jest powierzchowny, który w małych żyłkach pokazuje się, tako to: na głowie, skroniach, nosie, koźy w małych krostkach sadzi się na kłębie, na powierzchowności łopatek i zadu, leczyc można łatwo, opatrując w samych początkach, częstokroć kowiem tylczak najprostszy zaniedbany, odmienia się w zbyt zarazliwy i niebezpieczny. Jeżeli koń jest tłusty i krwisty, zacząć od obfitego krwi puszczenia; lecz iesliby był chudy i stargany, trzeba się od tego wstrzymać, i nie często tego



zażywać się, tylko w samym początku tej napaści, daley byłaby rzecz nie pożyteczna krew puścić, jeśli tyłczak wziął gorę. Poić konia wodą białą. Dawać też przez trzy tygodnie, albo przez miesiąc, t zy uncye saletry na dzień, czy w pigułce z miodem, czy w iedzeniu; trzy uncye na trzy czasy różne, iako to: rano, w południe, i w wieczor; nacierać te krofty smarowaniem numero 14. wyrażonym. Często krocć krofty giną od tego samego smarowania, zostawiają tylko miejsca te bez włosów, które się pokrywają tym porządkiem; kiedy te krofty ropią się i czyszczą, kiedy materya jest gęsta, i dobrze wystąpiła, dopuścić, aby się sama czyściła natura, małe guziki bez włosów, jeśli się miały zostać, rozpędzą się, dając przez piętnaście dni po dwie uncye wątroby z antymonium sporządzoney, (*foie d'antimoine*) a na dzień przez drugie piętnaście dni po uncyi. Na miejscu wątroby antymoniowej, chociaż mniej skutecznie, można zażyć opiłkow żelaza, byleby nie było zardzewione, zmieszanych na poł z siarką miętka natartą.

Kiedy tyłczak wielkie nagaba żyły, szyjne, łopatkowe, albo krzyżowe są spuchłe, puścić krew z przeciwney strony,

a potarłszy sukrem krofty, napoić je smarowaniem numero 15. dwa razy na dzień. Dać koniowi co dzień na trzy uncye nitru, aż pasma się wyleją, i guzy wyropią się. Trzeba leczyć najmieysze rany kroftawe, a czynić folgę skore woskiem ra puszczonym w oliwie, lub oleiu. Dla bezpieczeństwa zdrowia, i uprzedzenia powrotnego zapadnienia, dać antymonium, albo opiłki, iak się wyżej namieniło.

Kiedy się tylczak przytrafia na pachwisch, albo na brzuchu, postępować z kroftami tak, iak się wyżej namieniło, dając smarowanie numero 15. wyrażone, jeśli obrzmiałość cale nie ustępuje, napażać cały brzuch, kompielą humory rozpędzającą numero 25. wyrażoną, zapobiegając zaś, aby się krofty nie zerzyły, daley zażywać lekarstw z antymonium, któreśmy nie dawno opisali.

Tylczak na lędzwiach zostaje tam częstokroć ukryty przez czas nie mały. Przeto tylczak takowy sądzonoby za uderzenie albo za puchline wodną; iednakże zawsze jest złączone z obrzmieniem nagłym, albo z zrnieniem krwawym. Wody zaś są złączone z puchliną miękką, która się otwiera z tytu w składzie pęciny, gdy tym czasem tylczak zaczyna



od guzika nad pęcina, a posuwa się w górę szypułkami iak paciorki rzędem. Często kroc prosto chłodno z otręby i winogronow albo octu winnego, którym się okładają części, a raz na dzień się odmienia, tę chorobę leczy. Jeśli się tyłczak formuje w mięso dzikie, smarować olejkiem koperwałowym, albo serwaserem godziną przed obwinieniem chłodnym.

Jeżeli się choroba wkorzeniła, i zastarzała, a nie ustępuje na przereczone lekarstwa, t dy nacierać w wszystkie obrzmienia mixturą numero 16. wyrażoną. Jeżeli dzikie mięso zatyka dziurki r. n małych, albo że skóra tak zgrubieje, że materya nie może odchodzić, zrobić aperturę rozp łonym żelazem, spędzić dzikie mięso, napszczając je koperwałowym olejkiem, albo serwaserem, albo maśtem z antymoniu. Chędożyć trzeba i wyczyścić rany płokaniem numero 17. wyrażonym, które się przenosi nad wszystkie lekarstwa gryźliwe i przypalające. Wewnętrznie dać potknąc koniowi co dwa dni jedną pigułkę numero 42. wyrażoną; dopełniając to lekarstwo przez dwa tygodnie, ale trzeba zaprzestać tych pigułek przez dni ośm, po tym znowu trzeba zacząć dawać. Je-  
 śli



śliby to lekarstwo laxowało albo czyni-  
ło konia słabym, przymieszac cztery,  
albo pięć gran opium, albo kamfory.  
Kiedy od zażywania tych pigulek zro-  
bi się zapalenie albo zranienie w pysku,  
zatrzymać się z niemi, a zleotka prze-  
purgować, aż ten traf przeminie, w ten  
czas znowu się wrocic do dawania pi-  
gulek w małej kwocie. Jeśli koń jest  
mocny, można zamiast tych, zażyć pi-  
gulek merkuryalnych numero 40. wyra-  
żonych, dając dwa razy na tydzień, a  
uprzedzając ślinieniu, czyli płynieniu śli-  
ny, w przeciągu dawania tych pigulek  
przepurgować lekko. Można też nacie-  
rać guzy i szeragi guzow zaskornych  
smarowaniem merkuryalnym numero 12,  
wyrażonym. Kiedy się one otworzą, o-  
patrować je mieszając dobrze w rowney  
części merkuryusz i terpentynę. Trze-  
ba wielką dac baczność, aby utrzymy-  
wać konia w ciele przez cały czas le-  
karst merkuryalnych i antymenialnych,  
kiedy się l kowanie zakończy, dobrzeby  
dawać przez czas nieiaki co dwa dni  
raz, dwie dragmy lekarstwa na ustawi-  
szną gorączkę albo hektykę z poterium,  
to jest: zyleniec ziele kandyjskie, (porzą-  
dzonego, (*d'antibectige de Poterius*) al-  
bo



bo poś uncyi zmieszanego z pigułką kordyainą.

Znaki tyliczaku nieuleczonego są, kiedy nowe guzy wynikają, gdy tym czasem dawne zostają w jednolitym stopniu; kiedy się podnożą na kości krzyżowej, i nad nerkami czyli jądrami, kiedy koń śchnie, tak że skóra marizczy się na bokach, kiedy wypryskuje przez nozdrze, kiedy się zamienia w otok albo wrzodzienicę znaczną na mięsistych, kiedy wstręt od karmu cierpi i biegunkę, kiedy gnoy jest rzadki a czarniawy, na koniec jeśli wielkie żyły, mimo lekarstwa, nie przestają być guzami obsadzone, i natężone.

## R O Z D Z I A Ł XV.

*Tylczak wodny albo puchlina.*

**Z**Nayduie się pewny rodzaj fałszywego tyliczaku, który się nazywa tyliczakiem wodnym, a ten to tylko ma podobieństwo z prawdziwym tyliczakiem, że ma obramienie miękkie nie bolesne, napełnione wodą, która się podnosi pod skórą. Dzieli się na dwojaki rodzaj: pierwszy jest skutkiem poprzedzoney choroby, iako to: febry, zółzow albo kataru zarszliwego; drugi sprawiają ostatnie trawy iefienne, zły pokarm i niezdrowy, mgły nie zdrowe,



we, dwie zimne w tych czasow odmianach, ktore sprawiają krew gęstą i lipką. W pierwszym, członki, brzuch, puzdro, są częstokroć rozdęte mocno, a to wzdęcie jest twarde. W drugim woda się pokazuje przez puchlinę w niektórych tylko częściach, ktore są miękkie, ugina się w palcach, i znaki zostawia ugięcia.

Zaczyna się leczyć pierwszy od drobnego lekkiego puzeczadłem nasekania, albo narznięcia na lędzwiach, łopatkach, na obydwóch bokach brzucha; to wypro-wadzi płynienie tak znacznie, że się koń-wie dwudziestu czterech godzinach puchliny pozbędzie, a uleczy się za lekkim purgansem. Na drugi gatunek tyczaku wodnego, albo puchliny, zadać koniowi rano i w wieczor napoy numero 36. wyrażony, a dla wzmocnienia żyłek nie-co powolnionych i osłabionych napoy numero 37. wyrażony, rano i wieczor przez piętnaście dni zadawać.

## R O Z D Z I A Ł. XVI.

*Recepta na parchy, strupy, albo grubość karku i na liszaje.*

**W**Szystkie def kta skorne są daleko trudniejszy do uleczenia kiedy są zastrzate, aniżeli kiedy się opatrują w począ-



szątkach. Wszystkie te defekty są zarazliwe; lecz te, które się nabrąły przez zarazę, nie tak są niebezpieczne jak te, które przychodzą z przyrodzenia. W tych defektach lekarstwa zewnętrzne po spolicie są dostateczne, ołobliwie kiedy koń nagabany jest młody, i w dobrym stanie.

Dwojaki rodzaj jest parchow, jeden suchych, które się nieznacznie rościągają po całym ciele, sprawiają, że włos opada, twardnieje skóra, staje się biaława, i chropowata; a drugi pokazuje się w guzikach, które się łupią i kryją się w strupach. Pierwszy parch jest uprzejmy, aniżeli ten. Rzadziej strup, w niektórych stronach (*cau gros*) grubością łzy nazwana, jest to rodzaj parchow zaniedbanych i zafarżanych, które nagabają łzy końską i ogona, odzierając je z włosów, a krzewiąc się w zawinięciu grzywy, skąd się łączy również i z ogona w kroplach wody czerwonawey. Liczają się to plamy parchate, które się nie rościągają daleko, są nakształt mąki, albo suche i żyjące, czyli strzaskane. Wszystkie te choroby będąc jednoż, iż tak rzekę: przeto i jednemiż lekarstwami leczą się, tylko więcej albo mniej, czasu potrzebujące, mniej

mniej albo więcej przymieszania, <sup>nim</sup> w tym będą zażywane lekarstwa ze  
 wewnętrzne, nayprzod trzeba krwi upu-  
 ścić, potym zadawać przez ośm dni ra-  
 no i w wieczor w mące ięczmienney  
 zmaczanej i prażonej, jedną uncję z  
 antymonium i siarki na pół zmieszanych  
 w drobnym cale proszku, preperowane-  
 go tak kona można natrzeć w stronach  
 zarazonych smarowaniem numero 19. wy-  
 rażonym. Lecz jeśli by parch był za-  
 starzały i uporczywy smarowaniem mer-  
 kuryalnym numero 12. wyrażonym. Parch  
 na szyi i na ogonie rdzą albo inaczej  
 nazwany, (*gal de ruvieux*) po przygo-  
 towaniu konia wewnętrznym, niedawno  
 wyrażonym, trzeba leczyć ściierając go po  
 prostu wiecheiem z sromy, aż się krew  
 pokaże, na ten czas obłożyć go mydłem  
 czarnym, które lać na zarazone miej-  
 sce po łopatkę czerwono rospaloney że-  
 lazney, aby mydło przeniknęło do grun-  
 tu parcha. Jeśli by te choroby były zbyt  
 znaczne, po jednym lub dwojakim krwi  
 upuszczeniu, trzeba przepurgować dwa  
 albo trzy razy w czasie piętnastu dni  
 purgansiem numero 35. wyrażonym. Sma-  
 rowanie bardzo proste, którego można z  
 pożytkiem tu zażyć, jest, które się wy-  
 raża



zaża numero 18. smarować nim wszystkie części zarażone parchem, ile możności jak najgoręcej. Pokarm powinien być chłodzący z wody otrębowey, z mąki ięczmienney rozczynioney z otrębow it, d. Jednakże jeśli ta choroba nabyta z nędzy, niedobroci albo z niedostatku pokarmow, trzeba sił dodać bydłęcia sianem, owsem, i t, d.

## R O Z D Z I A Ł XVII.

*O zapaleniu się sadła końskiego.*

**Z**apalenie się sadła, jest to nieposlednie niebezpieczeństwo, które pospolicie nagaba koni zbyt tucznych i tłustych, otebliwie kiedy niemi pracują bez umiarkowania w czasy gorące. Właściwości tey choroby są trochę podobne do właściwości rzerzączki, zmachania konia, fluxu w żyłach suchych; koń bokami zbiera, częstokroć przypada febra mniej lub więcej gwałtowna, koń się kładzie, i powstaje z niespokojnością i niecierpliwością; ale co jest tey choroby istotną właściwością i znakiem, że gnoy koński znajduie się powlęczony, i niby uwinięty w materyą jakąś białawą, która podobna jest do tłustości rozpuszczoney; krew gdy zastrygnie, pokryta jest plewką tłustą zbyt twardą, i gęstą białą albo żółtą.



żółtawą. Krew zsiadła daje się widzieć jakby mieszanina iaka z kleju i tłustości tak ślizgająca się, że ucieka z pod palców, i nie może być ujęta. Kiedy koń obficie przepłyśnie nozdrzami, a materya jest ze krwią pomieszana, na ten czas ta choroba jest wielce niebezpieczna. Stąd następuje wycieńczenie i zbytne wychudzenie przez długi czas, i jeżeli się nie poprawią zupełnie złe humory, tylczak, albo parch uporezywy stąd pochodzi.

Zaczynać leczyć przez obfite krwi puszczenie, co powtarzać przez dwa albo trzy dni, ale nie tak obficie. Dawać często enemy zmiękczające, sporządzone z garści ślazu gotowanego w czterech kwartach wody, do ktorej wrzucić uncją, albo pełną garść saletry, na koniec postarać się, aby iak nayobficiey napoić konia wodą ciepłą, w ktorej solwowaną uncją saletry albo garść małą na każdy węborak. Kiedy gorączka ustanie, a koń nabędzie apetytu, zadawać mu przez dni piętnaście albo i przez trzy tygodnie codziennie pigułkę iedną numero 33. wyrażoną, co zakończy leczenie takowego konia.



## R O Z D Z I A Ł XVIII.

*O defektach oczu.*

**D**Efekta oczu albo są przyrodzone, albo przypadkowe.

Przyrodzone defekta oczu inaczej płynienie albo jest przemiłaiące, albo zawsze pewnych czasow wracaiące się czyli perydyczne, ślad takowe płynienie wzięty swe imię od xiężyca z łacińskiego *Luna*, a koń się nażywa lunatyk, czyli m e ś i ę c z n i k, na jedno albo na obie oczy, według tego iak na jedno, lub na drugie, lub też na obie oczy zapada perydycznie. Choroby oczu przypadkowe, przytrafiaią się z ukuszenia iakiego, zabiiana, zaktucia, i tam daley.

Po więkšzey części defekta oczu daią się poznać przez obrzmienie powiekow, i przez łzy, ktore z oczu płyną mniej lub więcey obficie.

Płynienie przemiłaiące pochodzące od ostrości wiatru, albo z innych przypadkow tegoż samego gatunku, bywaią uleżzone przez oddalenie przyczyny, ktora była początkiem, to jest: trzymaiąc konia w słayni naprzykład: zamykaiąc okna przez ktore wiatr w oczy wieie i t. d. można też zalać oczy wodą słoną rospuściwszy szczyptę soli w puł szklance wo.

wody; takowy defekt nie wiele przynosić zwykł niebezpieczeństwa.

Płynienia peryodyczne, które powracają każdego miesiąca, skąd też imię mają miesięcznych, pospolicie są nieuleczone, i ze stratą oczu w lat kilka mniej lub więcej ustają. Można folgować, w prowadzając w oko chore kolimatacją piora następującą wodę.

Wziąć hałunu w wielkości laskowego orzecha, tyleż koperwasu białego, co rozтворzyć w pułkwaterku wody przezroczystej i jasnej.

Zmaczać w tej wodzie kończyk miętki piora w filizance lub innym naczyniu, gdzie ta woda będzie, potem otworzywszy powieki w puścić te krople na oko, nie popychając piorkiem, aby go tyłcem piora nie zranic, powtórzyć toż dwa albo trzy, razy, maczając za każdą razą pioro w filizance i białając. Czynić zaś dwa razy na dzień tę operacyą rano i w wieczor. Będę potym nazywał tę wodę, wodą oczną. (*Cal; eau optalmique*) Pomocna jest na wszystkie choroby oczu iakkolwiek we wszystkich defektach przypadkowych, trzeba otwierać powieki które pospolicie są zowarte i opuchłe; patrzeć w jakim stanie została źrenica, czy mętna, czy



czy zielonawa, czy czerwona. Kiedy przypadek nie wielki naprzykład: że koń w biegu otwiera trochę oka chorego, takiemu zdrowe oko trzymając zamknięte; dosyć będzie wpuścić dwa razy albo trzy na dzień wody oczney w oko chore, przez tydzień albo przez dwa kiedy puchlina jest duża, która z pod powieki wychodzi, na kształt poduszeczki czerwoney i zapaloney, trzeba iak nayszychley upuścić krwi dostatecznie z szyi, zakropić oko wodą oczną, czy to piorkiem, czy seryngą. Potym przyłożyć na całą puchlinę plastr następuiący, na płótno nasmarowany, który będziemy nazywać plastrzem ściągającym. (*Cataplasme restrainctif* )

Wez dwa białki od jajow, które będą dziesz tłukł prętem hałunowym, hałun sam przez się posłuży do bicia poty, aż z tego będzie brały nakształt klaystru, albo plastru.

Potym wziąć z grzebienia lnianego, lub konopnego, albo gąbkę iaką dobrze napeioną wodą oczną, którą przykryć kataplazmą, czyli plastr dla utrzymania chłodu i wilgoci. Nakoniec wszystko to przykryć i obwinąć płótnem nakształt bindy, uwiązanej do uźdźienicy na wzo-



takowy, iżby nie zepsuć zawinięcia nie mogło, niezbyt jednak ścisłkając. Odeymować to opatrowanie codzien, a powtarzać tymże samym sposobem, aż się koń zupełnie wyleczy. Jeżeli puchlina i zapalenie nie umnieysza się chyba bardzo mało, powtorzyć krwi puszczenie dwa albo trzy razy. Kiedy się czyni opatrowanie, trzeba się starać naparzać i chędożyć plugastwo z lekka, i bez zadrzaśnienia, płotnem albo gębka delikatną, zmaczaną w winie ciepłym, albo w wodzie oczney. Jeżeli się postrzeże mięso dzikie albo czarne, trzeba to zebrać zlekka, aż do mięsa czerwonego, dając wielką bacność, aby tego nie zranic ani podbić.

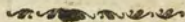
Po zupełnym uleczeniu razow zadanych na oczy, zostaje pospolicie plama biała, albo biel na źrenicy mnieysza lub większa, na zgubienie ktorey i spędzenie, zadmuchać w oko szczyptę soli bardzo miatko utartej, albo szczyptę soli ammoniackiej całej miatkiej, co jeszcze skuteczniysza rzecz; i poty zadmuchać, aż plama zupełnie zeydzie.

We wszystkich chorobach oczu trzeba mieć owśa koniom, pić je wodą otrębiową, zachraniać je od gorąca, od zimna, od wiatru, zgoła od tego wzywać  
 stkie-



stkiego, coby im mogło sprawić przykreść  
jaką albo udręczyć,

Są jeszcze i inne choroby oczu; lecz,  
że te pochodzą z nieporządnego ułoże-  
nia, albo z wewnętrznego jakiego cho-  
robska nieznanego, przeto po większey  
części są nieuleczone, albo potrzebowa-  
łyby operacyi zbyt delikatnych albo ca-  
le nieznanym wszystkim konowatom; dla  
czego trzeba było tylko uczynić wzmian-  
kę o nich tu, ile że nie piszę dla  
doskonalszych w tej sztuce, ktorzy po-  
winni umieć swoje rzemiosło. Dostyc  
mam zalecić, aby nie dopuszczać nigdy  
zamykania żyłki trawą nazwaney, ani  
z oka zbierać, to jest: zrzynać i pod-  
nosić błonkę, czyli skurkę wewnętrzną  
kończyka ocznego. Pierwsza operacya  
jest szkodliwa, druga nie pożyteczna.



# A P T E C Z K I K O N S K I E Y

## C Z Ę S C T R Z E C I A.

O obrzmieniu, puchlinie, i różnych kalectwach końskich, z kądkolwiek one pochodzą.

### R O Z D Z I A Ł I.

*O obrzmieniu, albo puchlinie w powszechności.*

**O**Brzmienia, czyli puchliny, albo pochodzą z przyczyn zewnętrznych; iakie są razy zadane, zabiłanie, kałeczenia i tam daley, albo z przyczyn wewnętrznych wynikających z choroby iakiey: na ten czas puchlina jest zebranie wilgotności i chumorow, przez ktore przyrodzenie relztę z tego wyrzuca.

Obrzmienia z przypadkow na iakieykolwiek będą części, powinny bydź otworzone i trzepane często, zagrzewając je octem winnym, albo mokrą ciepłą. A jeżeli się może utrzymać zawiązanie iakie na części rażoney, iako naprzykład  
na



na nogach, kiedy są nabrzmiałe i ociekłe, na ten czas przyłożyć kataplasma czyli chłodne sporządzone z octu i z mąki owianej, albo lagru z wina czerwonego, zmieszanego do twardości ciasta rzadkiego z ziemią od kamienia młyńskiego gdy go krzesają. Zatrzymać to bindą swolną zawiązaną Latem: kąpiel prosta może częstokroć uleczyć: trzywać konia przez puł godziny w wodzie po dwakroć na dzień; tak, aby puchlinę woda pokrywała. Jeżeli puchlina nagabana stawy czyli członków spoienia, ugotować piotunu, bobkowego liścia, rozmarynu, do czego przymieszać gorzałki według potrzeby. Wodka kamforowa jeszczeby skuteczniejszy była do tego: potym trzepać i zagrzewać razy tą wodą, można nawet gąszcz sam pozostały przyłożyć na bindzie do części chorych. Jeżeli puchlina nie zbyt jest rozszerzona i niewielka, a zupełnie świeża, można ją rozpędzić jeszcze nacieraiać gdziekolwiek się czuć daie białkiem od jayka rozbitym z kawałkiem hałunu, aż się przyimie. Jeżeli stłuczenie albo uderzenie było dosyć gwałtowne, tak, iżby się naprz kład krew rzuciła, trzeba otworzyć puchlinę całą, dla wychędożenia iey winem ciepłym, potym zawią-



wiązać fleytałzkim z natarganych niei  
starych zmaczanych w wodzie hałuno-  
wey (*d'alibour*) numero 21.

Względem puchliny albo humorow  
gralsujących, napastujących w przeciągu  
albo na końcu choroby, trzeba się pilnie  
strzedz, aby się te nie wrocily nazad,  
rospędzając je lekarstwami ściszkającemi:  
przeciwnie zaś trzeba je przyprowadzić  
do ropienia się, zwłaszcza kiedy ta obrz-  
miałość nie wpada w przegub, czyli pę-  
ciny, gdzie byłaby rzecz niebezpieczna,  
aby otok nie zepsuł sięgacza. Oprócz  
tego jednego przypadku, z którym trze-  
ba postępować tak, jak z poprzedzające-  
mi, kiedy się humory zbierają około czę-  
ści tylney głowy, za uszema, na czele,  
na kłębach, na częściach dolnych brzucha,  
na puzdrze it, d. Zażywać trzeba lekarstw  
wypełniających, czyli zbierających mate-  
ryą, iakie są: krupy owiane gotowane  
w mleku, do czego przydać w należytey  
kwoce sadła topionego, albo smalcu na  
chłodno, co przykładać dwa razy na  
dzień poły, aż płynienie materyi da się  
czuć w nabrzmieniu, którą w ten czas  
trzeba całe otworzyć, jeżeli to bydz mo-  
że bez niebezpieczeństwa. Wielkie otwo-  
rzenia sprawiają, zupełne wyicie mate-  
ryi, i łacność opatrowania, zawsze są  
nad



nad inne pożyteczniejszye. Opatrzeć zaraz i obwiązać ranę, kładąc w nią knotek zmaczany w bazylicę, albo napu-  
szczony smarowaniem od zranienia nu-  
mero 4. wyrażonym, którymby napętni-  
ła się rana, aż do wierzchu, przyciska-  
jąc go zlekka. Kiedy płynienie mate-  
ryi chwalebnie ustanowi się, co można  
postrzedz z materyi białey i gęstey, kte-  
ra się będzie formować, poprześcić basi-  
licum, a na zgubienie mięsa dzikiego, i  
zapobieżenia, aby ciało nie miało guza  
powstającego, kończyć leczenie zażywa-  
jąc fleytuszka zmaczanego w wodzie wa-  
pienney, zmieszaną z piątą niemal czę-  
ścią gorzałki, albo w wodzie koperwa-  
fowey czyli kałunowey, dając baczność,  
aby się końce skóry rościętey nie zadzie-  
rały.

## R O Z D Z I A Ł II.

*O obrzmieniu czyli puchlinie pochwy, i puzdra  
które się rościąga aż pod brzuch.*

**C**Zęstkroć koń po watałzeniu, przez tę  
operacyą, przez uderzenie nogą, albo  
inny podobny przykład, widzieć się  
dać z pochwą i puzdrem wzdętym  
znacznie. Latem wprowadzić go do wo-  
dy, aż po same pachwiny, i potrzymać  
przez godzinę każdego dnia, a pospoli-  
cie



cie nabrzmienie opada. W zimie gdzie woda jest zazimna, na tak długą kąpiel, udać się do octu ciepłego, którym trzepać puchlinę, na którą położyć też czopek z nici zmaczany dobrze w occie, który utrzymywać bindą, i powtarzać takowe opatrzenie, aż do zupełnego zdrowia. Można też wzięwszy ziemi, która się znajduje w korycie kamienia młyńskiego, od okrzesywania, rozprowadzić ją na ciało rzadkie octem albo jagodami winnemi, rościągnąć na worku, i przyłożyć na obrzmienie. Jeżeli pomimo te lekarstwa puchlina nie zmniejszyła się, owłzem się powiększa pod brzuchem: na ten czas trzepać po prostu octem winnym ciepłym puzdro i pochwę, i nasmarować obrzmienie brzucha starym sadłem. W krótkich dniach ta obrzmiałość zmiękczeje w całej swojej rościągłości; przykładając tam palec, zostanie się znak przyciśnienia. W tej takowej dojrzałości materji, otworzyć to miejsce grypem albo podobnym instrumentem. Trzeba mocno tego pilnować, aby samą tylko skórę przeciąć, i nie daley sięgać, tylko jak jest worek otoku. Skąd nie trzeba zanurzać nigdy instrumentu takowego kończatości, ale przerznąć krwią, albo raczej ścisnąć skórę we dwóch pal.



palcach, i otworzyć ją scyzorykiem: zachować też trzeba w tej operacyi dwie rzeczy istotne: pierwsza, aby ta incyzya była na części najniższej puchliny, z przyczyny, aby materia mogła spływać własnymże swoim ciężarem. Powtore: aby ta incyzya była dostyc obiszerna, aby w nią można było włożyć palec. Uczyniwszy incyzya, wyciskać ręką materya, potuwaiąc rękę na całą rozciągłość puchliny, aby iak naydoskonaley stamtąd wyprowadzić materya, toż serynką nadełnioną następującą wodą dać płokanie w worku pozostałym ze wszzech stron dla wewnętrznego oczyszczenia, i wycisnąć wodę, aby wyszła tym sposobem iako i materia. Po powtorzeniu dwoiakim lub troiakim takowego płokania, wziąć stary sznur wystrzępiony, albo nici naciąganych z płotna starego, ułożyć te nici targając w rękę na knot propereyonalny, wielkości dziury pozostałej od puchliny. Zmaczać ten knot w teyże samey wodzie co i wyżej, ktorey zaraz dam sposob robienia, i wetkać ten knot przez otworzystość zwolna małym iakim kiykiem gładkim i bez żadney ostrości, opatrować codziennie, i mieć staranie, aby



aby odmienić knoty, nie dopuszczając żadney wewnętrzney puchliny.

Weź koperwasu białego, koperwasu niebieskiego i kamfory, każdego po dragma, to jest: osmey części uncyi. Zetrzeć to wszystko na bardzo miłki proszek, i nalać to pułkwartą wody. A tak sporządzisz wodę hałunową, używaną w tey potrzebie.

### R O Z D Z I A Ł III.

*O puchlinie wewnątrz uda, którą ptonnie niektórzy przypisują ukąszeniu małej myszki nazwaney paikiem Brytańskim, albo też i jaszczurki.*

**N**Apada częstokroć z nagłą wstajni choroba na konia, która go ochrania, i daie się poznać przez małą puchlinę na grzbiecie wewnętrzną uda. Koń traci żywność, staje się ponury i smutny, słaby, raz cierpi ograszkę, drugiraz gorączkę, a to często; oddech ciężki i trudny, po którym bliska śmierć, jeżeli go nie leczą. Wyznaczono fałszywie przyczynę tey choroby ukąszeniu małej myszki paikiem Brytańskim w niektórych stronach nazwaney. Naydaley w godzinę puchlina rozszerza się znacznie, a nogi stają się zbyt spuchte i obrzmiałe.



Jak skoro to złe postrzeżone będzie, trzeba położyć konia, rozetnąc skórę jak długa jest puchlina, i sięgać grypem konowalskim, aż do samych muszkułow. Uczynić dwie albo trzy takowe incyzy, według wielkości puchliny. Co się nazywa, nasiekanie, czyli nakarbowaniem. (*scarification*) Potym chęć żyć i natrzepywać zwolna essencyą terpentynową ciepłą, trzy albo cztery razy w przeciągu pięciu albo sześciu godzin, aby przeszkodzić i zatrzymać gangrenę. Zagrzewać też ranę wodą hatunową ośm albo dziesięć razy na dzień, aż do wyleczenia. Na początku przeprowadzać konia pięć albo sześć razy na dzień po poł kwadransa każdego razu. Kiedy oddech jest trudny i ciężki, trzeba krwi upuścić, a dawać enemę zmiękczenia. Jeżeli nogi są zbyt grube, nacierać je, i natrzepywać dekoktem zmiękczenia, do którego przymieszają octu winnego, wina albo jagód winnych.

Przez pierwsze dwa dni, za wszelki pośtek dawać wodę białą otrębiową, a przez trzy lub cztery dni następujące otrębie i trochę siana; pomnażać zaś pokarmu według umniejszenia choroby, aż do zwyczajny miary. Ze

zaś można się przeciąć, czyniąc karbowanie, żyła, która rościąga się pod skórą, ktorey za puchliną dostrzedz i poznać nie można, dobrzeby było przed operacyą uczynić zawiązanie pod puchliną, to jest, ku nogom się składając. Może się ielzche przytrafić, że się przetnie iaka żyła pulsowa, co można poznać [ze krwi, która wytryskuie. W takowym przypadku wycisnąć krew ile możności iak naylepiey, a przyłożyć na otworzyłość żyły iedną albo dwie purchawki, czyli bedtki wewnątrz napełnione kurzem. Rozedrzeć i przyłożyć na pół godziny na otworzyłość atery, czyli żyły pulsowey.

## R O Z D Z I A Ł IV.

*Choroba kret, albo norzyca nazwana, czyli puchlina na wierzchu głowy.*

**K**Ret choroba, jest puchlina, która się formuie na wierzchu głowy na stronie, gdzie się kładzie uzdzienica. Pochodzi ta choroba od uderzenia razow, albo innych takowych przypadkow, czasem też bywa z przyrodzenia, na ten czas jest składem humorow zepsutych, które się wyrzucaią na tę stronę, i praswują otok. Kiedy to złe bywa' zanie-



niedbane, materia zatrzymana, wygryza i formuje drogę czyli dotek w zdłuż grzywy czyli karku. Skąd ta choroba imię kreta wzięta, albowiem nurtując podobne drogi robi pod skórą, iak kret pod ziemią.

Kiedy ta choroba początek swoy odnosi od razow, od boleści i udręczenia albo takich podobnych przypadkow zewnętrznych, trzeba zaczynać od napażenis, i trzepania octem ciepłym puchliny. Jeżeli włoty opadły, a przez skórę łączy się wilgotność iakaś, przymielzać do octu trzecią część spirytulu winnego, albo tegiey gorzałki. Kiedy przytym świerzbi się znayduje z gorącością i zagaleniem, krew puścić, i przyłożyć chłodno z ośrodekka chleba, i kwiatu bżowego gotowanego w mleku. Takowe opatrowanie rozpuści puchlinę, i przelkodzi wiela złemu. Lecz jeżeli obrzmienie p. chodzi z przyczyny wewnętrzney, i kiedy znać się daie, że przychodzi do ropienia się, doprowadzić materią do zupełności chłodnem zmięczającym i wypełniającym, z mąki owśianej, i smalcu albo sadła topionego wpułzczonego w wrzące mleko, albo smarując samym sadłem, lub smalcem, lub inną iaką tłustością starą. Dazwo-  
lic



lic zaś; aby sama puchlina przez się otworzyła się, albo jeżeli otwiera, dać pilną baczość, aby nie narużyć spoienia, albo ściągaczow, czyli żył ściąganie utrzymujących, które rościągają się wzdłuż żył. Jeżeli puchlina przenosi się z jednego boku na drugi, ca ten czas otworzyć z obu stron, a żyły zostaną pośrodku bez niebezpieczeństwa naruszenia. Materya lipka, i tęgości oleiowej, znakiem jest, że jeszcze trzeba uczynić incyzyą, a jeśli się znajduje w palcach albo na puszczadle gąszczaka, albo ropa, trzeba codziennie otwarzać w części najniższej, a rana będzie opatrowana terpentyną, miodem praśnym, i tynkturą myrrową zmieszaną wespół, poty, aż ropienie się potrzebne dobrze uporządkowane będzie, to jest: aż ropa będzie biała i gęsta, na ten czas nie opatrować, tylko czopkami zmaczanymi w wodzie hałunowej numero 21. wyrażoney. Jeżeli powstaia guziki z mięta czyli gorki, które wzbierają się na dnie rany, trzeba sie poznać. Często-kroć uleczy się rana zagrzewając i natrzepując z prosta wodą hałunową, i przykładając na całą powierzchowność czopki zmaczane w białku od jaja zbi-

tym



tym z octem winnym; i nie trzeba bindy na utrzymanie onych, sam białek od iaja służyć zamiast kleju (sprawiają, że się czopek utrzymuje bez żadney inney pomocy na ranie. Tak opatrować dwa razy na dzień. Lecz jeżeli rana jest bezecna i smrodliwa, która wydaie wielkie mnoſtwo materyi nieuchamowanej, trzeba ją wyparzyć. Zmieszać poł uncyi gryszpanu z kwaterką tłuſtoſci wielorybiey, (*un demi septier d'huile de haleine.*) cztery uncye olejku terpentynowego, i tyleż *oleum vitrioli*. Wziąć tey mieszankiny w łyżkę żelazną z noſkiem, zagrząć gorąco, potym wlać w ranę, ktorey brzegi ſciągnąć kilka ſtychami ſzycia. Po kilku dniach potym odwinąć, ieſli rana nie wypełnia ſię, jeżeli obfitość materyi nie zmniejszyła ſię, i jeżeli nie zgęſtwiła. Konczyć lekaſtwo naparzając ſpiritusem winnym.

## R O Z D Z I A Ł V.

O puchlinie pierſi nad ſercem, czyli norzycy pierſiſtey.

**N**Orzyca pierſiſta, ieſt puchlina niebezpieczna, która zaczyna ſię na części przedney pierſi, i roſciąga ſię caſrokroć pod brzuch, aż do puzdra. Sprowadza z sobą ogtaſzkę, gorączkę, dręczenie,



nie, słabość i utratę żywności z okazji zapalenia gardła, czasem tak znacznego, że się trzeba lękać, aby się koń nie udusił.

Zaczynać lekarstwa od obfitego i częstego krwi puszczania, aby umniejszyć gwałtowność zapalenia; potym dawać dwa razy na dzień enemy zmiękczające, do których przydać iednę uncya saletry: do każdego zaś węborka wody wrzucić garść saletry do napoju, nakoniec napuszczać tłustością puchlinę przez chłodne zmiękczające, i do zupełności przyprowadzające materya, numero 28. wyrażone, albo przykładając stare sadło lub tłustość utłuczone z cebulą dobrze upieczoną. Kiedyby po czterech albo pięciu dniach inflamacya zypełnie stęchła, usilnie się zawinąć, aby do zupełności i dojrzałości przyprowadzić puchlinę, utrzymując ją ustawicznie w tłustości i pomagać naturze, dając poćknąć koniowi każdego wieczora dwie uncye dryakwie rozpuszczoney w kwaterce wina. Jeżeli nie ma dryakwi, zamiast dryakwi można zażyć *assa foetida*, w teyże wielkości, albo pigułkę smrodliwą num: 34. wyrażoną. Jeśli puchlina zmiękczeie, otworzyć ją i opatrzyć terpentyną namaszczoną na czopek. Jeśli nie można przyiść



przynieść do wyprowadzenia puchliny przez  
 ropienie się, że pomnaża się zbytecznie,  
 i że niebezpieczeństwo jest uduszenia,  
 przebić pięć albo sześć dziur żegadłem  
 rozpalonym, i wetkać w te rany knot-  
 ki zmaczane w terpentynie, do ktorey  
 przymiesznać trochę proszku z much, kto-  
 rych zażywiają do wizykatoryow, i z  
 mleczanika ziela. Tegoż samego czasu  
 utrzymywać zawsze puchlinę iak naj-  
 tłustey, okładając maścią *dialtium* (*d'althea*)  
 nazwaną, nummero 1. opisaną, albo chło-  
 dno m następującym.

Niektorzy po otworzeniu skóry u do-  
 łu pierś między nogami kładą w dzina-  
 rę kawał korzenia czemierzycy czarney,  
 wielkości orzecha laskowego, moczone-  
 go przez kilka godzin w occie winnym,  
 zaszywają brzegi otworzystości, i zosta-  
 wują tak przez dwadzieścia cztery go-  
 dzin: czasem się uformuje puchlina w  
 tey stronie, drugdy iak wielka iak gło-  
 wa ludzka, a to znak jest dobry. Po-  
 stępować z tą puchliną tak iak zawsze,  
 to jest: utrzymując ją dobrze w tłusto-  
 ści, a otwierając w zupełney dojrzało-  
 ści, opatruiąc terpentyną, aż do zupeł-  
 nego wyropienia się, potym wodą haju-  
 nową przemywać.

## R O Z D Z I A Ł VI.

*O spadku, descensie, rupturze, czyli kile kołosa  
skiey.*

Kiedy przez gwałtowne ciężary albo podobny przypadek, wewnątrz narusza ją muszkułow pod brzuchem, i wychodzą zewnątrz czyli to przez pępek, czyli spadając w pochwę puzdra, formuje się stąd ruptura czyli kiła mniey lub więcey obiszerna, według wielości wewnątrz wychodzącego ze spodu brzucha. Trzeba się więc starać ją powrócić na miejsce, to jest aby wewnątrz powróciły na swoje miejsce, potym zatrzymać je, przykładając na otworzystość, albo oddalenie się od siebie muszkułow, bindę, ktoraby je przymknęła, i umocowała zupełnie. Zrobić z kawałka korkowego drzewa, albo drewna lekkiego wydrążonego i heblowanego tęg na wzor pół kuli, i przykryć to miejsce, który tęg powinien być do b e przysposobiony do skóry i wielkości ruptury. Opiąć też rzemieniem dobrze, tak, ażeby koń żadnym sposobem nie mógł tego opatrzenia wzruszyć. I poty niech to nosi, aż się części umocnią i zamkną, tak, żeby trzewia więcey nie mogły wypadać. Kiedy ruptura jest zbyt duża i twarda, a przeto nie może być  
na



na miysce przywrocona naturalnie, powolnic trzeba muszkulow, upuszczając krwi obficie. Zmiękczać puchlinę, przykładając na nią chłodne z mąki, oleju, i octu, co dopełniać poty, aż się będzie mogło do skutku przywieść wprowadzenie na powrot wnętrzow: potym obwiązać bindą.

Kiedy koń nie wwałszony, a ruptura jest w pochwie puzdra po wprowadzeniu na powrot wnętrza wywałszyc onego, tym sposobem lekarstwo z gruntu będzie upewnione.

## R O Z D Z I A Ǽ VII.

*Puchlina podkolankow, albo ochwat, druga, puchlina w kolanach, ociętkość kolan, wrzod w przegubach.*

**O**chwat, jest to puchlina twarda iak kość, która rościąga się wewnątrz, i na doł podkolankow ku gorze kości nożney. Kiedy ta puchlina jest zewnętrzna w teyże samey stronie i na przeciw ochwatowi nazywa się gruda.

Puchlina w kolanach jest obrzmiałość długa i twarda, położona we szrodku podkolankow przy stawach i spaianiu się kości, postępując stamtąd ku nerwom. Ta sama puchlina położona na wierzchu podkolankow między wielkim nerwem



wem i punktem podkolankow na przeciw puchliny w kolanach, jest ociekłością.

Nakoniec wrzodzienica w przegubach jest puchlina iakaś, która przypada na punkta podkolankow.

§. I. O Ochwacie.

Im niższy jest ochwat, i baydziey położony na początku nog, nie rościąo gaiąc się ku szrodkowi, tym mniej ma niebezpieczeństwa. Ochwat sprowadzony przez uderzenie po kości, albo przez inne iakie ciężkie razy, nie jest właściwie ochwatem. To złe mniej jest niebezpieczne w koniach młodych, aniżeli w tych, które już są letnie, czyli lat podeszłych, w ten czas staie się nie uleczonym. Natychmiast iak tylko się postrzeże, po ciężkiej iakiej pracy edy ma się na przódzie podkolanek, przyłożyć chłodne śeiskaiące z octu i z białkow od iaiec zbitych z hałunem. W koniach młodych, to złe będąc powierzchownie, iednym tym lekarstwem uleczone, bądź może, lecz jeżeli jest uporezywe i zastarzałe, udać się do maści sprawniającej pęcherze, czyli wizykatoryum num: 2. wyrzżeney, albo do przypalenia. Wygolic włośy na tey części, potym przyłożyć plastr napuszczony grubą maścią z wizykatoryum, a na wierzeh inny plastr



ze smoły, a wszystko opatrzyć bindą dobrze. Trzeba też uwiązać konia wy-  
soko, aby nie mógł się położyć od ra-  
na aż do wieczora. Kiedy wizykatorya  
zaczną operować, i strup się uformuje,  
powtornie tenże sam plastr przyłożyć  
tak, jak i pierwey. Takowy plastr  
przeniknie, a skutek lepszy będzie: po-  
spolicie w młodych koniach ochwat gi-  
nie za tym drugim plastrzem. Jeźliby był  
uporny, na ten czas trzeba powracać  
pięć albo sześć razy wizykatoryum, da-  
jąc pauzu piętnaście dni, albo trzy ty-  
godnie! za każdą razą, aby blizny nie  
zamienić w ranę, która nie mogła być  
nakarbowaną. Jeżeli ochwat upornie się  
trzyma po kilku miesiącach, ktoregoby  
twardość była nie przenikliwa, jeźliby  
się rościagał, aż do środka podkolan-  
kow, i jeźliby sięgał stawow, jeźliby  
koń był wieku podeszłego, wizykato-  
rya na ten czas staia się nie użyteczne,  
i nie ma innego sposobu, jak udać się  
do przypalania; który sposob niebezpie-  
czny, i częstokroć w okulawienie wpra-  
wuiący konia, kiedy ochwat jest zbyt  
głęboki, zważywszy wielką liczbę ścię-  
gaczow, czyli nerwow, które się znaj-  
duia w tej części. Kiedy ochwat jest  
na wierzchu można czynić przypalania  
bez



bez beśpieczeństwa, żelazem subtelnymi, albo nożem przyciskając dobrze, aby głęboko przeniknęło do masy ochwatu, którą dziurę opatrzyć natychmiast maścią z wizykatoryum przyłagodzonego, czyli zwolnionego, uymniać z tego wizykatorium sublimacyi, czyli rzeczy chemicznych zgryźliwych. Inny rodzaj ochwatu jest, który nazywają ochwatem bydlęcym (*operviu de bœuf*) ić to puchlina dotyc miękka, która kosteczki podkolankow napastuje wewnątrz nad żyłą; postępować z nim tak, iak i z poprzedzającym. Ochwat krwawy, albo żyła ociekła, iest to rozzerzenie się iakieś żyły we rzodku podkolanka, które formuje puchlinę. Opatruje się lekarstwem ściągającym numero 6. i 7. wyrazonym, a ściśka się dobrze bindą. Jeśli się ten sposób nie nada, powiększyć puchlinę, białac w żyłę, otworzyć skóre, a za pomocą igły krzywey przemknąć nitkę woskowaną u gory i dołu puchliny, związać mocno żyłę w tych dwóch miejscach, potem podnieść puchlinę, cawszy między dwójć wiązania, opatrzyć ranę terpentyną, miodem, i gorzatką wespoł zbitą.

### §. II. O grudzie.

Postępuje się lecząc grudę tak, iak



i z ochwazem, w pierwszych początkach  
zażywając lekarstwa ściągającego; jeżeli  
jest twarda i zastarzała, wizykatoryum  
powolnionego, na ostatnie lekarstwo i  
przypalania.

§. III. *O puchlinie w kolanach.*

Kiedy ta puchlina nie zupełnie jest  
twarda można ją uleczyć przez powto-  
rzone przykładanie wizykatorium; lecz  
jeżeli jest twarda i oporna wizykatori-  
um, zażyć przypalania na wzór piora,  
to jest: strzałka jedna według długości  
puchliny, a wiele innych pobocznych,  
ktoreby miały komunikacyą z tą strzał-  
ką naypryncypalnieyszą, przynaymniej  
skutki tej puchliny będą powściągnione,  
jeżeli nie zupełnie uleczy się. Można  
przyłożyć na to pioro wypalone ogniem  
płastr z wizykatorium przyjemnego.

§. IV. *O ociętości kolan.*

Ociętość kolan leczy się pospolicie  
lekarstwami stężającemi. Jedne lekarstwo  
naywięcey zalecone, tak tu, jak i we  
wszystkich puchlinach miękkie jest to,  
które się wyraża numero 6. krorym na-  
parzać części zarażone przeciw włosom  
trzy razy na dzień. Jeżeli te lekarstwa  
nie zaradzą, przebić puchlinę jakim że-  
ga-



gadłem rospalonym, aby stamtąd wypro-  
wadzić wodę czerwoniawą, potym opa-  
trzyć iak w artykule o puchlinie w po-  
włzeczności. §]

§. V. *O wrzodach i przegubach.*

wrzod w przegubach tak się leczy  
iak puchlina [miękką, octem tęgim albo  
innym lekarstwem ściągającym; jeżeli  
stwardniał, dać zawłokę, albo ogniem  
przypalić.

R O Z D Z I A Ł VIII.

*O guzach na goleniowej rurze nie bolesnych.*

PRzytączam guzy, chociaż te nie naga-  
biają podkolankow, lecz; przeto, nie  
się tak kurwią, iak i ochwat. Jest to  
narośl twarda i zkośnięta, która się wzno-  
si na rurze nożney końskiej. Te gu-  
zy, które sądzą się na części posledniey  
czyli zadniey; są nayniebezpiecznieysze,  
albowiem będąc położone między kością  
nożną i ścięgaczem czyli nerwem, ści-  
skaiają, trudnią iego ruszanie się. Mło-  
de konie bardziey temu podlegają, niż  
w zupełnym wieku. Po siódmej albo  
osmiej palzy, rzadko się guzy przytra-  
fiają. Kiedy te guzy są świeże cale,  
jest to raczey humorow zgęstwienie, i  
to



to jest stąd, że zaczyna się od skóry; która kość okrywa raczey, aniżeli od napastowania kości samey; na ten czas same lekarstwa ściiskające i rozrywające humory mogą być dostateczne; nade wszystko ocet tęgi, który ściiskając, salwuje i rozpędza: lecz kiedy te guzy zażarzałe, i nieiako się zamieniły w istotę kości, trzeba się udać tak, iak i w ochwacie do plastrów z wizykatoriiow, powolnionych przyjemnych, numero 2. wyrażonych, to jest, w których przygaszone jest sublimowanie, przykładac po kilka razy, aż się zupełnie guzy rozpędzą. Albo przypaleniem, które zwolna dawać, i w iak naybliższych promieniach jednego od drugiego, kiedy guz się znajduje na zadzie nogi, strzedz się, aby nie obrazić ścięgacza, którego się tyka.

## R O Z D Z I A Ł IX.

### *O wrzodzie miękkim.*

**M**iękkość czyli wrzod miękki, jest to puchlina miękka, która ustępuje pod palcami, a pokazuje się pospolicie u dołu nog, osobliwie zadnich, między ścięgaczem czyli nerwem i kośćciami, trochę wyżej nad włofami piętki zadniey. Pochodzą zaś od zmordowania i pracy wielkiej.



kiey. Jak tylko się wrzod takowy pokaże, tak zaraz starać się jego ścięć, przykładając na to miejsce zbitey kawał wełny, albo czopek dobrze napojony wywarem z skóry dębowey i hałunu gotowanych w occie, co obwiązać bardzo mocno bindą. Starac się, aby czopek zawsze był wilgotny, zalewając pomiędzy obwinieniem i kością, tymże samym wywarem. Jeżeli po kilku dniach lekarstwo nie przynosi żadney odmiany, przyłożyć wizykatoryum powołane bez sublimacyi numero 3. wyrażone, co dwa dni przez tydzień. Powtarzać zaś to opatrowanie raz w miesiąc potym, aż do zupełnego wyleczenia się. Wrzod miękki czatem się ukazuje na części najmniejzey, pomiędzy muszkułami. Na ten czas otworzyć go, albo przebić, i opatrzyć zranienie według pospolitego sposobu. (*patrz o zranieniu*) Rzecz jest niebezpieczna zażywać przypalania na puchlinę, czyli wrzod miękki; ta puchlina będąc położona blisko stawow, częstokroć przypalenie narużyłoby członkow, i zatrudniłoby ich ruchomość.

## R O Z D Z I A Ł X.

*O wrzodzie w kopycie, czyli w pęcinie.*

**W**Rzod kopytowy jest to puchlina nakształt goździa, który się podnosi u dołu



dołku pęciny. Postępować z nim tak; jak z puchliną, aby się ropył, przykładać chłodne zmiękczenia; albo sadłem starym smarować pęty, aż zmięknie, i rozwiąże się, czyli na wierzch wyjdzie nakłztałt crzecha mięsistej, co się nazywa drdzeniem, który wypadając, albo się otwierając, zostawia po sobie dołek, który opatrzyć terpentyną, aż się ropa zupełnie oczyści, po którym można zażyć tynktury, albo knotków zmoczonych w wodzie hałunowej num: 21. wyrażoney. Jeźliby ścięgacz był naruszony, zażyć do opatrowania smarowania myrrowego. Kiedy materya osiada na obrączce i kopycie, na ten czas kopytnik czyli wrzód kopytowy; staje się w kopycie zagnitym. Postępować z nim tak, jak w artykule o zakłóciu, o zatratowaniu, i t. d. kiedy materya wzdyma się nad włos.

## R O Z D Z I A Ł XI.

*Puchlina czyli nabrzmienie pochodzące od szorow, siodka, kulbaki i t. d. na kłębach, na grzbiecie, na iądrach, i t. d.*

**S**Koro się postrzeże obrzmienie pochodzące od szorow natarcia albo uderzenia na jakieykolwiek części, zaraz sta.



Grzać się, aby spadło natrzepniąc często octem ciepłym, albo wodą hałunową, albo lekarstwem ściskającym numero 7. wyrażonym, albo nakoniec, jeżeli jest w drodze, mydłem z gorzałką, albo uryną a to najprędzey i najskuteczniej, a szory lub siódło tak uporządkować, aby więcey nie cisnęło na to mieysce.

Kiedy po dwóch albo trzech dniach puchlina bynajmniey nie opada, za używaniem lekarstw ściskających, ująć się sposobow do ropienia się, a to zawsze ile razy puchlina jest zbiorem materyi, i daie się poznać ze skutkow gorączki ograżki, albo innych chorob wewnętrznych. Utrzymywać cale tłuście, nacieraie często starą iaką tłuściością, rzecz jest niebezpieczna, otwierac takową ranę nim się zupełnie dostoi, natarcie może się zamienić w ranę. A tak zmiekczać skutę ile możności tłuściością albo maściami naciągającemi ropę, numero 8. wyrażonemi, od ktory same się z łacnością otwieraią. Przymnażać z prostą otworzystością dla łacnieyszego opatrowania, i żeby łacniey materia spływała, dając baczność, aby otwieranie było na boku strony iak najniższej, aby się nie zakradł otok, albo fistuła, ktory się otwiera zupełnie brzytwą, kny-



pem, jeżeli można, albo się spędza przy-  
 kładając korrezywa czyli lekarstwa gry-  
 zliwe, iakie są: precipitacya chemiczna,  
 hałun palony, koperwas biały, op trzyc  
 miejsce zranione knotami zmaczanemi  
 w wodzie hałunowej numezo 21. kto-  
 re na wierzch przykryć czopkiem, czy  
 plastrzem nasmarowanym białkiem od ia-  
 łow zbitym z octem winnym, co się  
 przyklei, i będzie służyło za bindę na  
 utrzymanie knotow i świeżości rany.  
 Jeżeli puchlina jest w kłębach, jest rzecz  
 wielkiej ostrożności dopuścić, aby się  
 sama przez się otworzyła, albo jeżeli  
 trzeba było otworzyć, dla tego, iż się  
 natarcie mocno szczyło, albo iż skura  
 zbyt gruba, poczekać, aż ta puchlina  
 będzie dobrze miękka, że się będzie u-  
 ginac pod palcami, i da się czuć plyn-  
 ność materyi; lecz trzeba pamiętać, aby  
 nigdy nie otwierać u gory kłębu, mo-  
 głoby albowiem to obrazić spoienie,  
 które się znajduje w tej stronie, co-  
 by k nia okulać mogło, ale na stronie  
 iak najniższej puchliny, albo otworzyć  
 całą pochwę puchliny, którą ropa ufo-  
 rowała na boku albo indziej, w ten  
 sposób, aby na żadnej stronie nie się nie  
 zostało, ale aby ropa szła wolnie.

Skościatość, albo w rog się zamienie-



nie pochodzi przez bolesne natarcie szorow ustawiczne a zaniedbane. Skora na tey stronie przez ustawiczną nacieranie i wezwyczaienie zamienia się w rog, i staje się podobnież twarda. Należy się zań przydać na igrzyskach, na grzbiecie, przy karku, gdzie się kładzie łęk od siadła. Smaruje się starą tłuszczią i najstarszą, iaka tylko byż może, Często skotciałość opada, a żywe mięso się pokazuje, co należy opatrować pospolicie, wodą hałunową numero 21. jeżeli tłuszczość stara nie jest dostatecznie dzielna, zażyć maści szarey, żeby się zań ujęła, to ją roztropić. Nakoniec, jeżeli się wżyskiemu opiera, zdiąć tę zatwardziałość ostrym iakim narzędziem, a zranienie opatrować wodą hałunową numero 21.

## R O Z D Z I A Ł XII.

*Puchlina nog i łędzwiow, wodnik nazwana.*

OD załtoienia się długiego, i od zbyt ciężkicy pracy puchną nogi koniowi, co się też nazywa nabramieniem. Kiedy puchlina jest prosta i bez pływienia, ocet sam dostateczny jest do rospędzenia oney, obwiłając nogi czopkami zmaczanemi dobrze w occie. Jeżeli spoczynek i małtoienie się było przy



czyną, zadać koniowi lekką iaką prze-  
iazdkę, a jeżeli z niepomiarkowanej pra-  
cy dozwolić wypoczynku.

Jeżeli się włos naieza, że się łączy  
humor białawawy, albo skora złazi, złe  
staie się niebezpiecznieysze i trudniej-  
sze do leczenia, nadewszystko jeżeli za-  
niedbano w początkach, i kiedy się za-  
starzało. Jeżeli się z tem złem łączy,  
albo jeżeli to złe jest skutkiem choro-  
by iakiej, iaka jest bolączka czyli kro-  
sty fałszywe, żółta czyli przeprysko-  
wanie, żółtaczka, puchlina wodna i t. d.  
lecząc tę chorobę, leczy się też wodnik.  
Kiedy się zaś sam ukazuje, a nie jest  
zbyt mocny, można zażyć samych tylko  
lekatstw zewnętrznych. Ostrzydz albo  
ogolic włosy przez całą długość tego  
złego, trzeba też mieć staranie, aby się  
obchodzić zale ochędoźnie, wymywiając  
często wodą osuszającą numero 24. Po-  
tym przyłożyć z lekka maść osuszającą  
numero 9. Kiedy puchlina spadnie, a  
wilgotność oschnie, obwiązać mocno pę-  
cinę, i nogę przez całą tę część, gdzie  
się rościagało chorobsko bnda na trzy  
palce szeroką, niech tak potrwa przez  
dni kilka.

Lecz kiedy nogą zbytecznie jest o-  
ścięta, kiedy płynienie materji zbyt jest



obite, i zbyt śmierdzące, kiedy małe ranki słone, szpetne i śmierdzące pokazują się, mimo lekarstw zewnętrznych, zażywać wewnętrznych i zawłoki. Jeżeli koń jest gruby i ścierwiły, zacząć od krwi puszczenia, potem dawać mu codziennie w owśie przez miesiąc albo sześć niedziel saletry dwie uncye, albo z miodem zmieszawszy zamast pigułki. Dla dobycia humorów obłitych, zrobić incyzję wzdłuż na skórze w pośrodku pośladka, do ktorej włożyć kawał korzenia gorczycy czarney zmoczoney w occie, wielkości migdała, przyhaftować dwa albo trzy śutychy nitką, dla zatrzymania go na miejscu, i zostawić go tak, aż sam przez się wypadnie; albo łacniej nierównie można, przebiwszy na tej samej stronie skórę marszczącą żelazem napalonym czerwonym, przeciągnąć przez obie dziury sznurki nasmarowane bazyliką, ktore często przeciągać, aby dać sposobność materji do płynienia. Lecz takowa zawłoka nie sprawi płynienia ropy tak obfitego, iak ciemierzyce, i będzie mniej skuteczna. Kiedy rany są zbyt plugawe, opatrzyć je ze dwoch stron maścią od ran czyli ztaniaenia numero 4. mieszana z egipeyakum, a na wierzch przy-



przyłożyć kataplasma czyli chłodne odczyszczające numero 29. Jeżeli taletta nie ze wżyskim jest skuteczna, udać się do lekarstw merkuryalnych, lub z antymonium numero 40. 41. jeżeli koń ma od niej trudność.

Ale naywięcey doda, i pomoże do kuracyi wodnika, puścić konia na wolność, na wolność zupełną w stajni wielkiej, aby mógł dogodzić i wyciągnąć nogi swoje, kiedy się kładnie, które ułożenie jest naypomyślnieysze tey choroby. Albo jeszcze lepiej, popuścić go każdego dnia na łąkę, jeżeli czas do tego jest sposobny, praca też wolna i umiarkowana w tey chorobie zażyta byłaby bardzo pożyteczna. Trzeba zaś obalić i położyć, jeżeliby zawsze zostawał stojący.

### R O Z D Z I A Ł XIII.

*O respadlinach, o wrzodach ropiających w pęcinie, o parachach w pęcinie, o zdrętwieniu ścięgacza w pęcinie, oraz § o parachach konfuskub w przegubach i podkolankach, i o parachach w przegubach, w kolanach, z korych ropa czerwona i gryząca ciecze.*

**W**Szykie te defekta tak wielki mają związek z wodnikiem, że mało co inaczej mają być opatrowane, od niego. I nie różnią się tylko figurą, i położ-

że-



żeniem od wodnika, a częstokroć są początkiem wodnika, albo się z nim łączą.

Rospadliny są żyły w pięcie albo ściągnięte, z których łączy się humor mętny, a czasem śmierdzący. Jeżeli rozpadliny są głębokie, biorą nazwisko wrzodów ropiastych, i stają się wielce niebezpieczne. Poczynąć od ulżenia, i powolnienia nerwów zażywając kataplazmu numero 30. do którego przyłożyć trochę terpentyny: opatrować przez kilka dni maścią od zranienia numero 4. potem osuszać wodą osuszającą numero 24. i smarowaniem osuszającym numero 9. albo numero 10. Trzeba się starać, aby utrzymywać miękkość i giętkość piętki i skóry, przykładając na nie plastr zrobiony z oleju i tłu wespół stopionego; co uprzędzi powrót tego choroby. Kiedy jest uporczywe i nie ustępujące, zbyt głębokie otworzyć całe wydrążenie albo pochwę, która się może znajdować, i opatrować raz albo dwa na dzień maścią numero 11. Jeżeli koń jest gruby i ścierwiasty, można krew puścić.

Parch w pięcinie, są humory ostre i gryzące, które łączą się na koło obrączki. Przemywać je wodą osuszającą numero 24. obłożyć maścią dialicium nu-



mero 1. i maścią od zranienia num: 4. zmieszanych w rowney mierze, i naprowadzonych na knotki. Dobrzeby było dać czy to w praśnym miodzie zamiast pigułki, czy w napoju dwie uncje saletry.

Zdrętwienie ścięgacza w pęcynie, jest to rodzaj twardych i tuskowatych, które się rościągają wzdłuż ścięgacza, iak jest długi od pęciny, aż do śródka łądźwiow. Podobne zaś w skutku do ogona z włosów lodartego. Jedne są wilgotne, a drugie suche. Pierwsze opatrować wodą osuszającą num: 24. i maścią osuszającą numero 9. albo 10. drugie maścią merkuryalną numero 12. albo jeżeli to nie operuje skutecznie, zmiękczy to zdrętwienie ścięgacza, czyli krost maścią num: 13. potym podność potrosze dłotkiem lub innym jakim narzędziem ostrym, tak iak podrzyna się kopyto, i obwinać terpentyną, smołą okrętową, i miodem praśnym, według okoliczności, można przymieszać grylzpianu, albo koperwału.

§. II. O *parbach w przegubach, i podkolankach i t. d.*

Parchy w podkolankach są rospadliwy które się przydarzają w składzie ko-



kolan, z których sączy się humor ostry i gryzący.

Paruchy w pęcinie są rozpadliny też same w składzie kopyta: obie leczą się jednymże sposobem. Jeżeli odporne są na przyłożenie mydła tłustego, lub zielonego przykładanego przez dni kilka, zażyć na to miejsce maści merkuryalnej numero 12. Trzeba się starać często chędożyć, często przemywać, i trzepać ługiem mocnym z popiołów. Jeżeli nie ustępuje na to lekarstwo, smarować następującym smarowaniem.

Mydła sześć uncyi, minerału Etiopskiego poł uncyi, dragmę czyli ołmą część uncyi koperwału, razem to zmieszać.

Dla łacniejszego kurowania przeczyćć trzeba krew, dając przez piętnaście dni, albo i przez trzy tygodnie piągułkę z nitru, albo saletry w miodzie praśnym wmieszanej uncyą saletry na raz, i na każdy dzień.

#### R O Z D Z I A Ł XIV.

*O naruszeniu różnych części, o oddaleniu się jednej kości od drugiej, wypleczeniu, o wykopyceniu się, naruszeniu nerwow, nerkow czyli wnętrza i t, d.*

**W**E w wszystkich zamachaniach, pracowaniach, i wywinieniach jakiegokolwiek są,



szą wystrzegać się trzeba lekarstw twardszych i powolniających. Na wszystkie części wytrącone lub naruszone same tylko służą lekarstwa ścisiskające, spirytusowe, i chłodzące, jeżeli jest zapalenie.

Wypłeczenie albo naruszenie łopatki nadarza się, kiedy ta część, przez poruszenie gwałtowne odłączyła się od ciała, i oddala się na stronę. Koń ku lecie mniej lub więcej, według tego, jak był wypłeczony. Dla ubezpieczenia się, jeżeli to złe jest w nodze albo w łopatce, opatrzywszy i obezrzawszy nogę zupełnie, obwiązawszy mocno nogę, albo ścisiskając kleszczami więździe, kiedy kość nie wykopycony, żadnego nie oświadcza bólu, na ten czas nacierać ręką. Jeżeli zamiast stawienia nog prosto przed sobą, wywija na bok niby pół cyrkuła wyrażając, jest to znak pewny wypłeczenia. Nad to w stajni zawsze wyluwa nogę chorą, nie wspierając się na niej.

Zaczyna się leczenie od krwi puszczania, potem naparzać punktualnie trzy razy na dzień całą łopatkę octem ciepłym, do którego wlać kawałek rozpuszczonego mydła. Jeżeli podwoch albo trzech dniach chorobsko to trwa bez pu-  
chli



chliny i bez zapalenia, nacierać mocno i długo, aby lekarstwo przeniknęło do mizżkułow, jednym z płukaniow num: 26. i 27. wyrażonych. Kiedy łopatka spuchła, przykryć ją całą kawałem woyłoka zmaczanego w occie tęgim ciepłym, zmieszanym cum spiritu vini, czyli tęgim spiritusem na poł. Jeżeli wytrącenie było gwałtowne, a puchlina całe znaczna, dać zawłokę na końcu łopatki numero 38. opisana. Przyłożyć jeżeli można chłodno z mąki owianej gotowanej w occie, albo lagru wina czerwonego, z tą przestrogą, iż trzeba smalcu na zatrzymanie osulzenia. Kiedy przez te lekarstwa puchlina i zapalenie rozpędzone będą, można zażyć płukania num: 26. i 27. Niech to będzie za nayosobliwszą przestrogę, przykładać we środku łopatki zdrowey, tak z strony pierśi, iako i z zadu kataplazma zmiękczaiące num: 30. wyrażone, przez cały czas kuracyi, albo przynaymniey utrzymywać wszystkie łopatki tłuśto.

Naruszenie nerwow albo ścięgiaczow, które się znaydują w zadnich nogach jest naypospolitsze i daie się poznać ten d fakt przez obrzwienie znaczne, które się rościąga w zdłuż nogi. Przyłożyć kataplazma na to miejsce wamiankowa;



ne z mąki owianej numero 30. wytażone. Po rozpędzenie zaś puchliny natrzepywać i naparzać płukaniem numero 26 i 27. i obwiązać mocno nogę bindą szeroką na trzy palce. Kiedy ten przypadek często się trafia, najlepsze lekarstwo zażyć przypalenia ogniem.

Naruszenia pęciny, uderzenia kolan, wykopycienia się, tak się leczą, iak naruszenie nerwow: Jak się puchlina rozpierzchnie, nacierać części lekarstwem ścisłkającym numero 7. do ktorego przymieszac oleyku terpentynowego i spiritum vini, każdego po poł uncyi.

W naruszeniu, w wywinięciu, w wybiciu i t. d. dawnym albo zastrzałym, przykładać na takowe części kataplasma numero 32. W wszystkie naruszenia w powłzeczności na początku mają być opatrowane octem tęgim ciepłym, chłodnem z mąki owianej gotowanej w occie, albo lagrem. A kiedy puchlina ustąpi, trzeba trzepać i naparzać miejsce natrącone płukaniem num: 26. albo 27. a jeżeli miejsce jest sposobne, zawiązać mocno bindą. Jeżeli jądra są naruszone, położyć na wierzch kataplasma przywierające. Części naruszone zachowując w należytey tęgości, wypuścić konia na trawę w pole, i na zupełną wolność,  
na



ra ostatek, jeżeli się to złe trzyma mimo wszystkie te lekarstwa, wykarbować pióro wzmiankowane wyżej ogniem. Jeżeli wywinięcie jest lekkie i świeże, wprowadzać konia do wody każdego dnia na pół godziny, tak aby wywinięcie pokrywała woda, częstokroć to lekarstwo proste i naturalne uleczy.

## R O Z D Z I A Ł XV.

*Przydadki wynikające z niedoskonałości kowala w kuciu konia, jakie są skurczenie nogi, zaktocie, zagożdzenie, zadzierżgnięcie i t. d.*

**N**Oga końska jest skurczyna, i ściśniona, kiedy ją kując, ufnal który chociaż nie zaktut obrączki mięsistej, to jest ciata, które jest pod obrączką, ani ciata żłobkowatego, to jest ciata, które pokrywa wewnątrz kopyto, jednakże jest bliski jego, dla czego zgięcie szerokości goździa sprawia boleść. Oderwać podkowę koniowi. Jeżeli w przedziurawieniu goździa nie widać żadney wilgoci, ani ropy, znowu mu przyłożyć podkowę lekką na cztetech ufnalach, a przyłożyć na obrączkę terpentyny naciągnięney na czopki. Jeżeli przy końcu dwoch dni, koń jeszcze bardziej kula, ścisnąć wшы wszystkie boki nogi, cęgami dla

oda



odkrycia prawdziwego mięcyca gdzie najwięcej dolega, co się da widzieć z rzućania się konia, wybrać rog na tej stronie świderkiem do tego służącym, pomiędzy pobocznym rogiem, albo między rogiem kopyta i obrączką, rylec narzędzia do ciała obracając poty, aż się otok dobędzie. Po wyjściu otoku opatrzyć zranienie małemi targańcami zmaczanemi w esencji terpentynowej. Często się przytrafia, że koń nie kula, aż ołmego lub piętnastego dnia po okuciu.

#### §. Zakłocie nogi.

Noga końska jest zakłota, kiedy uszał zamiast prostego przedrylowania kopyta sięgnął ielzcze obrączki ścierrwistej, i narużył ścierrw nad żłobkiem kopyta będącego; czasem też naruża kości nożney, która się znajduje nad kopytem. Jeżeliby same tylko było zakłocie, trzeba, aby uszał był zupełnie na powrot wyciągniogy. Zalać zakłocie trochę esencji terpentynowej. Jeżeli po kilku dniach ielzcze koń kuleie, otworzyć zakłocie świderkiem do tego służącym. Znajdzie się krew nurtująca albo otok, opatrzyć więc tak, jak nogę naruszoną, terpentyną. Jeżeli przy końcu ezwartego dnia nie piąty koń zawsze kula,



ła, że otok bez przestania płynie obficie, jeżeli on pochodzi z pod obrączki rogu, trzeba z pod kopyta starzałkę czyli łożek wybrać, założyć targańcami zmaczanemi w gorzałce, i łubkami albo deszczułkami małemi lub podszawą założyć na wierzch, opatrować co dwa dni, dopełniając to opatrowanie przez dni 15. Jeżeli otok pochodzi z pomiędzy kopyta i ciała, które wewnątrz mięsisto przykrywa kopyto, trzeba uczynić aperaturę świderkiem do środka kopyta z pod nogi, aż pod to miejsce, skąd otok wychodzi; potym macać narzędziem, jeżeli kość nie jest naruszona od ufnalā. Jeżeli nie jest, i cale tego nie można dożyć, opatrować ranę przez dzień, aż do zupełnego wyleczenia targańcami zmaczanemi w trochę terpentyny zmieszanej w równey części z ejsencyą terpentynową.

Jeżeli po wymacaniu uczynionym pokazuje się odkrycie kości albo zakłocie, trzeba obrączkę wybrać dłotkiem, czyli świderkiem do tego sposobnym, grzbiet tego narzędzia obrociwszy do kości nożnicy zepchnąć mięso na przeciw zakłocia będące, wyciągnąć zadrażnienie czyli szcepę kości, jeżeli się cale nie trzyma samey kości, albo poczekać, jeżeli od-



odłupanie nie ze wszystkim gotowe, to jest, jeżeli szczepa ieszaze się zupełnie nie odziliła od kości, napełnić aperturę mchem płotna skrobanego, albo targńcami trochę mocniejszyemi zmaczanemi w mieszanie zrobioney z trzeciej części terpentyny, a dwóch części esencji terpentynowey. Przypiąć żelazo obłoczyste na miejscu apertury, aby łatwiej można było opatrować konia bez oddzierania podkowy, a resztę obrączki napełnić skrobaniną z płotna, napużczoną gorzałką, przykrywającą łubkiem lub podszwą wspomnianą. Nie trzeba karmić konia tylko otrębami zmaczanemi, plewami lub ograbkami. Upuścić mu krwi raz (albo i więcej w pierwszych dniach według bolenia "większego lub mniejszego. Nie odeymować pierwszego oporządzenia chyba przy końcu dnia szóstego, na którego miejsce drugie podobneż uczynić, które może się odiać przy końcu dnia trzeciego. Nakoniec jeżeli odłupana część kości, mało co się trzyma, oderwać szczepę, a opatrzeć bliznę skrobaniną zmaczaną w tynkturze aloesu, czyniąc to przez dzień, aż do wyleczenia, które nastąpi w przeciągu miesiąca lub z dokładem.

## §. Zagożdżenie

Zagożdżenie nie różni się od zakłócia tylko tym, że ufnal, który kole, zostaje w nodze, i nie jest wyciągnięty na wierzch. Postępuje się z zagożdżeniem tak, jak z zakłóciem według tego jak jest mniej lub więcej dręczące.

## §. Zadzierzgnięcie.

Noga końska bywa rażona od części ufnala od niego odstawey, kiedy go wbiłają. Ta częśćka wchodzi do mięsa nad kopytem, tam zostaje, i nie zostawia tylko znak niedoyszany na tym miejscu, kędy się ukryła, co też nazywamy zadzierzgnięciem, albo zadrasnieniem, czyli krywką częśćki iakowey. Kiedy się da poznać miejsce zadrasnienia w ucinaniu ufnalów koło nogi cęgami po wybraniu rogu z obrączki, wydrążyć rog dłotkiem konowalskim w tej stronie, aż do tego miejsca, gdzie się wnosi, że częśćka ufnala zašla. Trzeba doyrzrzeć albo wymacać narzędziem cyrulickiem tę częśćkę blaszki. Przepuścić z tyłu ostrożnie dłotko żłubkowate gładkie dla obruchania z miejsca, i nachylenia iey ku bokowi kopyta na ten czas małemi szczy-

pczy-



pczykami ją uchwycić i wyciągnąć, po-  
 tym opatrywać bliznę przez dzień, tar-  
 gańcami zmaczanemi w terpentynie na  
 poł zmielzaną z tąż esencją. Lecze-  
 nie przeciągnie się do dni ośmiu, i  
 daley. Jeżeli przy końcu tego czasu  
 koń cale się nie poprawił, blazka ufna-  
 lowa doięła aż do kości nożney. Bli-  
 zna zawsze wydaie otok, mięło się  
 rozdyma na około kości, na ten czas  
 wybrać strzałkę z pod kopyta, i tego  
 samego zażyć opatrowania, iak na za-  
 kłocie, ktore rani kość nożną. Jeże-  
 li materya, we wszystkich tych przy-  
 padkach wychodzi na wierzch włofow,  
 to jest na obrączkę, nie trzeba nic czy-  
 nic, przyczyna będzie uprzątniona przez  
 takowe operacye, ten przypadek za-  
 spokoi się sam przez się. Kiedy ufnał się-  
 gnął kości nożney w części wyższej,  
 to jest ku obrączce, trzeba wyrznać nie  
 wielką część kopyta, od części niższej  
 aż do zakłocia kości, i zażyć tego o-  
 patrowania, iak wyżej, co wszystko przy-  
 mocować należytym zawiązaniem.

§. Goźdz w nogę konską wdeptany.

Zatrutowanie się albo goździa w  
 nogę wdeptanie, jest zranienie od goź-  
 dzia, na ktorey koń w biegu trafia, od  
 drza.



drzazgi, albo od inney iakiey ostroty, która w nogę załazi. Są zaś trzy rodzaje zatrutowania się, proste, głębokie, i nie uleczone. Proste jest, które same tylko widetki, szzałke, lub piętke przebijają, albo które samą tylko część mięsistą nagaba, nie tykając kości nożney. Kiedy się krew nie pokazuje, obrączka ściernista nie jest naruszona, na ten czas wyciągnąć tylko ćwiek albo drzazgę załazłą, jeżeli zaś przeniknęła aż do obrączki ściernistej, uczynić małą aperurę dla napuszczenia tam esencyi terpentynowej. Jeżeli ostrota przeszła aż do kości nożney, co można poznać macając szukadłem, trzeba wybrać szrodek kopyta, i przedrażyc trochę obrączki ściernistej naprzeciw sawego zakłocia, przyłożyć na kość dwa albo trzy małe knocki z skrobaniny napeoione esencyą terpentyną, a na koniec obrączki samą terpentyną. Odiąć takowe opatrzenie dopiero aż szóstego dnia, potym opatrować co dwa dni, poty, aż kość polistku zebrana będzie, albo odlupanie oddzieli się, albo zadrzaśnienie wyidzie. Zakończyć goienie, zażywając tynktury z aloeu. To leczenie jest czterdziestodniowe. Zatrutowania, które przebijają

iąc



iąc widetki z boku, przechodzą do tę-  
ciny, nie są niebezpieczne, może koń  
bydź uleczony nawet w drodze.

§. *Zatrutowanie głębobie, i ciężkie.*

Jeżeli ściągacz czyli nerw jest prze-  
bity, na ten czas kuracya do dwóch lub  
trzech przeciągnie się miesięcy. Koń  
znacznie kuleje, czasem nawet po ule-  
czeniu. Poznaie się ten przypadek, ie-  
zli daie się widzieć wychodz ca przez  
zakłocie woda trochę krwią zafarbowa-  
na, a czasem przezroczyta, co się na-  
zywa chylus albo posoka, która się znay-  
duje w iunkturach czyli stawach i po-  
stumencie ściągacza, albo raczey instu-  
mentem cyrulickim poszukuiąc. Jeżeli  
kość łama przez się czuć się daie bez  
żadnego pośrednictwa, rzecz pewna, że  
ściągacz jest zakłoty. W tym razie na  
czynić aperturę, przez którą zapuścić  
mały knotek napoiony balsamem fiora-  
weńskim, (*Gal de baume de fioraventi*),  
albo essencyą terpentynową. Opatrować  
dwa razy na dzień, i dwa razy na  
dzień napuścić przez knotki essencyą  
terpentynową. Jeżeli przy końcu kilku  
dni, trzech lub czterech, posoka ieszcze  
się pokazuje, kiedy taż łama jest ieszcze  
krwią zafarbowana, trzeba wybrać

Arzał.



strzałkę dla uczynienia na tym miejscu  
dobry apertury, wpuszczając świderk  
złobkowaty do gruntu rany, a w dziu-  
rę uczynioną od świderka wpuścić scy-  
zoryk cyrulicki, którym otworzyć ścię-  
gacz wzdłuż, nie zaś w przeg albo w  
szerz. Obłożyć całą obrączkę pod ko-  
pytem, oprócz miejsca zranionego, knot-  
kami z skrobaniny napuszczonemi ter-  
pentyną. Względem zaś rany, natkać  
tam knotkow zmoczonych w balsamie  
firowenckiem, albo w eseneyi terpen-  
tynowej; tym sposobem można opatro-  
wać ranę bez naruszenia skrobaniny,  
która jest pod kopytem. Opatrować zaś  
ranę przy końcu dnia trzeciego raz pier-  
wszy, potym każdeko dnia, osobliwie  
czasow ciepłych. Co się tycze podko-  
pocia nie odeymować opatrzenia, iako i  
we wszystkich podebraniach strzałki, aż  
po pięciu lub sześciu dniach podebra-  
nia. Trzeba st rzać się aby wpływała  
zawżec przez skrobaninę do rany esen-  
cya terpentynowa. Czasu opatrowania  
trzeba mieć na baczności, aby podnosić  
nogę koniowi bardzo lekko, to jest, a-  
by całą nogę z kolanem podnosić i  
podpierac, tak, aby to przychodziło bez  
uginania, dla uniknienia krwi płynie-  
nia, ktoreby uginania stawow sprawić  
mo-

mogło: to się tycze nog zadnich. Ale i nogi przednie z tąż ostrożnością podnosić trzeba, stzegąc się zawsze zginięcia stawow nożnych.

Jeżeli przy końcu piętnastu albo dwudziestu dni ieszcze koń kula, albo ieszcze bardziey, albo jeżeli się znajdzie puchlina w pęcinach, trzeba ją otworzyć, zażywaiąc do tego świderka, albo dłotka cyrulickiego żłobkowatego, potym od zranienia, aż do pęciny, albo przeciągnąć igłą sznurek iedwabny, tak, żeby przeszła, i mogła się poluwać z iednego mieysca na drugie, i ktoraby na wierzch wychodziła dwiema końcami. Przeciągnąć ten sznurek codziennie, aby materya płynęła. Na trzec i napuścić ten sznurek, co się nazywa zawłoką, balsamem fioreńckim, albo esencyą terpentynową, i codziennie natkać knotkow małych napoionych tąż esencyą na zranienie. Nie trzeba zaś nigdy zażywać maści zgryźliwych.

Jeżeli jest podeyrzenie, że spoienie czyli stawy kości orzechowey są zakłote, trzeba opatrować dwa razy na dzień, bojąc się, aby ten staw nie zepsuł się przez zebranie się materyi.

Jeżeli zatratowanie naruszyło wypukłość kości nożney, co się da widzieć



macając kpić suk dłem, pokaże się na szukadle kośćeczka: wybrawszy dzień na to, podebrać kopyto, poderznąć koniec widetek ściernistych, potym rozerznąć ściągacz od jego przykleienia, aż do kości orzechowey. Ta kuracya jest szczęśliwa, albo dwu miesięczna.

Jeżeli żyła pulsowa, która wchodzi po wypukłości kości nożney, jest zraniona, co można poznać z krwi płynienia po podebraniu kopyta, i po uczynieniu apertury wyżej wyrażoney, zrobić z drobney skrobaniny czopki dosyć twarde, zmaczane w esencji terpentynowey. Przykładać je tym sposobem, aby cisnęły i zatykały żyłę pulsową. Napuścić esencją terpentynową dwa razy na dzień przez zawinięcie, tak iżby przechodziła aż do zranienia. Odejmować zaś zawinięcie, aż przy końcu ósmego dnia potym opatrować ranę tymże sposobem każdego dnia.

Nadarza się czasem zatratowanie, które przebiła podporę nożną, i płucie część niższą chrząstki, na ten czas trzeba czynić operacye, też które się czynić zwykli z wrzodem w kopycie zartwardziałym, przerznąć części kopyta, dla dobycia chrząstki zepsutey.

Aby się te operacye dobrze i skutecznie



cznie nadały, trzeba dobrze być wyćwi-  
czonym i włożonym w poznanie dosko-  
nałym struktury nogi.

§. *Zatrutowania nieuleczone.*

Zatrutowania nieuleczone są te, w  
których kość orzechowa, albo iey chrzą-  
stka, albo kość okrażająca pruchnieie, i  
pluie się. Tak kość dziurkowata nakiztała  
gompki nigdy się nie opłupa, zatem nie  
można spodziewać się uleczenia, kiedy  
się zaczął pruchnieć, co się może przy-  
trafić albo przez zakłócie samo od jakiej  
ostroty, albo może być skutkiem zakłó-  
cia ściągacza, kiedy przez zgromadzenie  
się materji chrząstka kości orzechowej,  
bywa nadpłowana, albo przez przykła-  
danie maści mocney i ostrey, które  
mogą wyprowadzić te same skutki nad  
tą kością. Zranione nie zrośnie się ni-  
gdy, a zawsze wydaie otok krwawy.  
Czałem maciając szukadłem, można po-  
znać, ieżli ta kość jest naruszoną albo  
nie. Jeżeli się daie czuć powierzchow-  
ność bądź gładką chrząstką, która tę  
kość przykrywa, w takowym razie kość  
nie jest naruszona. Jeżli zaś powierze-  
chowność jest chropowata, kość jest nad-  
płuta. Trzeba mocno przestrzegać, aby  
zażywano szukadła cale zlekka, bez za-  
jdne-



dnego przyciskania albo udręczenia ; wię-  
cyby to przyniosło złego, aniżeli dobra.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

*O ustrychu w nodze, czyli skurczeniu kopy-  
ta, i o zbyt miękkim kopycie*

Ustrych jest złe, które o chromotę  
przyprawuje konia wykopyconego :  
pochodzi zaś to od osufzenia kopyta,  
które się ścisza od piętki, ścisza kaste-  
czkę nogi, i inrze części, które ją  
składają. Ten przypadek może pocho-  
dzić ze złego ułożenia nogi, albo ze  
złego podkucia, kiedy kowale zbyt-  
ecznie podbierają rogu z kopyta końskie-  
go, i przyzczuplają. *Patrz w Rozdzia-  
le, Rada o podkuciu koni.*

Konie subtelne i małe, które mają  
pięte wysoką a skurzoną, te, które  
przebywają zawsze na ziemi zbyt su-  
chey, są więcey podlegające wykopyce-  
niu się, aniżeli konie wielkie i grube,  
które zostają w okolicach bagnistych.  
Jeżeli to złe pochodzi ze złego ukucia,  
przez samo przekucie można konia u-  
leczyć. Jeżeli zaś pochodzi ze złego  
ułożenia, albo z suchości rogu, udawać  
się na ten czas do maści nożney, kto-  
raby rog zmiękczaiąc, i do urosnięcia  
prowadząc, dało mu zupełność gibko-  
ści ;

ści; albo jeżeli kopyto jest zbyt skurczone, wybrać dłotkiem podmieścikiem kopyta dółek na dwa albo trzy łztychy, a obrączkę, która jest nad podkopywą, aż do żywego dobrać, potym obłożyć i natkać w nogę miodu praśnego, zbitego wespół z smalcem albo sadłem topionym w rowney części: jest to naylepsza i nayprostsza maść można, i poty też odnawiać, aż rog zupełnie odrośnie, napełni poczynione brozdy. Ten sposób powinien rozszerzyć nogę. Utrzymywać też podkopycie świeżo i wilgotno, przykrywając je łaynem krowim. Ostatni sposób w tym przypadku wybrać strzałkę, i widełki w nodze wykopyconey czyli skurczoney, i włożyć obok lub na piątek kopyta, dla mocniejszego trzymania się, blazką lub drutem żelaznym pouginać, poty aż okrażka kopytowa zupełnie przywrocona będzie i umocowana.

Przeciwny defekt noga miękka pospolity bardzo jest pomiędzy końmi wozowemi. W takowym razie rog jest miękki, gruby, noga płaska i rozłożysta. Ta nieprzyzwoitość jest skutkiem pokarmow grubych a zbyt wilgotnych, i długiego przebywania na miewcach bagnistych. Chcąc to naprawić, trzymać

ko.



konia na ziemi suchey, albo ogrzewać codziennie kopyto octem ciepłym, w którym rozpuszczać hałun albo koperwas.

## R O Z D Z I A Ł XVII.

*O zranieniu czyli sednie.*

**Z**Ranienie, odtłoczenie, czyli sedno, może być uważane w wielorakich gatunkach rany, według różnicy narzędzia, przez które to się stało. Te, które się uformowały od narzędzia przecinającego albo przerzynającego, w którym część mięsa oddzielona jest od drugiey bez udręczenia, i bez dzikiego mięta, są nayprostsze. Na ten czas dożyć będzie te kawały pościśkać, i przybliżyć do siebie, i przyhaftować kilką sztychami, jeżeli tego jest potrzeba, w ten sposób, aby cząstki oddzielone, iak tylko może być nayskładniey siebie się stykały, potym przykryć całą ranę, czyli miejsce zranione gąbką lub kłakami zmaczanemi i dobrze uciskanemi w wodzie hałunowey pod numerem 21. opisanej, co trzeba często odnawiać, napuszczając te kłaki czyli knoty gąbką zmaczaną w teyże wodzie, nie odrywając onych. Jeżeliby się iaka żyła przecięła, skądby nastąpiło krwi płynienie, przyłożyć nakoniec tey żyły purchawkę



wkę wyżej opisaną, a dobrze u nas znaną. Francuzi ją nazywają: *vesse de loup*, albo *lycoperdon*. Przyłożyć zaś samym pyskiem do otworzystości żyły, i przez pułgodziny potrzymać. Jeżeli nie ma purchawki, można na to miejsce zażyć czopek czyli knotek zmoczony w wodzie, w ktorej w znaczney kwocie rozprawiono kamienia, iak nazywają, siniego, czyli koperwas modry, albo w oleyku koperwasowym, (*oleum vitrioli*,) albo w oleyku terpentynowym. (*oleum therebintinum*) Przykryć to proszkiem koperwasowym, albo hałunowym, potym dobrze ułożyć; a zapomocą wiele przyciskania si bindy tak trzeba uciskać i układać, aby takowe zawińnięcia ustawicznie przyciskały na otworzystość żyły. Dać też bacznosc, aby nie odwiiac takowego opatrzenia, aż bliźna dobrze się wzmocni, i zastropieie. Jeżeli można związać żyłkę przeciętą nitką woskowaną za pomocą igły zakrzywionej, a na ten czas można opatrzyć ranę bez boiaźni krwi upławow, i obeydzie się bez opatrowania wyżej wzmiankowanego.

W ranach, gdzie się znajduje zawarte iakie cisto inne, iako w ranach od Arzelby, trzeba zażyć wszelkich sposobow,



bow, aby je wyprowadzić, czy to powiększając otworzystość, czy to wyciągając subtelnemi szczypczykami albo innym jakim instrumentem, potym opatrzyć wodą hałunową, iak wyżej. Lecz jeżeli zranienie jest znaczne i wielkie, ktoreby wielką miało dziurę, i wiele upławow, w takim razie trzeba opatrować knotkami czy i fleytuszkami z płotna skrobanego, lub starych sznurow miękko targanych, zmaczanemi w terpentynie rozprawionej z żółtkiem od jaja, albo w maści od zranienia numero 4. wyrażonej. Kiedy otok zupełnie wyciągniony będzie, a ciało narośnie, z których niektóre są do śniegu podobne, na ten czas samej zażywać wody hałunowej numero 21. wyrażonej. Jeżeli wymykają się guzy z ciała, ktore się podnoszą nad wierzch rany, zmniejszyć je można, dotykając je koperwasem, albo posypując proszkiem koperwasowym. Nakoniec osuszyć ranę, kiedy doskonale i pięknie się wypetniła, proszkiem kości spaloney, albo proszkiem skóry czyli kurpia spalonego.

Zranienia, ktore gabaia ściągacza albo iunktury iakiey, czyli stawu mają być opatrywane terpentyną zmieszaną z miodem praśnym, i tynkturą mirry:  
ale



ale trzeba się na ten czas wystrzegać  
 rzuśności wszelkiej, aby nie była przy-  
 kładana. Te zranienia, które się nado-  
 rzyły przez uktucie ciernia albo inney  
 jakiej podobney rzeczy, iakie są pu-  
 chlina, która się częstokroć przytrafiać  
 zwykła, po krwi spuszczeniu powinna  
 być opatrywana chłodnem z mleka, i  
 ośrodkami chleba zrobionym, aż ropko  
 wypłynie, potym terpentyną i wodą ha-  
 łunową num: 21.

W sparzeniach, kiedy skora nie po-  
 dnośi się, natrzepać część przypaloną  
 wodką kamforową, i posypać solą; lecz  
 jeżeli skora odstąpiła i zepsuta się, smaro-  
 wać tę część oliwą, i przyłożyć plastr  
 z wosku rostopionego z olejem. Jeżeli  
 spalenie pluiąc skore; uczyniło ranę  
 znaczną, zażyć maści od ran, i oleyku  
 terpentynowego, na końcu zaś jęków ma-  
 ści osuszaiący num: 9. wyrażoney.

Kiedy zapalenie rany tak jest wiel-  
 kie, że trzebaby się lękać wycieńcze-  
 nia, albo gangreny, przytłumić trzeba  
 krwi spuszczeniem i ochłodzeniem, iaka  
 jest woda saletrowa, rzuczaiąc po garści  
 saletry do każdego węborka.

## §. II. O ranach.

Zranienie, w którym odchodzi mate-  
 ryi



ryi nie zupełnie był ugruntowany, czy to przez zaniedbanie, czyli dla słabości ciepła przyrodzonego, które nie utrzymuje całe zapalenia potrzebnego, obraca się w rany. Materya, zamiast co miała być gęsta, jest zjadła, wodnista, i blada. W takim razie trzeba zażyć balsamu albo oleyku terpentynowego, na przewodzonego na knoty fleytuchowe, przykryć zaś z wierzchu chłodnem z lagru winnego. Jeżeli brzegi ran są zadarte, albo dotkowane trzeba je poobczynać scyzorykiem, albo knypem konowalskim, i powodzić po uczynionym oberznięciu, dotykać się kamieniem piekielnym, nazwanym: *lapis infernalis*. Kiedy się podnosi mięso gąbkowate i smarkowate, trzeba je obrąć jakim instrumentem, i naprowadzić, czyli dotykać się kamieniem piekielnym, albo posypać proszkiem hałunu palonego, i proszkiem precipitacya czerwona zwanym, (*Gel-precipite rouge*) opatrzyć fleytuchami suchymi, przymocować bindą, ktoraby zawsze fleytuchy przyciskała do ran. Kiedy się ufermuie dotek głęboki materyą szkodliwą napełniony, stworzyć go iak tylko jest długi, albo jeżeli to jest rzecz niebezpieczna przez niesolobność miejsca choroby, dawać płokanie dwa razy



na dzień, płukaniem, w którym całe wiele rozpuszczono kamienia lekarskiego zwanym w wodze wapiennej, mieszanej z piątą częścią miodu, i tynktury myrowej, każde płukanie w kwocie trzech albo czterech uncyi. Jeżeli to lekarstwo nie wyczyściło i nie osuszyciło dostatecznie, zażyć następującego.

Rozpuścić koperwałe Rzymskiego pół uncyi, w kwaterce wody, którą zmieszać z kwaterką spirytusu kamforowego, tyleż przydać octu iak najsilniejszego, i dwie uncyi egiptiacum.

Takowy dotek zamienia się często-kroć w fistulę, czyli rurkę, ktorey ściany tęższą, i stają się twarde iak rog. Jeżeli to być może, trzeba ją otworzyć iak tylko jest długa, i wybrać scyzorykiem czy knypem wżyszkę twardość, to jest: to wżysztko, co stwardniało: jeżeli zaś być nie może, nakarbować albo uczynić incyzye, i spędzać zatykanie maśtem antymonowym, to jest, lekarstwem z antymonium, i z żywego srebra sublimowanego dystylowanym, albo w rownej wadze merkuryszu i serwaferu, ktorego napućć w dziurki czyli dołki nakarbowane.

Kiedy kości są naruszone, albo sprochniałe, mieylce zarażone otworzyć po-



trzeba, podnosząc całe ciało, które kość jako ją przykrywało, i przelzkodzić, aby nie rośło, opatruiąc knotkami suchemi, aż lama przez się odtupa się trzaska od kości, co się stanie prędzey lub późniey, według tego, iak kość mniej lub więcej jest zepsuta. Pomoga do tey operacyi przykładać czopek zmaczany w tynkturze myrrowey, lub też mleczniku. (*Euphorbia*) Trzeba też tegoż samego czasu naprawić mase krwi, nadewszystko ieżeli chorobsko jest uporczywe, przymieszuywaiąc każdego dnia do owla uncyą wątroby czyli śrzodka z antymomium na proszek utartej, i napawaiąc konia dekoktem z drzewa gwaiaik, i wodą wapienną.

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

*O zgnitości widetek pod kopytem, o krostach i o spędnieniu kopyta.*

**C**zęstokroć zbiera się puchlina, i otok w widetkach nogi końskiej, które mogą sprawieć, że widetki odpadną, a przez zaniedbanie zamienia się w kancerowanie. Skoro tylko postrzeże się, że się materyia tam zebrała, natychmiast kopyto podebrać, i wszystko to wybrać, co jest zgnitego, toż naparzyć, i wychędożyć tę część dwa albo trzy



razy na dzień mocnym ługiem z popio-  
łu, albo wodą osuszającą, sporządzoną  
z wody wapiennej, w ktorej trzeba  
rospuścić hałun, albo ielzcie lepiej  
przyłożyć targańców napuszczonych wo-  
dą hałunową num: 21. wyrażoną.

Kiedy to złe jest zastarzałe, kiedy  
wiele wydaie materji, kiedy się rością-  
ga, i zdaie się zamieniać w skancero-  
wanie, natrzepywać i opatrywać targań-  
cami zmaczanemi w następującej mixturze.

Weź spirituu winnego i octu ta-  
kiego po dwie uncye tynktury myr-  
rowej, i aloesu po uncyi, egipcyacum  
puł uncyi zmieszay razem.

Dawać też co trzeci dzień pigułkę  
z dwóch uncyi saletry, osmą część un-  
cyi czyli dragmę kamfory zmieszanych  
z miodem praśnym. A za napoy dawać  
wodę saletrową.

Kiedy się skancerowanie już wdało,  
spędzać je, smarując eleykiem koperwa-  
lowym albo serwaserem, a na zapobie-  
żenie nowym krostom i pękaniu się  
ciała, ktoreby ślad nastąpić mogło, po-  
sypać proszkiem kalcynowawym czyli  
precypitacyą. (*Gals precipite*) Wrzody  
czyli krosty nakształt figi, jest podnie-  
sienie się ciała nakształt gąbki, ktore  
wynika w dotku negi, pospolicie z bo-  
ku



ku widetek. Te mają własności skanerowania. Wygubić je, wyrzynając scyzorykiem konowalskim, lub cyrulickim; a jeżeli pozostaia po nich jakowe korzonki, wykorzeniec je można smarując cleykiem koperwasowym, albo serowalem, i okładając egipcyacum: do ktorego przymieszac sublimacyi, (*sublime*) według tego, jak będą mniey lub więcey odporne. Kiedy się już więcey żadna nie pokazuje, nie trzeba do opatrowania zażywać, tylko samą wodę hałunową num: 21. wyrażoną.

Jeżeli się w wyrzynaniu tych krost przyda krwi płynienie, zatrzymacie się przykładając zatyczkę z czopków przykrytych koperwasem albo hałunem, ktore przypiąć i przymocować dobrze za pomocą przygotowania do tego potrzebnego, napełniając nogę materyą, ktora by mogła przytrzymać dobrze zatyczki, i knotki.

Spadnienie kopyt przytrafiać się zwykło, kiedy otok wewnętrzny uformowany z przypadku jakiego, odrywa je od tey części, do ktorey przykleione było. Nigdy, a przynajmniej jeżeli nie jest widoczna potrzeba, nie należy odrywać lub spychać kopyta; owizem trzeba strzedz i utrzymować



to, co miejsce kopyta zastępuje. Kiedy koniecznie mocą trzeba oderwać w przód aniżeli samo spadnie, obłożyć tę część nogi, która z kopyta odarta, kopytem ołowianym, któreby podkopycie miało grube, a we środku nakładać czego miękkiego, i folgę czyniącego. Opatrzyć nogę maścią od zranienia numero 4. a mięso powstające wygubić hałunem palonym, i natrzepując ciepłą wodą hałunową num: 21.

## R O Z D Z I A Ł XIX.

*O ukąszeniu konia od psa wściekłego, gady ziny jaszczurki i t. d.*

Zaraz iak tylko koń będzie zakąszony, kauteryą zrobić, i przypalic żrącą węglem rozrzarzoną, potym zaraz uczynić głębokie karbowane, albo nasiekanie, i dopuścić przez czas nieiaki, aby krew płynęła. Przyłożyć potym maści merkuryalney numero 12. Zadać też koniowi co trzeci dzień, aby połykał poł dragmy turbitu mineralnego.

Insze upatrowanie, które niemniej jest skuteczne na ukąszenie od wściekłego zwierzęcia, jest: zadać koniowi dragmę spiritus volatilis salis ammoniaci rozpuszczonej we dwóch kwartach wody,



co powtarzać co cztery godziny, poty, aż zaraz wyidzie. Jeżeli koń ma wstręt od wody, na mieysce nspoiu dać mu połknąć pigułkę sporządzoną z dragmy tegoż spiritusu zmieszanego z prołzkim jakimkolwiek mąki albo czego innego. Jeżeliby się trzeba było obawiać przypadku iakiego z strony konia, położywszy go i związawszy, (próbować enemę zrobioney z kwarty wody, w ktorey rozmieszać dwie dragmy spiritus volatilis salis ammoniaci, powtarzać też enemę co cztery godziny, czasem też przeplatać inszą enemę sporządzoną z kwarty wody, w ktorey rozpuścić uncya opium. Jeżeliby koń mógł zrzec, możnaby przymieszać do otrębi owśianych poł uncyi opium pokraianego na bardzo małe cząsteczki.

Ja przenoszę ten sposób leków nad pierwszy. Można też zażyć na mieysce spiritus volatilis salis ammoniaci każdego gatunku, soli chemiczney, (*sal alcali volatilis*) iaka jest sol Angielska w tayıże samey kwocie, czy to rozpuszczoną w wodzie, czyli też z miodem przasnym zmieszana na pigułkę.

Kiedy to zakażenie jest od iaszczutki, zadawać raz na dzień dragmę spiritus volatilis salis ammoniaci we dwóch kwar.



kwartach wody, dwa lub trzy razy zażyta, powinna być dostateczna.

Przez cały czas zażywana turbitu mineralnego, trzeba utrzymać konia całę ciepło.

Ze wszystkich ziemiopłazow, iaszczurka sama jest niebezpieczna, iey zakąszenie bywa śmiertelne. Wąż, żmija, ślimak nie złęgo uczynić koniowi nie mogą. Jeżeli bydłę iakie będzie zakąszone od iaszczurki, ta część wzdyma się, puchlina rościąga się bardzo prędko, stawy tężęią, trętwięią, wacha się, upada, pokazuje niespokoyność, w krotszym lub późnieyszym czasie, według natężenia iadu, i mocy bydłęcia, zdycha. Koń zaś może żyć cztery lub pięć dni.

## R O Z D Z I A Ł XX.

*Przeestroga względem zarazy, która nazabę woły, krowy, nawet i konie po Francuzku do druku podana za staraniem Jmci Pana Fradet, Sekretarza Kommissyi i Towarzystwa nauk w Chalonie nad Marnem w Prowincyi Champanskiej.*

**T**A zaraza daie się widzieć w guzikach, na wierzchu i pod spodem ięzyka, blisko samego ięgo korzenia, ktorey wilgotności wyprowadzają włosy żółtawe, te przerzerają ięzyk tak, że wypadać musi.

Le-



*Lekarstwa uprzedzające przeciwko tej zarazie.*

Weź ruty, piołunu, czosnką głowę, sadzy z komina, każdego po garści, dwie wielkie szczypty pieprzu, i tyleż soli: wszystko to włożyć do garka glinianego, naleć jabłecznikiem z jabłek leśnych, albo jak nasytęźszym octem według wielości tych ingrediencyi: niech to wrze przez pięć albo sześć minut, a zazywać kiedy wychłodnie. Sposób zazywania tego lekarstwa jest, zrobić łopatkę z drzewa szerokości języka bydłęcego, przykryć ją pilnią, umaczać w lekarstwie, i wycierać tym język z pod spodu i z wierzchu dwa razy na dzień.

*Lekarstwo, kiedy się już zaraza pokazała.*

Lekarstwo doświadczone przeciwko tej chorobie, zależy zaraz na początku zeskrobać i poznościć guziki aż do krwi, sztuką jaką srebra sześć albo dwanaście troiaków ważącą, którą wysztychować nakształt pilnika, i wbić lub przynitować na koniec trzonka żelaznego.

To sprowadziwszy, weź garść czosnku, garść soli, tyżkę pieprzu, sadzy z komina, koperwału modrego wielkości muszkatołowej gałki, i tyleż hałunu: złoż to wespół, i utłucz w moździerzu,



rzu, lub w stępie, z octem iak nay-  
tęższym, według tey proporcji iak wie-  
le trzeba będzie na te wszystkie ingre-  
dyencye, wymyway tym miejsca, gdzie  
były guziki, i cały ozor bydlęcy; co  
należy powtarzać odednia do dnia, az  
do zupełnego wyleczenia.





## A P T E C Z K I

## K O N S K I E Y

## C Z Ę S C C Z W A R T A.

Zawierająca 1. Tabele materyałow naypotrzebniejszych, ktore się powinny znajdować w Apteczce końskiej. 2. Sposob sporządzania różnych lekarstw końskich. 3. Tłomaczenie koper sztychom przytączonych do Anatomii końskiej. 4. Tabele tytułow w tej Xiedze Apteczki końskiej zawierających się.

## TABELLA

Materyałow nayczęściey używanych w Apteczce końskiej.

**M**inerału Aethipskiego.

Aloesu, Cabalin zwanego.

Antimonium na subtelnny proszek startego.  
Hafunu.

Alsa fatida.

Jagod bobkowych w proszku.

Bazilikum.

Drzewo gwaiak zwane reszplowane.

Kanfory.

Kantarydow, czyli mochow Hiszpańskich  
zielono złotych w proszku.

Cinobru z antymonium w proszku.

Koperwasu zielonego.

Diacode, to jest syrop z maku.

Discordium, to jest Lambitivum od biegunki, trucizny, zarazy i t, d.

Ser-



Serwasern. (*Aqua fortis.*)

Egipcyakum.

Spiritusu winnego.

Spiritus vitrioli.

Euphorbia, czyli mlecznik w proszku.

Flos sulphuris, albo kwiat siarki.

Wątroba z antymonium. (*foie d'antimoine*)  
w proszku.

Gummy Ammoniackiey.

Gummy Arabskiey.

Mazi okrętowey, ze smoły, oliwy, teci-  
iu i mydła robioney.

Oleiu terpentynowego.

Mercuryusza.

Myrri w proszku.

Opium.

Precypitacyi czerwoney.

Saletry kryształizowaney, to jest pławio-  
ney.

Mydła Alikañskiego z Hiszpanii.

Mydła zsiadłego albo zielonego.

Senesu.

Siarki pospolitey w proszku.

Sublimacyi gryzliwey. (*corrosif*)!

Tynktury z myrri i aloesu.

Terpentyny pospolitey.

Turbithu mineralnego.

Vitriolium, czyli koperwasu modrego al-  
bo koperwasu z miedzi.

Grylżpanu, na subtelny proszek startego.



## S P O S O B Y

Sporządzenia różnych lekarstw do Apteczki  
 końskiej należących.

## M A S C I E R O Z N E.

Nro 1.

*Maść ślazowa, d' Althaea zwana.*

**W**Eź korzeni ślazu wielkiego leśnego,  
 żywokostem po niektórych miejscach  
 zwanego, które ugotuy w trochę mle-  
 ka, potym naskrobay w eń w dostate-  
 czney wielości łoin starego, albo smol-  
 cu, do którego przyday uncya terpena-  
 tyny na każde pół funta maści.

Nro 2.

*Maść do wizykatorium, służąca na ochwat,  
 i na guzy, czyli narośle i t. d.*

Weź maści ślazowey w liczbie 1.  
 wyrażoney cztery uncye, merkuryszu,  
 czyli żywego srebra uncya jedne, któ-  
 re umorzyć lub zagasić w uncyi ter-  
 pentyny, proszku kantarydow dwie dra-  
 gmy, sublimacyi jedną dragmę, oleyku  
 z lebierki ziela (*Origanum*) dwie dra-  
 gmy, wszystko to razem ugnieść na  
 maść. Wizykatorium będzie zwolnio-  
 ne odiawizy sublimacyą.

Nro 3.

*Insze wizykatorium pospolitsze i wolnieysze.*

Weź czemierzycy czarney korzeni,  
 euphorbii czyli mleczniku, kantarydow,



(a) każdego po uncyi otarłszy, to wszystko na proszek zmieszać z terpentyną, przydać do tego wszystkiego oleju bobkowego albo iałowcowego we dwoie więcej, aż się maść sporządzi.

Nro 4.

*Maść na rany służąca.*

Weź terpentyny, wosku, każdego po funcie, oliwy, a naylepiej starey, półtora funta, smoły żółtey, trzy ćwierci funta, albo dwanaście uncyi, wszystko to stopić przy ogniu, przydać do tego dwie uncye gryzpanu miątko utartego, i mieszać tę maść łopatką aż ostygnie.

Nro 5.

*Maść różna, na odraśnienie rogu.*

Weź mazi okrętowej, smalcu albo sadła starego nie stonogo po pół funta, miodu przasnego ćwierć funta, co wszystko zmieszać na maść.)

Nro 6.

*Maść ściągająca i ztrawdzająca puchliny miękkie, ociekłości i miękkości.*

Weź soli pół funta, tyleż siarki pospolitey, co wszystko wespół utrzyma na pro-

(a) Kantarydy są to muchy Hiszpańskie nazwane, zielono złotawe, poławiają się na bzie, modrym drzewie, od ostatniego Maja, aż do końca Czerwca i trochę daley.



profzek, potym wley do tego dwie kwarty octu tego na mieszanię.

Nro 7.

*Lekarstwo ściągające na puchliny i zapalenia.*

Weź białek od iaja, który ubij z kawałkiem hałunu, poty, aż się z sobą spoją nakształt papki czyli plasterku.

Nro 8.

*Maść ropiąca, czyli oczyszczająca.*  
Ungwentuw basilicum.

Nro 9.

*Maść osuszająca, na wodnik, na rospadliny, i t. d.*

Weź miodu przasnego cztery uncye, bleywaśu dwie uncye, gryszpanu miółko na profzek utartego iednę uncya, wszystko to ugnieść dobrze.

Nro 10.

*Insza maść osuszająca, na też defekta w Nr: 9.*

Weź miodu pospolitego poł fanta, gryszpanu w miółkim profzku półtory uncyi, i mąki pyłłowey przedniey dobrze to wszystko umieszać.

Nro 11.

*Maść na rospadliny odporne*

Weź terpentyny cztery uncye, frebra żywego iednę uncya, dobrze to złączyć, bijąc je we poł, przyday miodu przasnego i toiu pu dwie uncye każdego.

Nro



## Nro 12.

*Maść merkuryalna, albo grube humory ścień-  
czająca.*

Weź srebra żywego uncya, którą  
zbić z poł uncya terpentyny, tak, iżby  
srebra żywego doyrzec nie można by-  
ło, przyday dwie uncye smalcu, albo  
sadła topionego.

## Nro 13.

*Maść na zdrętwienie ściągacza, czyli wogon  
krostawy, i na insze puchliny, twarde i su-  
che jako rog.*

Weź mydła czarnego cztery uncye,  
wapna niegałzonego dwie uncye, octu  
wianego według potrzeby.

## Nro 14.

*Maść na bolączkę, czyli krośty lekkie, czyli  
przemijające.*

Weź maści bżowey cztery uncye,  
olejku terpentynowego dwie uncye,  
*sucre de plomb* poł uncyi, koperwałubia  
tego w proszku dwie dragmy, utrzec to  
dobrze w gardku.

## Nro 15.

*Smarowanie na krośty.*

Weź olejku terpentynowego sześć  
uncyi, olejku koperwałowego (*vitrioli*)  
trzy uncye, mierzay wespół z wolna i  
potrosze, aby burzenie się nie nastąpiło  
tak znacznie, iżby butel rospękta się.

Nro



Nro 16.

*Smarowanie na krosty zastarzałe.*

Weź kwaterkę oleiu lnianego, oleiu terpentynowego sześć uncyi, tynktury z czemierzycy cztery dragmy, oleiu bobakowego, albo jałowcowego dwie uncye, oleyku z lebiotki ziela (*origanum*) pół uncyi, spiritusu tego dubeltowego pół uncyi: po burzeniu się przyday dwie uncye mazi okrętowey.

Nro 17.

*Lekarstwa czyszczące krosty*

Zmieszay trochę merkuryusza z serwaferem, tak, aby się zrobiło smarowanie.

Nro 18.

*Smarowanie na parch.*

Weź starego maśta słoneno, im jest starsze tym lepsze, rozpuść to z pół szklanki oleiu przy ogniu.

Nro 19.

*Maść na parchy.*

Weź siarki pół funtą, soli Ammuniackiey in crudo, smalsu albo oleiu według potrzeby.



## W O D Y R O Z N E.

Nro 20.

*Woda na oczną chorobę*

Weź hałunu, koperwasu białego, każdego wielkości jak orzech laskowy, co wszystko rozpuścić w kwaterce wody.

Nro 21.

*Woda hałunowa na blizny i zranienia.*

Weź koperwasu białego, koperwasu modrego, i kamfory po dragmie, co utrzeć na proszek do wlypania w kwaterkę wody w potrzebie.

Nro 22.

*Woda maziowa na kaszel, schnięcie, dychawicę.*

Weź mazi okrętowej, o której wyżej była wzmianka, dwa funty, na którą należy dzieśnięć albo dwanaście kwart wody, którą kłócić łopatką iarką przez pół kwadransa, potym zostać, aby się ustąpiła, a gdy gąszcz opadnie na dno, zlać wodę do węborka. Maż dla tego może służyć do używania, do czego ją zawywać zwykła.

Nro 23.

*Woda wapienna.*

Wlypać wapna niegaszonego do węborka.



borka wody, trzy albo cztery funty wapna na dwie kwarty wody. Kiedy wapno opadnie na dół, a woda się ustoi zlać zwolna do inszego wemborka.

Nro 24.

*Woda osuszająca, na rany i wodnik.*

Weź poł uncyi koperwału Rzym-  
skiego, którą rozpuść w kwaterce wo-  
dy, kiedy się woda ustoi, i będzie  
przezroczyła, przelać do inney flaszey,  
i przymieszać do tey wody kwaterkę  
octu iak naytężlzego, i dwie uneye  
egypcyakum.

Nro 25.

*Naparzenie, albo kąpiel rospędzająca par-  
chy.*

Weź spirytusu vini cztery uneye  
oleum vitrioli i terpentyny po dwie un-  
eye, octu białego, albo soku z leśnych  
jabłek sześć uncyi.

Nro 26.

*Naparzenie na wytrącenie z stawow, na wy-  
pleczenie i nadmocowanie.*

Weź spiritusa kamforowego dwie un-  
eye, oleyku terpentynowego iedną un-  
eye, zmieszay razem.

Nro 27.

*Inne naparzenie na wytrącenie i wypleczenie  
ściśkające.*

Weź iak naytężlzego octu kwarter-  
kę,



kę, spiritulu vitrioli, i spiritulu kamforowego po dwie uncye: zmieszay we spot.

### KATAPLAZMA czyli CHŁODNE.

Nro 28.

*Kataplazma do plenności, czyli zupełności materią przyprawdzająca.*

Weź grucy lub kałzy owśianej, gotuy ją w mleku, przyday smalcu według upodobania.

Nro 29.

*Kataplazmy wyczyszczające, na wodnik i rany,*

Weź mydła czarnego pół funta, miodu przasnego ćwierć funta, hałunu palonego dwie uncye, gryzpanu w prołzku cale miatkim dwie uncye, mąki pyłowej a naylepiej pizenney według potrzeby.

Nro 30.

*Kataplazma zmiekcżające i folge przynoszące.*

Weź rzepy dobrze ugotowaney, smalcu i garść nasienia lnianego utłuczonego drobno, co zmieszać z otrębami.

Nro 31.

*Kataplazma wzmacniająca.*

Weź mąki owśianej, mąki pyłowej ży-



żytny, trochę terpentyny i smalcu, co  
zgotuy w lagrze wina czerwonego.

Nro 32.

*Kataplazma ściiskające, na wytrącenie za-  
dawnione.*

Weź mazi okrętowey pół funta, spiri-  
tusa winnego natężonego funt jeden,  
zmielzay jedno z drugim zagrzewając  
tak, aby płomień nie zachwytał, przy-  
day morselkow (G. bol: lat: bolus) w  
miatkiem proszku uncya jedną, i mąki  
owfianey według potrzeby, ugnieść to na  
kataplazma, do czego przydać smalcu ty-  
le, ile potrzeba na zatrzymanie tego chło-  
dna od uschnięcia.

## P I G U Ł K I.

Nro 33.

*Pigułki uryne pedzace i otwierające na za-  
palenie sadła.*

Weź dwie uncye nitru albo saletry,  
z czego zrob pigułkę jedną z miodem  
praśnym i z dragmą kamfory.

Nro 34.

*Pigułki smrodliwe na kolki i na flux, ży-  
ty suche nakoszt obwatu spadającego w  
nogi.*

Weź asca fetida jedną uncya, którą  
rospuść w lzkłance octu, owocu bobkowe-



go w mialkim proszku, i nitru albo sa-  
letry po uncyi, zmieszay dobrze wżyst-  
ko wespół na pigułkę, którą uluz w  
cieniu ku potrzebie.

## PURGANS POSPOLITY.

Nro 35.

Weź Aloes Caballin iednę uncya i  
poł, lenesu poł uncyi, naley trzema  
kwaterkami wody, potym rozpuść w tey  
wodzie nitru albo saletry iednę uncya.

## N A P O J E.

Nro 36.

*Napoję uryne pędzase na puchlinę.*

Weź lićcia i skorki bżowey, z ka-  
żdego po przygarści, rumiankowego kwie-  
cia (*fleurs de la momilla*) poł garści, ia-  
god iałowcowych potłuczonych dwie unc-  
ye, ugotuy w kwarcie wody, wygoto-  
wawszy do trzech części, przyday mio-  
du praśnego i nitru po uncyi.

Nro 37.

*Napoy wzmacniający na powolnienie fibrow,  
czyli subtelnych żytek ciała,*

Weź korzeni goryczki ziela (*genetiana*)  
i z tataraku, (*calamus aromaticus*) z kaźdego  
po cztery uncye, kwiecica rumiankowego,  
cen-



centuryi wielkiej, czyli iskieńcu (*centaureum*) każdego po dwie garście, kinkiany w proszku dwie uncye, opiłkow żelaza pół funta, włoż to do ośmiu kwart wina lekkiego, niech moknie przez dni siedm lub ośm, często zaś trzeba mieszzać.

## Z A W Ł O K A.

Nro 38.

Zawłoka się daie, przebiiając skórę podwoyno za pomocą zegadł, albo igły na to sporządzoney, przewłoczy się zaś przez obie dziury stary sznurek, który na smarować bazylikum, albo inną jaką maścią. Trzeba pilnować, aby ten sznurek był przeciągany na doł i w górę, albo w tę i w owę stronę, dwa albo trzy razy na dzień dla odeyscia materyi, ktoraby się tam zgromadzała. Można zaś dawać zawłokę w każdej części ciała.

## ENEMA lub ŁAWATYWA.

Nro 39.

*Enema zmiekczejaca.*

Weź ślazu soirolu, każdego po garści, gotuy to we trzech kwartach wody, aż się wygotuje do dwoch, do czego przyday saletry uncya iedną.

Le.



## 6 ROZNYCH LEKARSTW.

*Lekarstwo Merkuryalne i z Antymonium.*

Nro 40.

*Lekarstwo albo konfekcik na bolączki, czyli krosty, wodnik i t, d.*

Weź merkuryusza in crudo iednę uncya, zmieszay i zagaś we trzech drahmach terpentyny, przyday gummy z drzewa gwaiak w proszku miatkim dwie uncye, diagrede w proszku poł uncyi, zmieszay z miodem praśnym na ośm pigułek.

Nro 41.

*Lekarstwo albo konfekcik z Antimonium na też defekta i t, d.*

Weź antimonium palonego w miatkim proszku dwie uncye, crocus metalorum, to jest rdzy z kruzcow zrobioney także w miatkim proszku cztery uncye, mydła Alkanckiego z Hiszpanii sześć uncyi, zmieszay z miodem praśnym na dwanaście pigułek czyli porcyi.

Nro 42.

*Konfekcik z turbitu na bo'ączki.*

Weź turbitu poł dragmy, z czego zrob iedną pigułkę z uncją mydła weneckiego.



TŁOMACZENIE TABLIC  
ANATOMII KONSKIEY.

PIERWSZA TABLICA.

- A. Złyty oczne u skroni.
- B. Dołki nad okiem końskim.
- C. Gruzoły u szyi.
- D. Czoło końskie.
- E. Chrząstka w nosie, od ktorey koń sapi, i ktora otacza na koło nozdrza.
- F. Koniec nosa końskiego.
- G. Widetki, albo część tylna u szczęki.
- H. Podbrodek koński.
- I. Broda.
- K. Krztał, gardziel albo część niższa karku.
- L. Kosmak, albo szypełek włosów.
- M. Kłęb, gdzie się grzywa kończy.
- N. Łopatki.
- O. Bark.
- P. Pierś.
- Q. Jądra, albo nerki.
- R. Pucek, czyli pępek między grzbietem i nerkami.
- S. Prawdziwe nerki czyli jądra.
- T. Zebra.
- V. Mostek, albo początek brzucha.



- X. Słabizna, albo pachwiny.
- Y. Zad od krzyża aż do kolan.
- Z. Krzyż.

- a. Pośladek koński.
- b. Kość łopatkowa.
- c. Oboyczyk.
- d. Nakrzywienie między barkiem i zwierzc  
chnią nogi częścią, albo łokieć.
- e. Wielkość barku, miąższość.
- f. Kolano.
- g. Piśczel, goleń.
- h. Ściągacz, albo żyła sucha nożna.
- i. Kula, albo kości goleniowey dolna  
wizna nad kopytem.
- k. Włósy u piętki nad pęcina.
- l. Pęcina.
- m. Obrączka.
- n. Kopyto.
- o. Strona kopyta, bok czwarty.
- p. Otyłość.
- q. Udo.
- r. Przegub.
- s. Miążkość uda, lub otyłość.
- t. Staw, albo podkolanek.
- u. Piśczel, albo kość goleniowa.
- w. Kula, albo kości goleniowey zadnicy  
dolna głowizna.
- x. Pęcina zadnia.
- y. Noga.



z. Kasztan mięso, nakłztałt kasztana w nodze końskiej.

DRUGA TABLICA.

Wzięta z *Anatomicznych dzieł P. de la Fosse.*

FIGURA I.

Patrz w *Artykule o nosaciznie*, na karcie 52.

- A. Mieysce 'gdzie trzeba] zażyć trepanu czyli świdra przewiercenia czaszki główney, na zażycie seryngi, chcąc, płokać, czyścić, i wychędożyć dotek ropą szkodliwą napętniony, sinus u Cyrulikow zwany, albo żłobkowatość szczeki.
- B. Mieysce, gdzie drugą trzeba wywiercić dziurę, dla wypłynienia, płokania i materyi, którą z sobą ściga płokanie.
- C. Płokanie wychodzące przez otworyzłość niższą, i przez nozdrze.
- D. Nozdrz koński.

FIGURA II.

- A. Trepan, czyli świder do czaszy.
- B. Rękojeść, gdzie się obraca trepan.
- C. Koniec i okrągłość terpanu, który się przykłada na kość po odcięciu według potrzeby skóry.



## FIGURA III.

- A. Okrągłość pod kopytem.
- B. Widetki. |
- C. Twardość kopyta, albo kopyto pod nakopyciem, albo krążkiem.
- A. Okrągłość, czyli kopyto podniesione nad kopytem mięsistym. B. C. na koło ktorey jest ciało rowkowate, czyli lochami wpadające.
- D. Ciało wpoione w lochowatość wierzchu wewnętrznego twardości kopyta.
- E. M eylce kopyta, ktorego rog jest miękki i białawy.

## FIGURA V.

- A. Spodek kopyta mięsistego podniesiony na kość nogi E.
- B. Postument ściągacza czyli nerwu stopowego.
- C. Chrząstka.
- D. Brzeg kopyta mięsistego wrazyny w rowek kopyta żłobkowatego.

## FIGURA VI.

*Wyraz nogi końskiey we srzedzinie.*

- A. Kość piszczelowa, czyli goleń.
- B. Kość od pęciny.
- C. Kość okrągła nad kopytem.
- D. Kość orzechowa, czyli kuli nożney.
- E. Kość nożna.



## R E J E S T R

Rzeczy zawierających się w tey  
Xiązce.

## X I Ę G A P I E R W S Z A.

○ Koniach w powszechności na kar-	
cie	I
○ pokarmie końskim.	tamże.
○ sposobach obchodzenia się z koń-	
mi, czyli dobrym (onych respo-	
rzędzeniu.	6
○ rodzeniu się i wychowaniu koni,	
czyli o stadzie.	11
○ poznaniu lat końskich.	23
○ talii końskiej, czyli zewnętrz-	
nym ułożeniu.	27
○ oczach.	31
○ części głowy końskiej.	33
○ lędzwiach czyli negach.	33
○ pachwinach.	36
Zainformowanie o podkuciu koni.	38
Sposob wataśzenia koni, i ucinania	
ogona.	40



## X I Ę G A D R U G A.

Instrukcyja powszechna o puszczeniu krwi i lekarstwach. . . . .	44
O żółtach i wypryskiwaniu. . . . .	49
Fałszywe żółty. . . . .	51
O nosaciznie czyli wypryskiwaniu. . . . .	52
O ogiażcze, czyli oziębieniu. . . . .	54
O gorączce. . . . .	55
O nosatości, czyli kaszlu flegmistym i suchotach końskich. . . . .	60
O dychawicy. . . . .	64
O apoplexyi, letargu, wielkiej cho- robie, paraliżu, i konwulsyach końskich. . . . .	67
O zawrocie głowy spekoynym. . . . .	70
O zawrocie wściekłym. . . . .	72
O naruszeniu mozgu. . . . .	73
O fluxie w żyłach suchych. . . . .	75
O żółtaczce. . . . .	76
O zbytcznym płynieniu uryny, i o mokrzu krwawym. . . . .	77
O kolkach, albo rzerzączkach, czyli torfjach. . . . .	80
O bieguncie i krwawey dyarji. . . . .	85
O robakach. . . . .	88
O myszach końskich, czyli ociekło- ści sżyi. . . . .	89
O krostach, czyli bolączkach koń- skich	



skich krwawych, tyleczak zwa- nych.	92
Tyleczak wodny, albo puchlina.	98
Recepta na parchy, strupy albo gru- bość karku, i na liszaję.	199
O zapaleniu sadła końskiego.	102
O defektach oczu.	104

X I Ę G A T R Z E C I A.

O obrzmieniu, albo puchlinie w po- wszechności.	109
O obrzmieniu, czyli puchlinie po- chwy i puzdra, które się rością- ga aż pod brzuch.	112
O puchlinie, czyli wzdęciu się we- wnętrznym uda, płonnie nie- ktorzy przypisują ukąszeniu ma- łey myszki nazwaney paiaikiem Brytańskim.	115
Choroba kret, albo norzyca, czyli puchlina na wierzchu głowy.	117
O puchlinie piersi, czyli norzycy piersiśtey.	120
O spadku, descensie, rupturze czyli kile końskiey.	123
Puchlina podkolankow, albo ochwat, druda puchlina w kolanach, o- ciekłość kolan, wrzod w prze- gubach.	124



O ochwacie.	-	-	=	125
O grudzie.	-	-	-	127
O puchlinie w kolanach.	-	-	=	128
O ociekłości kolan.	-	-	-	128
O wrzodach w przegubach.	-	-	-	129
O guzach na goleniowej ruze nie bolesnych.	-	-	-	129
O wrzodzie miękkim.	-	-	-	130
O wrodzie w kopycie czyli w pęcynie.	-	-	-	131
Puchlina. czyli nabrzmienie pochodzące od szorow, siodła, kulbaki, i t, d. na kłębach, na grzbiecie, na iądrach i t, d.	-	-	-	132
Puchlina nog i lędzwiow, wodnik nazwana.	-	-	-	135
O rospadlinach, o wrzodach ropistych w pęcynie, o parchach w pęcynie, o zdrętwieniu ścięgacza w pęcynie.	-	-	-	138
O parchach w przegubach i podkolanach.	-	-	-	140
O naruszeniu różnych części, o oddaleniu się jedney kości od drugiej, o wypleczeniu się i wykopyczeniu, o naruszeniu nerwow, o naruszeniu nerkow i t, d.	-	-	-	141
Przypadki wynikające z niedoskonałości kowala w ukuci koni, jakie są: skurczenie czyli ściśnienie	-	-	-	nie



R E I E S T R

195

nie nogi, zaktocie, zagożdże-  
nie, zadzierżgnięcie, i t, d. 145

Zaktocie nogi. • • 146

Zagożdżenie. • • 149

Zadzierżgnięcie. • • 149

Zatrutowanie się. • • 150

Zatrutowanie się głębokie i ciężkie. 152

Zatrutowania nieuleczone. • 156

O wykopyceniu się, i skurczeniu ko-  
pyta, i o miękkości nogi. • 157

O zranieniu, czyli sednie. • 159

O ranach. • • • 162

O zgniętości widetek, o krostach  
czyli szyszkach w pośladko, i  
o spadnięciu kokyta. • 165

O ukąszeniu konia od psa wściekłe-  
go i t, d. gadziny, jałczurki,  
padalca, i t, d. • • 168

Przeestroga względem zarazy powie-  
trzney, która nagaba woły,  
krowy, i t, d. • • 170

Lekarstwa niedopuszczające tey za-  
razy. • • 171

Lekarstwa kiedy się już zaraza po-  
kazała. • • 171

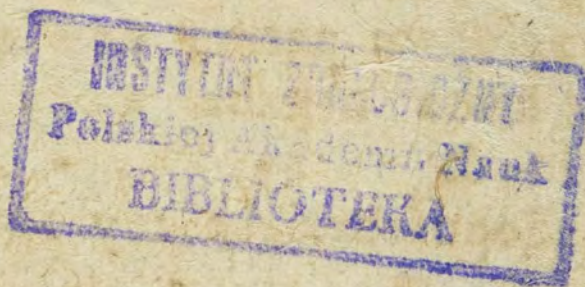
X I E G A C Z W A R T A.

Taryffa materyałow nayczęściey uży-  
wanych w Apteczce końskiej. 172

Sp-



Spósob sporządzania różnych lekarstw do Apteczki końkiew należących.	174
O sporządzeniu różnych maść.	174
Wody różne.	180
Kataplazma czyli chłodne.	182
Pigułki.	184
Purgans	184
Napóie.	185
Zawłoka.	185
Enema lub lawatwa.	186
Merkuryalne, i z antymonium le- karstwa.	186
Tłomaczenie tablic anatomii koń- skiej.	187



*Wydrukowane w Warszawie*

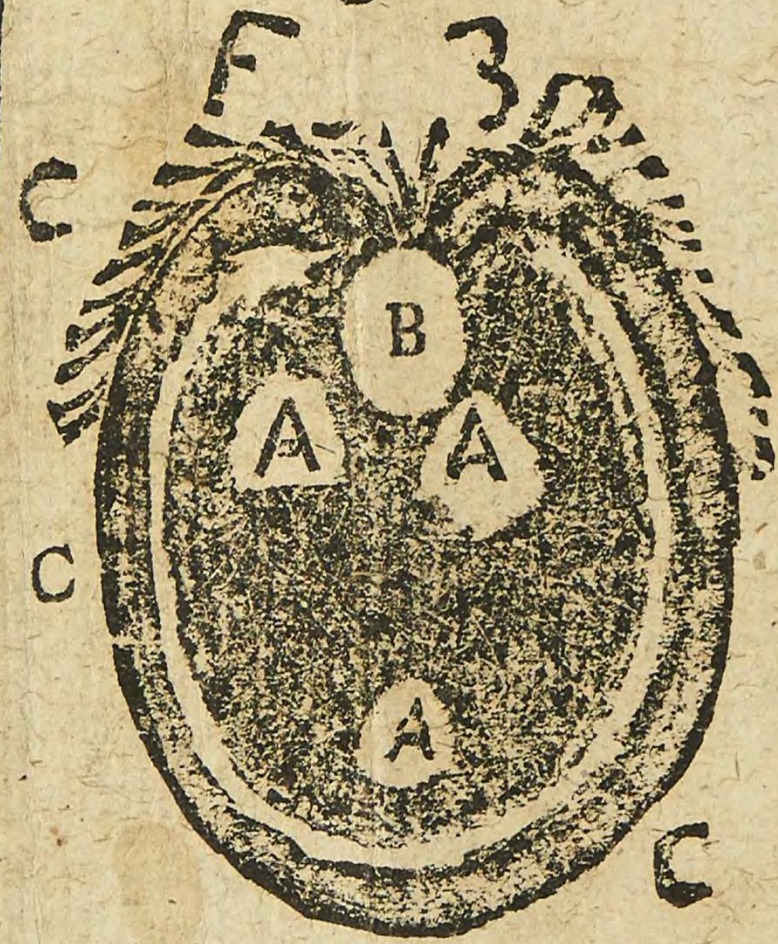




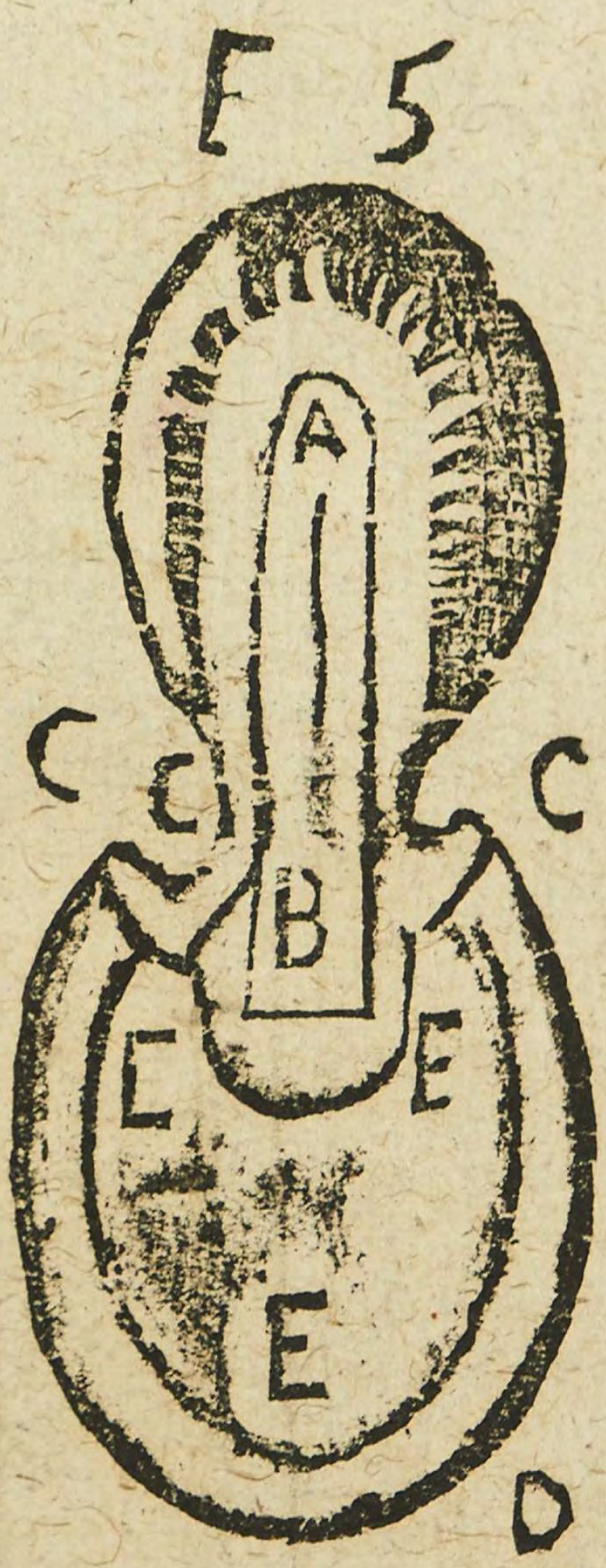






















00



